

ISSN 2543-5787

Komisja Emigrantologii Słowian
Międzynarodowego Komitetu Słowistów
Uniwersytet Opolski

Emigrantologia Słowian

Nr 8

Opole

Komisja Emigrantologii Słowian
Międzynarodowego Komitetu Słowistów
Uniwersytet Opolski

Emigrantologia Słowian

ISSN 2543-5787

Nr 8 (2022)

Opole

REDAKTOR NACZELNY CZASOPISMA: prof. Bronisław Kodzis (Opole, Polska)

REDAKCJA: prof. Jolanta Brzykcy (Toruń, Polska), prof. Aleksander Gadomski (Opole, Polska), prof. Michał Głuszkowski (Toruń, Polska) – sekretarz redakcji

RADA NAUKOWA: prof. Nina Barszczewska (Warszawa, Polska), prof. Frank Göbler (Moguncja, Niemcy), prof. Hanna Kowalska-Stus (Kraków, Polska), prof. Tatiana Landa (Tel Awiw, Izrael), prof. Wanda Laszczak (Opole, Polska), prof. Nina Osipova (Moskwa, Rosja), prof. Anna Rażny (Kraków, Polska), prof. Zdeněk Pechal (Ołomuniec, Czechy), prof. Giovanna Spendel (Turyn, Włochy), prof. Tadeusz Sucharski (Słupsk, Polska), prof. Sevinç Üçgül (Kayseri, Turcja), prof. Anna Woźniak (Lublin, Polska), prof. Wiktoria Zakharova (Niżny Nowogród, Rosja)

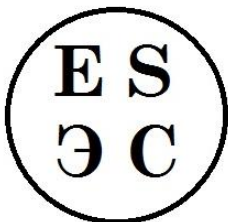
SKŁAD I KOREKTA: Jolanta Brzykcy, Michał Głuszkowski

REDAKCJA JĘZYKOWA: Aleksander Gadomski (język rosyjski), Grzegorz Konecniak (język angielski), Jolanta Brzykcy / Michał Głuszkowski (język polski)

ADMINISTRATOR STRONY INTERENTOWEJ:

dr Daniel Borysowski (Opole, Polska)

LISTA RECENZENTÓW: Władimir Agienosow (Moskwa, Rosja), Tatiana Awtuchowicz (Grodno, Białoruś), Iryna Betko (Olsztyn, Polska), Adam Bezwiński (Bydgoszcz, Polska), Michaela Böhmig (Rzym, Włochy), Anna Brzozowska-Krajka (Lublin, Polska), Marina Chatiamowa (Tomsk, Rosja), Olga Demidowa (Petersburg, Rosja), Agata Domachowska (Toruń, Polska), Władimir Dubiczynskij (Warszawa, Polska), Andrzej Dudek (Kraków, Polska), Tatiana Ganenkova (Moskwa, Rosja), Piotr Głuszkowski (Warszawa, Polska), Frank Göbler (Moguncja, Niemcy), Jadwiga Gracla (Warszawa), Stefan Grzybowski (Toruń, Polska), Adam Jaskólski (Warszawa, Polska), Adam Kola (Toruń, Polska), Anna Kościółek (Toruń, Polska), Lech Kościelak (Warszawa, Polska), Hanna Kowalska-Stus (Kraków, Polska), Wanda Laszczak (Opole, Polska), Tadeusz Lewaszkiewicz (Poznań, Polska), Wojciech Lipiński (Warszawa, Polska), Marta Łukaszewicz (Warszawa, Polska), Izabella Malej (Wrocław, Polska), Roman Majorow (Moskwa, Rosja), Aleksandr Miedwiediew (Tiumeń, Rosja), Joanna Mianowska (Bydgoszcz, Polska), Iwona Anna Ndiaye (Olsztyn, Polska), Galina Niefagina (Słupsk, Polska), Evgeniy Nikolskiy (Użgorod, Ukraina), Grzegorz Ojcewicz (Szczytno, Polska), Elena Olesina (Moskwa, Rosja), Stefan Pastuszewski (Bydgoszcz, Polska), Anna Paszkiewicz (Wrocław, Polska), Dorota Paško-Konecniak (Toruń, Polska), Zdeněk Pechal (Ołomuniec, Czechy), Gleb Pilipienko (Moskwa, Rosja), Aleksandr Prigarin (Odessa, Ukraina), Maciej Rak (Kraków, Polska), Iwona Rzepnikowska (Toruń, Polska), Anna Skubaczewska-Pniewska (Toruń, Polska), Krzysztof Snarski (Suwałki, Polska), Olga Stukałowa (Moskwa, Rosja), Natalia Szroma (Ryga, Łotwa), Sevinç Üçgül (Kayseri, Turcja), Aleksiej Wasiliew (Moskwa, Rosja), Wiktoria Wasiliewa (Moskwa, Rosja), Anna Woźniak (Lublin, Polska), Wiktoria Zakharova (Niżny Nowogród, Rosja), Piotr Zemszał (Toruń, Polska), Monika Zielińska-Dziubińska (Warszawa, Polska), Lech Zieliński (Toruń, Polska), Bożena Żejmo (Toruń, Polska)



© Copyright by Komisja Emigrantologii Słowian, Uniwersytet Opolski & Autorzy; Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne CC BY-NC



SPIS TREŚCI

Artykuły

Grzegorz Ojcewicz – *Duchowe doświadczenie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego od Nikity Chruszczowa do Leonida Breżniewa i w perspektywie najnowszej w świetle eseju Tatiany Goriczewej* Duchowe doświadczenie prześladowanego Kościoła. Mistyczna rewolucja w dzisiejszej Rosji 5–31

Grzegorz Ojcewicz – *Marina Cwietajewa i Mark Słonim w sporze o nową rosyjską książkę dla dzieci w świetle twórczej i egzystencjalnej sytuacji poetki* 33–52

Materialy

Georgij Efron – *Pewnego razu jesienią. Opowiadanie. W przekładzie G. Ojcewicza* 53–61

Recenzje

Michał Głuszkowski – J. Jewdokimow, *Szlakiem staroobrzędowców*, nakł. autora, Białobrzegi 2022. 140 ss. 63–65

Noty o autorach 67

Wymagania redakcyjne oraz zasady przyjmowania i recenzowania artykułów 69–82

**Duchowe doświadczenie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego
od Nikity Chruszczowa do Leonida Breżniewa i w perspektywie najnowszej
w świetle eseju Tatiany Goriczewej *Duchowe doświadczenie prześladowanego
Kościoła. Mistyczna rewolucja w dzisiejszej Rosji***

**The spiritual experience of the Russian Orthodox Church from Nikita Khrushchev
to Leonid Brezhnev and in the recent perspective in the light
of Tatiana Goricheva's essay *The Spiritual Experience of the Persecuted Church.*
*The mystical revolution in today's Russia***

Abstrakt: Autor zanalizował esej Tatiany Goriczewej z 1984 roku poświęcony duchowemu doświadczeniu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w ZSRR. W latach 60-80. XX wieku doszło w Kraju Rad do przebudzenia religijnego. Tatiana Goriczewa była jedną z leningradzkich organizatorek odnowy społeczeństwa radzieckiego w duchu chrześcijańskim, zwłaszcza prawosławnym. Stała się też jedną z pionierek ruchu feministycznego. Na skutek prześladowania przez KGB musiała emigrować w 1980 roku i osiadła na dłużej w Niemczech, a potem we Francji. W okresie emigracyjnym (1980–1988) występowała publicznie z odczytami i napisała wiele tekstów, w których odsłoniła własny życiorys neofitki, łącząc refleksje autobiograficzne z ogólniejszymi myślami na temat Boga, religii, miłości bliźniego, sensu istnienia. Wojna na Ukrainie, którą wywołał 24 lutego 2022 roku Władimir Putin, stała się dla autora okazją do zweryfikowania rezultatów tamtego odrodzenia i oceny postawy zwierzchnika RKP na wydarzenia wojenne.

Słowa kluczowe: odrodzenie religijne w ZSRR, Tatiana Goriczewa, epoka poststalinowska, radzieccy neofici, wojna rosyjsko-ukraińska 2022, patriarcha moskiewski Kirill

Summary: The author analysed the 1984 essay by Tatiana Goricheva on the spiritual experience of the Russian Orthodox Church in the USSR. A spiritual awakening took place in the 1960s-80s in the Soviet Union. Tatiana Goricheva was one of the activists who advocated in Leningrad for the revival of the Soviet society in Christian – especially Christian Orthodox – spirit. She also became one of the pioneers of the feminist movement. As a result of persecution by the KGB, she was forced to leave the country in 1980 and migrate first to Germany and then to France. During her emigration (1980-1988) she held public readings and wrote numerous texts which explored her own life of a neophyte by combining autobiographical reflections and more general thoughts on God, religion, love of neighbour and the meaning of life. The war in Ukraine initiated on 24 February 2022 by Vladimir Putin has prompted the author to verify the outcome of that revival and to assess the attitude of the head of the Russian Orthodox Church towards the war events.

Key words: religious revival in the USSR, Tatiana Goricheva, the post-Stalin era, Soviet neophytes, the 2022 Russo-Ukrainian war, Patriarch Kirill of Moscow

Esej współczesnej rosyjskiej filozofki i ekoteolożki Tatiany Goriczewej (1947–)
Duchowe doświadczenie prześladowanego Kościoła. Mistyczna rewolucja w dzisiejszej Rosji

został opublikowany w Niemczech w 1984 roku (Goritschewa 1984a), a więc zapewne jeszcze na jesieni tamtego roku, skoro odczyt poprzedziła następująca informacja przestrzenno-chronologiczna: „Freising, wrzesień 1984”. Brak daty dziennej może świadczyć o tym, że Goriczewa w trakcie przygotowywania wystąpienia знаła tylko miesiąc, w którym wypadnie jej przebywać we Freisingu, średniej wielkości mieście powiatowym Bawarii, położonym ok. 33 km na północ od Monachium nad rzeką Izarą. Freising był i jest znany w Europie przede wszystkim z faktu, że 29 czerwca 1951 roku w tamtejszej katedrze Joseph Ratzinger, przyszły papież Benedykt XVI, przyjął święcenia kapłańskie i wydarzenie to jest zapewne powodem do dumy przynajmniej dla zamieszkujących tę miejscowość chrześcijan. Natomiast polski czytelnik mógł się zapoznać ze szkicem Goriczewej dokładnie dziesięć lat później za sprawą przekładu, jakiego dokonali wspólnie Anna i Antoni Klubowie (Goriczewa 1994).

To przesunięcie w czasie zmniejszyło oczywiście w pewnym stopniu świeżość spojrzenia radzieckiej emigrantki, przymusowo wydalonej z ZSRR 20 lipca 1980 roku na podstawie decyzji przygotowanej przez ówczesnego szefa KGB, Jurija Andropowa, ale nawet przerwa równa dekadzie nie zdezaktualizowała wszystkiego, o czym Goriczewa donosiła niemieckim chrześcijanom. W PRL-u także brakowało solidnej informacji o kondycji Kościoła prawosławnego w Kraju Rad i dopiero po pierestrojce oraz upadku komunizmu zaczęły przenikać do Polski wieści o katastrofalnym stanie wschodniosłowiańskiej Cerkwi oraz (a)religijności Rosjan z okresu państwa sowieckiego. Na fali odnowy postkomunistycznej zaczęły się ukazywać w naszym kraju artykuły, broszury, książki, w których przebywający najczęściej poza granicami Związku Radzieckiego dysydenci z wyboru lub polityczni uchodźcy z przymusu odsłaniaли światu przerażające kulisy sowieckiej rzeczywistości, zwłaszcza więziennie-łagrowej. Sztandarowym przykładem jest demaskatorska postawa i dzieła publicystyczne oraz literackie Aleksandra Sołżenicyna z *Archipelagiem GUŁag* na pierwszym miejscu.

Tłumaczenie Anny i Antoniego Klubów stało się fragmentem kilkuelementowej serii edytorskiej zainicjowanej przez krakowskie jezuickie Wydawnictwo WAM. W latach 1993–1994 na macierzysty rynek trafiło wtedy kilka broszur z esejami Goriczewej. Były to następujące teksty: jeden w 1993 roku – *Matka Boska na Wschodzie i na Zachodzie – Jej pomoc w pokonywaniu komunizmu i w ponownym ożywianiu Kościoła* w przekładzie Bernarda Białeckiego (*Die Gottesmutter in Ost und West – ihre Hilfe bei der Überwindung des Kommunismus und beim Wiederaufblühen der Kirche*), i trzy w 1994 roku — 1. *Duchowe doświadczenie prześladowanego Kościoła: mistyczna rewolucja w dzisiejszej Rosji* w tłumaczeniu Anny i Antoniego Klubów (*Die geistige Erfahrung der verfolgten Kirche. Die mystische Revolution im heutigen Russland*), 2. *Modlitwa jest najważniejsza* — ponownie w translacji Bernarda Białeckiego (*Das Gebet ist das Wichtigste*) i 3. *Religijne przebudzenie w Związku Radzieckim* także w przekładzie Bernarda Białeckiego (*Religiöser Aufbruch in der Sowjetunion*). Z tego prostego zestawienia wynika, że najwięcej tłumaczeń dokonał Bernard Białecki (1930–1997), co zapewniło wspomnianej edycji jezuickiej jednolitość pojęciowo-stylistyczną.

Seria krakowska nie była jednak pierwszym objawieniem twórczości Goriczewej w Polsce, wcześniej bowiem, bo już w latach 1990 i 1991, ukazały się drukiem dwa przekłady jej książek, mających debiut we Freiburgu w 1984 i 1989 roku. Były to przekłady Karola

Lewickiego opublikowane przez Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej: najpierw *Mówić o Bogu to niebezpieczne. Moje doświadczenia na Wschodzie i na Zachodzie* (*Von Gott zu reden ist gefährlich. Meine Erfahrungen im Osten und im Westen*), potem *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia. Dziennik z podróży* (*Unaufhörlich sucht der Mensch das Glück*). Wrocław leży bliżej Niemiec i miejsc, w jakich przebywała gościnnie rosyjska emigrantka, niż Kraków. Niewykluczone zatem, że to właśnie popularność utworów w tłumaczeniu Lewickiego stała się inspiracją dla autorów współpracujących z Wydawnictwem WAM.

Według mojego rozpoznania o Tatianie Goriczewej w ujęciu literaturoznawczym najwcześniej napisała w Polsce Anna Radzik, odsłaniając jedną kartę z dziejów — jak to sama określiła — „współczesnego odrodzenia religijnego w Związku Radzieckim (Radzik 1991/1990: 177). Młoda badaczkę zachęcił do podjęcia tematu wielce zasłużony dla polskiej rusycystyki prof. Ryszard Łużny. Z perspektywy czasowej można żałować, że inni autorzy nie poszli tropem Radzik i nie zajęli się tą trudną tematyką w rodzimej postkomunistycznej rzeczywistości — nawet po 1989 roku¹. Po ponad trzydziestu latach od tamtego tekstu nawiązałem do Goriczewej dwukrotnie, przywołując zapomnianą, a raczej bardzo mało znaną u nas postać rosyjskiej filozofki i teolożki (Ojcewicz 2022, 2023). Natomiast większe zainteresowanie wśród polskich badaczy wywołała postawa autorki *Duchowych doświadczeń przesładowanego Kościoła* i jej kontrowersyjne poglądy ekoteologiczne na kwestie zwierzęce, co znalazło wyraz w opracowaniach naukowych przede wszystkim Justyny Tymienieckiej-Suchanek (Tymieniecka-Suchanek 2014, 2015, 2020) i Aliny Mitek-Dziemby (2017).

Niewielkie objętościowo opracowanie Anny Radzik ma, podkreślę, dwie obiektywne zalety: po pierwsze, autorka wprowadziła do obiegu naukowego postać Goriczewej, a po drugie, wprawdzie syntetycznie, ale jednak przedstawiła nieznaną czytelnikowi polskiemu pogląd rosyjskiej emigrantki na zryw religijny, jakiego była świadkiem, współorganizatorką i współuczestniczką od chwili, gdy nagle stała się chrześcijanką (1973) i podjęła się trudu wraz z kilkoma innymi feministkami² — Natalią Małachowską, Tatianą Mamonową i Julią Wozniesińską — oświecenia duchowego rodaków przez propagowanie oświaty religijnej w ramach seminarium leningradzkiego, a także przez wydawanie samizdatowskich kobiecych czasopism „37” i „Maria” aż do momentu opuszczenia kraju w lipcu 1980 roku. Nie chcę wdawać się tutaj w szerszą dyskusję nad zasadnością mówienia i myślenia o tamtych wydarzeniach w kategoriach **odrodzenia religijnego w Związku Radzieckim** w latach 60.-80. XX wieku, ponieważ jest to problem do osobnego rozważenia. Uważam jednak, że to, co Goriczewa i inni za nią nazywają odrodzeniem, nie było w rzeczy samej renesansem wiary, lecz raczej **przerwaniem stanu duchowo-religijnej hibernacji**, do jakiej doprowadzili

¹ Na przykład w ramach cyklu wykładowego, jaki został zorganizowany w 2019 roku przez Pomorskie Towarzystwo Filozoficzno-Teologiczne (projekt *Gdańskie Wykłady Filozoficzne*, 3X–12XII 2019) poruszono temat *Twórcy rosyjskiego odrodzenia religijnego*. Lecz nie było w nich mowy o okresie poststalinowskim, lecz o wydarzeniach przełomu wieków XIX i XX oraz pozycjach teologicznych wybitnych filozofów z okresu Srebrnego Wieku (np. Nikołaj Bierdiajew, Siergij Bułhakow, Nikołaj Fiodorow, Paweł Floriński, Iwan Iljin, Wasilij Rozanow, Władimir Sołowjow, Jewgienij Trubieckoj). Fakt ten świadczy o niejednakowym pojmowaniu przez współczesnych badaczy pojęcia „rosyjskie odrodzenie religijne”. Żaden z gdańskich referentów nie wspomniał o Tatianie Goriczewej i chrześcijańskim zrywie duchowym lat 60.-80. XX wieku w ZSRR. Zob. Urbańska-Bożek (2021).

² O zmianach społeczno-politycznych w ZSRR i Federacji Rosyjskiej w kontekście społecznych ról kobiet zob. np. Mendrela (2018). Autorka opracowania nawiązuje także do postaci T. Goriczewej.

represyjnymi aktami prawnymi bolszewicy po dojściu do władzy w 1917 roku i odseparowaniu Cerkwi od wpływu na kształt zateizowanego państwa, a właściwie po całkowitym podporządkowaniu jej sobie za pomocą niekorzystnych dla Kościoła rozwiązań formalnych. Stoję ponadto na stanowisku, że w wyniku rzeczywistego odrodzenia w sowieckim dwudziestoleciu 1960–1980 musiałyby powstać niezachwiane filary nowych postaw wśród prawosławnych chrześcijan i ich reakcja na inwazję Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku powinna zaowocować natychmiastowym masowym sprzeciwem wobec decyzji prezydenta Federacji Rosyjskiej. Tak się jednak nie stało i fakt ten daje wiele do myślenia — o samych prawosławnych chrześcijanach, jak i autorytarnej władzy na Kremlu.

Dobrym wstępem do analizy eseju Goriczewej o *Duchowym doświadczeniu prześladowanego Kościoła* jest, jak sądzę, przywołanie zarówno najważniejszych ustaleń Anny Radzik na temat tego, co w latach 1982–1988 ukazało się na niemieckim rynku księgarskim, i jak oceny tej pierwszej karty religijnego przebudzenia w ZSRR z perspektywy najnowszej, XXI-wiecznej, odnoszącej się do wydarzeń po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej 24 lutego 2022 roku. Trzeba przyznać, że tempo pracy rosyjskiej emigrantki było ogromne, udzielała się bowiem nie tylko fizycznie, jeżdżąc po Europie i świecie z referatami, ale pisała również mniejsze i większe objętościowo teksty, w których przedstawiała refleksje przede wszystkim o własnym nawróceniu religijnym w kontekście życia w zateizowanym społeczeństwie³. Tak więc, najpierw ukazały się kolejno w 1982 i 1984 roku dwie książki *Die Rettung der Verlorenen. Bekenntnissel (Ratunek zagubionej. Wyznania)* i *Von Gott zu reden ist gefährlich. Meine Erfahrungen im Osten und im Westen (Niebezpiecznie jest mówić o Bogu. Moje doświadczenia na Wschodzie i na Zachodzie)*⁴. Zdaniem Radzik, obydwa teksty:

mają charakter autobiograficzny — przedstawiają drogę do wiary osoby, która odebrała ateistyczne radzieckie wychowanie⁵, przez pewien czas była zaangażowaną działaczką Komsomolu⁶, studiowała radiotechnikę⁷ i filozofię, i wykładała tę ostatnią studentom Akademii Medycznej w Leningradzie, i która stopniowo odrzucała zastany i wpajany sposób widzenia rzeczywistości — najpierw poprzez przekształcanie w czyn fascynującej ją filozofii egzystencjalizmu, co przybierało postać skandalu, prowokacji, wyzwania wszelkim porządkom egzystencji, a następnie poprzez próbę odszukania sensu istnienia we wschodnich technikach medyta-

³ Na przykład „na przełomie maja i czerwca 1986 roku Tatiana Goriczewa udział wzięła w sympozjum poświęconym zadaniom literatury chrześcijańskiej we współczesnym świecie, które odbyło się na zamku Reichenberg w Odenwaldzie. Jej wypowiedź zatytułowana *Persönliche Erfahrung im Umgang mit Christen und christlicher Literatur in der Sowjetunion (Osobiste doświadczenia w kontakcie z chrześcijanami i literaturą chrześcijańską w Związku Radzieckim)* wydrukowana została w serii «Christlicher Glaube und Literatur 1» w 1987 roku (Radzik 1991/1990: 178).

⁴ Takie brzmienie tytułów tych dwóch książek po polsku zaproponowała Anna Radzik. Z wariantu *Niebezpiecznie jest mówić o Bogu* nie skorzystał jednak Karol Lewicki, który zaproponował inne rozwiązanie: *Mówić o Bogu to niebezpieczne*. Tu i dalej, referując ustalenia A. Radzik, podaję jej przekłady tytułów utworów T. Goriczewej.

⁵ Tu i wszędzie dalej, jeśli nie zaznaczono inaczej, wszelkie pogrubienia w cytatach pochodzą ode mnie.

⁶ Zob. Лученко (2014).

⁷ Autorka podała błędnie, że T. Goriczewa studiowała radiotechnikę. Prawda jest taka, że przyszła filozofka ukończyła w Leningradzie technikum o profilu radiotechnicznym i zdobyła uprawnienia tłumacza technicznego z niemieckiego, a umiejętność biegłego posługiwania się tym językiem — obok angielskiego — niezwykle przydała się w okresie emigracyjnym.

cyjnych, które istotnie stanowiły przygotowanie do zasadniczego przełomu w jej życiu (Radzik 1991/1990: 177).

W 1985 roku wyszła drukiem *Die Kraft christlicher Torheit. Meine Erfahrungen* (*Siła chrześcijańskiego szaleństwa. Moje doświadczenia*), a dwa lata później *Die Kraft der Ohnmachtigen. Weisheit aus dem Leiden* (*Moc bezsilnych. Mądrość i cierpienia*). Słusznie zauważyła autorka, że wymienione opracowania zawierały

obok relacji własnych przeżyć oraz refleksji nad nimi, również rozważania ogólniejsze, dotyczące historii cerkwi prawosławnej, m.in. tradycji „świętego szaleństwa” i jej odniesienia do sytuacji współczesnego kościoła wschodniego i zachodniego, specyfiki prawosławnej formacji duchowej, tradycji „starcowstwa”, roli klasztorów w odrodzeniu religijnym w Rosji (Radzik 1991/1990: 177).

Ostatnia książka Tatiany Goriczewej w analizowanym przez Radzik sześcioleciu, ukazała się w 1988 roku w Herderowskiej serii „Frauenforum”. Prawosławna neofitka-emigrantka przedstawiła w niej z wielką szczerością trudne doświadczenia absolutnie nowego w sowieckich warunkach chrześcijańskiego ruchu kobiecego, a dzieło to nosiło charakterystyczny metaforyczny tytuł i nawiązywało wprost do starotestamentowej historii o tragicznym losie Hioba: *Hiobstöchter* (*Córki Hioba*). Była także Goriczewa wydawcą⁸ i komentatorem sześciu tekstów, które wybrała spośród czternastu tomów czasopisma «Надежда» („Nadzieja”), redagowanego przez dysydentkę Zoję Krachmalnikową (1929–2008), literaturoznawczynię, prawosławną publicystkę, obrończynię praw człowieka. Książka Goriczewej została przygotowana z myślą o odbiorcy niemieckojęzycznym, miała tytuł *Nadjeschda heisst Hoffnung. Russische Glaubenszeugen unseres Jahrhunderts* (*Nadzieża znaczy nadzieja. Rosyjscy świadkowie wiary naszego stulecia*) i ukazała się drukiem w 1987 roku.

Bardzo trafnie zauważyła Radzik pewną cechę idiolektu Goriczewej: „Problem przedstawiony szczegółowo w książkach autobiograficznych, a w jakiejś formie powracający w każdej następnej, to droga jej generacji do wiary i cerkwi, pierwszego — jak twierdzi — pokolenia inteligencji rosyjskiej, która tę drogę odnalazła” (Radzik 1991/1990: 178). Rzeczywiście, jest to stała maniera narracyjna, w której Goriczewa łączy autobiografizm z refleksjami ogólnymi na temat kwestii społecznych, politycznych i religijnych w jej ojczyźnie, Europie i na świecie. W każdej z takich wypowiedzi — w postaci broszur czy książek — można także odnaleźć szczegóły, jakich nie ma w poprzednich wypowiedziach. Dlatego wydaje się, że tylko po zapoznaniu się z całą emigracyjną twórczością Goriczewej da się stworzyć pełen jej portret jako człowieka-wygnańca i prawosławnej neofitki.

⁸ Trzeba pamiętać, że T. Goriczewa otrzymywała wtedy w Niemczech za wystąpienia publiczne bardzo wysokie honoraria autorskie, co stało się dla niej z początku prawdziwym szokiem finansowym po dziesięcioleciach niedostatku w Kraju Rad. Mogła więc prowadzić działalność charytatywną, a o grupie osób bezpośrednio z współpracujących z tą emigrantką-neofitką i autentycznie zaangażowanych np. w kolportaż materiałów religijnych do ZSRR mówiono „Sekretariat Tatiany Goriczewej”. Potem pojawiło się wynagrodzenie z tytułu przekładów jej dzieł na wiele języków świata.

W funkcji przykładu stylu indywidualnego Goriczewej Radzik przywołała następujący cytat, w którym dzieje Rosji i ZSRR łączą się z pojedynczą biografią *homo sovieticus*, tego „jednowymiarowego klienta komunizmu”, będącego jednak paradoksalnie „fenomenem o wielu twarzach” (Kania 2012). W utworze *Die Kraft christlicher Torheit (Sila chrześcijańskiego szaleństwa)* autorka napisała m.in. o przyczynach specyficznych relacji między najwyższą władzą świecką, inteligencją a Kościołem prawosławnym:

Ostatnie dwa, trzy stulecia historii Rosji są naznaczone tragicznym nieporozumieniem między cerkwią a inteligencją. Zaczniemy od wieku XVIII — choć można byłoby wcześniej — kiedy Piotr Wielki zlikwidował swą reformą patriarchat, by przekształcić cerkiew w „kolegium duchowne”, czyli po prostu instytucję państwową. Biskupi stali się urzędnikami. Zadaniem inteligencji jako grupy ustawicznie występującej przeciwko państwu stała się teraz praca nad doskonaleniem ludu. **Inteligencja jednak nie mogła spełnić owej wychowawczej misji, ponieważ utraciła solidarność z ludem. Oddaliła się od niego poprzez odejście od cerkwi, której lud pozostał wierny.** Reformy Piotra ugodziły szczególnie w klasztory, które jak wiadomo były ostoją prawosławia. Odkąd Piotr Wielki zabronił zakonnikom posiadania kałamarzy, klasztory utraciły swą dotychczasową rangę centrów intelektualnych i kontakt z nauką cywilizowanego świata. **Sama zaś inteligencja prawdy poszukiwała w zachodniej racjonalistycznej filozofii i stawała się coraz bardziej pozytywistyczna i rewolucyjna** (za Radzik 1991/1990: 178).

Z dziejów Rosji wiadomo, że w drugiej połowie XIX wieku powstała już wyraźna przepaść między przedstawicielami rewolucyjnej inteligencji a Kościołem prawosławnym, który był postrzegany przez następców Wissariona Bielinskiego i Nikołaja Czernyszewskiego jako ostoja caratu. Dopiero na początku XX wieku, zwłaszcza w okresie Srebrnego Wieku pewne kręgi inteligencji zaczęły się interesować prawosławiem, odstępując mniej lub bardziej zdecydowanie od radykalizmu np. ruchu narodnickiego czy eserowskiego. W tamtych zdarzeniach, jak słusznie zauważyła Radzik, Goriczewa dostrzegła podobieństwo do XX-wiecznego fenomenu przebudzenia religijnego, którego sama stała się częścią. Ale przed rewolucją 1905 roku Cerkiew nie mogła się pochwalić duchową sprężystością, zbyt wiele jeszcze było w niej inercji wywołanej przewrotem mentalnym i administracyjnym z epoki Piotra I. W ocenie Goriczewej okres wspólnych cierpień Kościoła prawosławnego i jego wyznawców po dojściu bolszewików do władzy, zwłaszcza zaś w epoce stalinowskiego zamordyzmu, wpłynął ożywczo na zmianę relacji między inteligencją rosyjską a życiem cerkiewnym. W *Sile chrześcijańskiego szaleństwa* znalazły się takie m.in. słowa:

Neofici przybywają do cerkwi z bezgranicznym zaufaniem i poczuciem własnej grzeszności z jednej strony, zaś z drugiej ze świadomością cudownego, niezasłużonego ratunku. **Wierzą cerkwi z dziecięcą prostotą, ponieważ doznali, jak straszliwe jest życie bez Boga.** Być może owej dziecięcej wiary brakowało dysputantom z początku stulecia. Naturalnie i dzisiaj pojawiają się wówczas rozpatrywane problemy — cerkiew i kultura, cerkiew i polityka itd., jednakże dopiero na drugim miejscu, na pierwszym są skrucza i krzyż. O świętości kościoła powiedział F.[iodor]

I.[wanowicz] Udielew⁹: „Żaden grzech w kościele nie jest grzechem w kościele, lecz przeciwko niemu” (za Radzik 1991/1990: 179).

Goriczewa, zafascynowana przemianami duchowymi, w których sama brała z wielkim zaangażowaniem udział, eksponowała w książkach z okresu 1982–1988 pewne procesy między dwoma światami: leningradzką klasą robotniczą i inteligencją, ludźmi niewykształconymi i dysponującymi dyplomami uniwersyteckimi. Jedni i drudzy tracili niejednokrotnie zatrudnienie, gdy decydowali się na pozostanie wiernymi córkami i synami prawosławia; zapewne identyczne zmiany zachodziły także w środowisku moskiewskich neofitów, z jakimi Goriczewa miała kontakt. Osoby nawrócone postrzegala jako „lud Boży” i spotykała je tylko w miejscach duchowej mocy: w klasztorach i cerkwiach. Poza kościołem dochodziło, jej zdaniem, wyłącznie do spotkań¹⁰.

Cerkiew, do której powracała inteligencja, lub którą na nowo poznawali z wyboru Rosjanie, miała według Goriczewej istnieć tylko jako liturgia:

Mówię — tylko liturgia, ale to wspaniale, że liturgia istnieje. I to liturgia, z którą coś porównywalnego pragnęłabym znaleźć na Zachodzie. **W świecie, w którym nie ma niczego więcej, przestrzeń cerkwi jest wypełniona energiami duchowymi, które są fizycznie odczuwalne.** Jest to materializm, do którego się przyznajemy: chrześcijański materializm, w którym duch przekształca materię i jest odczuwalny fizycznie. [...]. Wszystko emanuje siłą i daje siłę. [...]. **Nie powiodła się próba zreformowania liturgii po rewolucji. Liturgia jest rozumiana nie jako coś ułożonego przez człowieka, lecz jako Objawienie. Taka jest zatem rosyjska cerkiew — posiadająca tylko liturgię i sakramenty, zniszczona od zewnątrz, nie zaś wewnętrznie** (za Radzik 1991/1990: 180)¹¹.

Anna Radzik zauważyła bardzo trafnie, że bez zmian w obszarze sowieckiej kultury nie doszłoby w tak krótkim czasie do wyprowadzenia Rosjan z religijnej hibernacji. Poststalinowska odwilż, chociaż ostatecznie iluzoryczna i krótkotrwała, pozwoliła jednak na łyk zachodniej swobody i poznanie zakazanych lub mocno okrojonych dotąd w Kraju Rad autorów, przede wszystkim egzystencjalistów. W tym poststalinowskim zachłyśnięciu się nieradzieckim światopoglądem zdołano poznać dzieła wybitnych twórców i filozofów Zachodu: Alberta Camusa, Martina Heideggera¹², Karla Jaspersa, Jeana-Paula Sartre’a. A poza nimi ogromną popularność zyskali także: Wilhelm Dilthey, Edmund Husserl, Arthur Max Scheler Schopenhauer. Goriczewa zaobserwowała występowanie pewnego paradoksu: „O ile na

⁹ Fiodor Iwanowicz Udielew to pseudonim literacki Siergieja Josifowicza Fudla (Сергей Иосифович Фудель; 1900–1977), prawosławnego rosyjskiego teologa i filozofa, pisarza religijnego, literaturoznawcy, autora m.in. książek o prześladowanym ojcu Pawle Florienskim. Był wielokrotnie represjonowany w czasach stalinowskich z powodów politycznych, zamykany w obozach i zsyłany za — najogólniej mówiąc — „antsowiecką postawę”. Przepis – G.O.

¹⁰ Zob. Radzik (1991/1990: 179).

¹¹ Jest to wypowiedź T. Goriczewej, jaka została zamieszczona w gazecie „Rheinischer Merkur” z 15 stycznia 1989 roku (za Radzik 1991/1990: 180).

¹² T. Goriczewa, wiele ryzykując, nawiązała w 1974 roku tajną korespondencję z M. Heideggerem, korzystając z okazji, że na Wszechzwiązkowym Kongresie Hegłowskim w Moskwie byli przedstawiciele świata nauki z NRD. Oni też zobowiązali się do przekazania listu niemieckiemu egzystencjaliście i słowa dotrzy mali.

Zachodzie spotykała się później z przypadkami, gdzie lektura Sartre'a była przyczyną odejścia od wiary i kościoła, o tyle w rzeczywistości radzieckiej Sartre mógł doprowadzić właśnie do granicy, za którą istniała tylko wiara, doprowadzał do Chrystusa z *Legendy o Wielkim Inkwizytorze*¹³ (Radzik 1991/1990:179).

Odkrywając kartę z dziejów współczesnego odrodzenia religijnego w ZSRR związaną z postacią Tatiany Goriczewej, Anna Radzik wspomniała także o drodze, jaką przebyła rosyjska emigrantka od ateizmu do prawosławia. Ścieżka od zainteresowań religiami Wschodu (buddyzm, hinduizm, Kriszna), przez praktykowanie jogi, do chrześcijaństwa była etapem wstępnym wyzwalającym przyszłą neofitkę z niewoli ideologicznej sowieckiego państwa. Bolszewicy zadbali przecież z wielką premedytacją, by zdyskredytować chrześcijaństwo i zniszczyć jego kulturę — od dzieł pisanych po zabytkowe cerkwie, by zlikwidować kapłanów lub zakazać im pełnych praktyk religijnych. Stalin gorliwie podtrzymywał zainicjowane przez Lenina złe relacje z Kościołem prawosławnym, infiltrując m.in. jego struktury. W latach młodości Goriczewej chrześcijaństwem powszechnie pogardzano, chociaż przeważająca — porewolucyjna — część radzieckiego społeczeństwa w ogóle go nie znała: Cerkiew i religia, to „opium dla narodu”, miały identyczne stygmaty z etykietą „wróg ludu”. Religie wschodnie i joga stały się więc dla Goriczewej preludium chrześcijaństwa, ściślej — prawosławia; zainteresowania katolicyzmem czy protestantyzmem pojawiły się w biografii neofitki nieco później i są obecne do dzisiaj, zwłaszcza w odniesieniu do katolicyzmu¹⁴.

Autorka *Duchowego doświadczenia prześladowanego Kościoła* wielokrotnie przy różnych okazjach wskazywała na moment, w którym stała się chrześcijanką. Do jej nawrócenia miało dojść podczas, jak podaje Radzik, **siedmiokrotnego** powtarzania modlitwy *Ojciec nasz*, odmawianej niczym mantra. Ale w książce *Mówić o Bogu to niebezpieczne* Goriczewska podała, że stało się to nieco wcześniej: „Zaczęłam to [*Ojciec nasz*] mówić do siebie jako *mantrę*, bez wyrazu, automatycznie. Mówiłam chyba **sześć razy** i nagle zostałam zupełnie odmieniona” (Goryczewska 1990: 25). Ta rozbieżność w liczbie powtórzeń może wynikać z napięcia emocjonalnego, jakie pojawiło się po odczuciu działania Zbawiciela: „Pojęłam — nie moim godnym śmiechu rozumem, lecz całą moją istotą — że On istnieje. On, żywy, Osobowy Bóg, który kocha mnie i wszystkie stworzenia, który stworzył świat i z miłości stał się człowiekiem. Ukrzyżowany i zmartwychwstały Bóg!” (Goryczewska 1990: 25). Oczywiście, nie wszyscy doznawali tego rodzaju kontaktu z tym, co nadprzyrodzone i dochodzili do wiary w sposób bardziej racjonalny: podczas nawiedzenia cerkwi, udziału we mszy świętej, na widok pokory prawosławnych starych kobiet i mężczyzn. Część neofitów-intelektualistów powracała do Kościoła pod wpływem lektur klasyki rosyjskiej, przede wszystkim tekstów Fiodora Dostojewskiego, Lwa Tołstoja i Nikołaja Gogola. Sytuacja trochę dziwna, gdyż zarówno Tołstoj, jak i Gogol nie byli przecież hołubieni przez Cerkiew, a autor *Zmartwychwstania* został w 1901 roku nawet uroczystie ekskomunikowany. W konflikt z hierarchiami

¹³ T. Goriczewska chętnie i często w swoich wystąpieniach oraz publikacjach nawiązywała i wciąż powraca do twórczości Fiodora Dostojewskiego, odwołując się najczęściej do wątków religijnych obecnych w jego powieściach, jak tutaj – do *Braci Karamazow*.

¹⁴ Niewykluczone, że istotną rolę w szerokim i obiektywnym postrzeganiu XX- i XXI-wiecznego katolicyzmu, szczególnie zachodniego, odegrały dziesięciolecia pobytu T. Goriczewej we Francji i bezpośredni kontakt z tamtejszymi katolikami.

prawosławnymi popadł też w ostatnim okresie życia wielki Gogol. W obliczu historii to jednak nie pisarze okazali się odszczepieńcami.

Cechą charakterystyczną przebudzenia religijnego, o jakim pisała Goriczewa w latach 1982–1988, stało się przeniesienie ciężaru kształcenia neofitów z duchownych na nawrócony inteligentcki laikat z dwóch przede wszystkim powodów: po pierwsze, księży było zbyt mało, gdyż polityka stalinowska i poststalinowska postawiła na ich wytępienie, po drugie — większość ocalałych kapłanów, obawiając się o życie własne i rodziny, wybierała święty spokój i niewchodzenie w bolesne konflikty z KGB, niekiedy — wręcz na ścieżkę męczeńską. Stąd idee seminariów — leningradzkiego oraz moskiewskiego — i podjęcie się trudu edytorskiego przez wydawanie czasopism „37” oraz „Maria”. Rzecz jasna, że Andropow nie tolerował tego typu inicjatyw prawosławnej edukacji i wkrótce doprowadził do rozwiązania zarówno ruchu feministycznego, jak i obydwu seminariów. Prawie wszyscy jego stołeczni organizatorzy znaleźli się w obozach i odbyli wieloletnie wyroki. Ucierpieli przy tym w znacznym stopniu na zdrowiu.

Zamykając charakterystykę stanu badań nad niemieckojęzycznymi książkami Goriczewej z lat 1982–1988, o jakich napisała Anna Radzik, warto jeszcze wspomnieć o trzech kategoriach odbiorców ówczesnej literatury religijnej. Chodzi o „arystokrację ducha”, „arystokrację umysłu” i zwykłych chrześcijan: proste kobiety i prostych mężczyzn. Pierwsze wyrażenie odnosi się do zakonników, szczególnie przebywających w klasztorach Ojców-Starców, żywych nosicieli najlepszej tradycji starej Cerkwi i praktyk ascetycznych, a drugie charakteryzuje intelektualistów, którzy wybrali ścieżkę prawosławia. Wszyscy oni byli również czytelnikami wydawanej przez Krachmalnikową czasopisma „Nadzieja”. Goriczewa prosiła swego ojca duchowego o błogosławieństwo na szerzenie chrześcijaństwa. Otrzymałszy je, pozbyła się lęku, stała się wolna, by wszędzie zaświadczać o Bogu bez strachu¹⁵.

To tyle w ramach przypomnienia i skomentowania najważniejszych uwag zwartych w pionierskim artykule Anny Radzik. Czas na analizę i interpretację eseju o *Duchowym doświadczeniu prześladowanego Kościoła*. Tekst Goriczewej składa się z ośmiu części i ma strukturę odczytu, jaki wygłasza się zwykle na forach religijnych. Otwiera go klasyczny zwrot apostołsko-kaznodziejski kierowany do chrześcijan: *Drodzy Bracia i Siostry!*, po którym następuje syntetyczne nakreślenie sytuacji Kościoła prawosławnego w Rosji. Po nim pojawiają się kolejno mniej więcej równe objętościowo partie zatytułowane odpowiednio: *Początki religijnego przelomu* (s. 6–8), *Moja droga od ateizmu do chrześcijaństwa* (s. 8–12), *Nawrócenie i duszpasterstwo* (s. 12–16), *Seminaria podziemne i ich prześladowanie* (s. 16–21), *Klasztory jako skupiska życia codziennego* (s. 21–27), *Ruch kobiet w naśladownictwie Marii* (s. 27–31), *Siła pokory* (s. 31–34).

Wystąpienie Goriczewej rozpoczyna lapidarna teza i jej rozwinięcie: „Kościół w Rosji cierpi. Ale przez cierpienia oczyści się i będzie bardzo silny. Pomimo wszelkich upokorzeń jest to Kościół duchowo bardzo silny”¹⁶ (Goriczewa 1994: 5). Owszem, wtedy, gdy autorka wygłaszała te słowa, gdy sama tkwiła jeszcze do niedawna w centrum leningradzkich działań neofitów, spostrzeżenie to miało pełen pokrycie w sowieckiej rzeczywisto-

¹⁵ Zob. Radzik (1991/1990: 181).

¹⁶ Tu i dalej w cytatach z analizowanego eseju zachowuję pisownię oryginalną (gramatyka, interpunkcja), która nie zawsze pokrywa się z obowiązującymi normami ortografii polskiej.

ści: Cerkiew jako instytucja nie miała przecież dawnego znaczenia na bieg historii, jak chociażby w czasach patriarchy Nikona, szeregi kapłanów były teraz bardzo zdziśiatkowane, a sami duchowni często stawali się męczennikami za sprawę. Ale z najnowszej perspektywy następane zdanie Goriczewej brzmi już tylko jak historyczny zapis: „Chce Państwu opowiedzieć przede wszystkim o radości, jakiej można dziś doświadczyć, będąc chrześcijaninem w Rosji; opowiedzieć o cudach, jakie tam się dzieją” (Goriczewa 1994: 5).

Rosyjska emigrantka miała świadomość konsekwencji odrębności geograficznej chrześcijan w Europie, jak tutaj — w Niemczech, a co za tym idzie — odmiennych reakcji mentalnych ludzi Zachodu na to, co usłyszą nie z mediów, ale wprost od przybysza zza żelaznej kurtyny. Autorka nakreśliła zatem najpierw sytuację, jaka była w ZSRR, w tym marwym, jej zdaniem, państwie, zanim sama stała się neofitką, odwołując się do potencjalnej wiedzy Niemców o prawosławnych Rosjanach:

Zapewne czytaliście i słyszeliście, Państwo, o potwornych prześladowaniach, o niebezpieczeństwach, na jakie narażeni są chrześcijanie w mojej ojczyźnie. **Być chrześcijaninem w Rosji to prawie niemożliwe**: większość kościołów zniszczono, księży prawie nie ma, nie można kupić literatury religijnej¹⁷. Miliony ludzi nigdy nie słyszało o Bogu — tak jak i ja przed piętnastu laty. A mimo to młodzi stają się chrześcijanami. **Dzieją się rzeczy, których nie sposób zrozumieć, które można wyjaśnić tylko mistycznie**¹⁸. **Moja droga jest pod tym względem typowa**, nie jest w żadnym razie „wyjątkiem” (Goriczewa 1994: 5).

Autorka wielokrotnie i przy różnych okazjach akcentowała, jak i tutaj, że religijny przełom, który dokonał się wtedy w ZSRR nie był jedynie rezultatem działań człowieka, jego bezwiednych poszukiwań Boga, głodu religijnych doznań, lecz że stał się on wynikiem istnienia Ducha Świętego szczerze dzielącego się swą energią z wypatrującymi Drogi, Prawdy i Życia.

W *Początkach religijnego przełomu* Goriczewa opowiedziała zebrany w Freisingu chrześcijanom o pierwszym okresie religijnego zrywu grupy Rosjan. Wskazała na rok 1964 jako przybliżony moment jego narodzin, a więc historycznie powiązała go z końcem epoki Nikity Chruszczowa i początkiem prawie dwudziestolecia zastoju pod znakiem Leonida Breżniewa. Przekonywała wtedy Niemców, że nie ma powodu, by mówić o „odrodzeniu» czy «odnowie», gdyż praktycznie nie było już niczego, co mogłoby zostać odnowione. To młode chrześcijaństwo powstało z niczego; nie mieliśmy — z nielicznymi wyjątkami — żadnej tradycji” (Goriczewa 1994: 6). Nicość religijna, o jakiej napisała autorka, jest, jak zaznaczyłem wcześniej, kwestią dyskusyjną, a i sama Goriczewa nie jeden raz odwołuje się do starych kobiet i starych mężczyzn jako przykładów nosicieli tradycji cerkiewnej wśród

¹⁷ T. Goriczewa ubolewa przede wszystkim nad niemożliwością nabycia nie np. czasopism czy modlitewników, ale lektury podstawowej — *Biblii*. Przypis – G.O.

¹⁸ Niewykluczone, że ten mistycyzm wypływał z faktu zawierzenia świata i Rosji Matce Przenajświętszej 25 III 1984 r. przez papieża Jana Pawła II w duchowej jedności ze wszystkimi biskupami. Zwłaszcza po odchodach tysiąclecia chrztu Rusi (988/1988) dały się odczuć dynamiczne zmiany w oficjalnym podejściu rządu radzieckiego do kwestii wyznaniowych, a po kilku latach upadł komunizm. Zob. np. Przeciszewski (2017). Ale Goriczewa wskazuje także wprost na powszechne kłamstwo i demagogię, które przesiąknęły sowieckie państwo, jako przyczynę odwrócenia się od komunistycznej ideologii w stronę prawosławia lub szerzej — chrześcijaństwa, uznając, że „Tęsknota za absolutem jest w Rosji oczywiście olbrzymia” (Goriczewa 1994: 5).

wymarłego duchowo ateistycznego społeczeństwa Kraju Rad. W wymiarze szerokim, powszechnym, praktycznym rzeczywiście nie było ani aktywnego chrześcijaństwa, ani aktywnych chrześcijan, którzy odważnie manifestowaliby swą przynależność do Kościoła. Wyczuwając tę pewną wewnętrzną sprzeczność między duchowym odrodzeniem a stanem się kimś nowym, autorka stwierdziła: „A to faktycznie znaczy, żeśmy faktycznie przyszli do Boga z totalnego nihilizmu, z «nicości». **I dlatego te wydarzenia, to nawrócenie się tysięcy, setek tysięcy, być może nawet milionów — to są naprawdę narodziny, a nie odrodzenie**” (Goriczewa 1994: 7).

Dużą wartość poznawczą szczególnie dla osób mniej obeznanymi z przeszłością Kraju Rad, mają w tym fragmencie uwagi Goriczewej na temat demonicznej polityki Chruszczowa w odniesieniu do rosyjskiej Cerkwi. Przywódca sowieckiego państwa publicznie zapowiedział przecieź, że nie w ZSRR nie będzie żadnego chrześcijaństwa i że Kościół — instytucjonalnie oraz w wymiarze ludzkim — zostanie po prostu „totalnie zniszczony” i że to jemu przypadnie zaszczyt pokazania w telewizji ostatniego rosyjskiego kapłana¹⁹. Religijna inteligencja radziecka właściwie odczytała wtedy słowa Chruszczowa jako zapowiedź długotrwałych prześladowań wyznawców Chrystusa. Znany z gwałtowności emocjonalnej i nieracjonalnych decyzji politycznych szef Związku Radzieckiego posunął się do haniebnej regulacji prawnej, uznał bowiem chrześcijan za ludzi obłąkanych, umożliwiając tym samym bezkarne ich umieszczanie w zamkniętych zakładach psychiatrycznych nawet na podstawie telefonicznej sąsiedzkiej denuncjacji lub uprzejmego doniesienia z miejsca pracy. „Moja generacja jest pierwszą, która przyszła do Kościoła. Byliśmy tymi, którzy siłą Ducha Świętego odczuli bezpośrednio, którym było dane Go przyjąć. W wielu przypadkach nawrócenie było jak objawienie” (Goriczewa 1994: 8) — skonstatowała neofitka, sprowokowana falą prześladowań zainicjowanych przez Chruszczowa.

W *Mojej drodze od ateizmu do chrześcijaństwa* Goriczewa bardzo syntetycznie nakreśliła swą drogę do prawosławia: wskazała na absolutnie obojętne ateistyczne podłoże rodzinne, brak szerszych horyzontów umysłowych rodziców („[...] prawie nie widzieli świata i w nic nie wierzą: ani w komunizm, ani w kapitalizm, a ni w coś innego”), przynależność do ludzi, którzy „tylko cierpią i tylko się boją”, pragnienie poznania prawdy o człowieku i jego egzystencji skutkujące wyborem studiów filozoficznych i lektur wybitnych filozofów Zachodu, fascynację przede wszystkim Sartre’em, Camusem, Nietzschem i Heideggerem. Od widoku niszczących sił przemocy, obrazków poststalinowskiego terroru, duchowej pustki, przekonania o bezsensie istnienia rozpoczęła się ścieżka wzbogacania duszy Goriczewej. Po kontakcie z religiami Wschodu i praktykach jogi pojawił się etap indywidualnych wewnętrznych odkryć:

Całkiem poważnie medytowałam i **dokonałam** przy tym rzeczywiście głębokich **odkryć**. **Odkryłam**, że wcale nie jestem tak doskonała, jak sobie wyobrażałam, gdyż żyję we władzy uczuć i namiętności, które mnie zniewalają, od których muszę się uwolnić. **Odkryłam** wiele prawd. [...] Ale nie znalazłam „Boga”. Nie wierzyłam w osobowego Boga. Wierzyłam w absolut, który jednak wydawał mi się prawie nieosiągalny (Goriczewa 1994: 10).

¹⁹ Zob. Goriczewa (1994: 7).

W dalszej części *Mojej drogi od ateizmu do chrześcijaństwa* Goriczewa opowiada o otrzymaniu mantry w wieku 26 lat, którą była *Modlitwa Pańska*. Ten motyw narracyjny przewija się w wielu jej wypowiedziach, zawsze gdy mowa o indywidualnej genezie odkrycia prawosławia. Dlatego w analizowanym eseju, jak i w innych utworach rosyjskiej emigrantki--neofitki, pojawiają się informacje o niemodleniu się przez Goriczewą do tego właśnie momentu, nieuczęszczaniu na nabożeństwa do cerkwi oraz nieczytaniu *Biblii*. Boskie objawienie i gwałtowana wewnętrzna przemiana, jaka wtedy w niej nastąpiła, zaowocowały nową postawą utożsamianą odtąd z pozycją chrześcijanina. Wtedy autorka zrozumiała, że Bóg potrzebował jej osobowej miłości. Stała się więc rzecz niezwykła: w ośnieniu odkryło się wiele z tego, co dotąd przed rozumem Goriczewej było zakryte: „Teraz **stało się dla mnie jasne**: zostałam chrześcijanką. Bo w tym momencie **zrozumiałam** również, że ten Bóg, który jest moim niebiańskim Ojcem, cierpiał również dla mnie, że Jego Syn cierpiał dla mnie. **Zrozumiałam** wtedy tajemnicę Trójcy Świętej; dzisiaj nie zawsze ją rozumiem” (Goriczewa 1994: 11-12).

W *Nawróceniu i duszpasterstwie* autorka eseju podkreśliła, że ona sama i wielu jej przyjaciół doszli do Boga w bardzo podobny sposób, czyli nieoczekiwanie. Odwołała się ponownie do ponurej rzeczywistości historycznej o sowieckim bezdusznym państwie, zimnym świecie, w którym „wytępiono wszystko, co piękne, w którym wciąż słyszy się tylko te same słowa o walce klas i imperializmie” (Goriczewa 1994: 12), by zwiększyć ekspresję związaną z całkowicie odmiennymi uczuciami, jakie towarzyszyły jej i radzieckim neofitom po wstąpieniu do cerkwi, po zasłuchaniu się w pieśni, po zachwyceniu się wizerunkami Jezusa, Maryi i świętych prawosławnych spoglądających spokojnie z ikon na modlących się wiernych, po oddaniu się wpływowi mistycznej energii obecnej w świątyni. Goriczewa napisała także o roli klasztorów i mieszkających w nich Starcach-duchowych guru. Wszystko to — ogólna atmosfera nawracania się na prawosławie, jak i liczne przykłady osobiste, w tym akty kapłańskiego męczeństwa, sprawiło, zdaniem autorki, że coraz więcej osób odczuwało potrzebę kontaktu z pierwiastkiem Boskim. Nawróceni „Promieniają światłem jakby byli, że tak powiem, nowymi stworzeniami, jakby mieli także jakieś nowe ciała, a nie tylko nowego ducha” (Goriczewa 1994: 14).

Dla państwa przesiąkniętego komunistyczną ideologią fakt, że uczniowie przestali pytać w szkole o Marksa i jego filozofię, stał się brzemienny w skutkach: marksizm zaczęto traktować jak bajki, a chrześcijaństwo jako jedyną alternatywę dla skompromitowanej i martwej ideologii. Również w tym eseju autorka podkreśliła, że bycie chrześcijaninem wcale nie należało do łatwych postaw. Przede wszystkim brakowało nawet elementarnej edukacji religijnej. Staruszki były kategorią ludzi wymierających, ponadto nie dysponowały wiedzą duchową, jaką mogłyby przekazać potomnym. Naturalnym odruchem neofitów stało się więc poszukiwanie kapłana, który zechciałby zostać zarazem ojcem duchowym wiernego. Ojciec duchowy to „instytucja” typowa w prawosławiu, ale nie w katolicyzmie. Dlatego, jak sądzę, Goriczewa poświęciła w odczycie kilka uwag, aby przybliżyć niemieckim słuchaczom znaczenie takiego kierownika duchowego dla prawosławnych chrześcijan²⁰:

²⁰ Autorka zaznaczyła przy tym w wystąpieniu, że zna takich kapłanów osobiście, ale nie podała ich imion ani nazwisk, gdyż ich ujawnienie mogłoby stanowić dla rosyjskich duszpasterzy realne niebezpieczeństwo. W innych

W Kościołach prawosławnych [...] „ojciec duchowy” odgrywa ważną rolę, a posłuszeństwo wobec niego traktuje się bardzo poważnie, bardziej niż w Kościele katolickim. Posłuszeństwo nie oznacza tu duchowego zniewolenia, lecz bojaźń²¹ przed autorytetem, który człowiek posiada, bo otrzymał szczególną łaskę do duchowego przywództwa. Kto naprawdę znalazł swojego „duchowego ojca”, ten ma świadomość, że taka opieka, to jest w jego życiu największe szczęście²² (Goriczewa 1994: 15).

W części *Seminaria podziemne i ich prześladowanie* odnajduję na samym początku celną ironię w następującym zdaniu autorki: „Określenie «seminarium podziemne» właściwie nie bardzo tu pasuje, bo w Związku Sowieckim niczego na długo nie można ukryć. Nieustanna obserwacja i kontrola ze strony KGB uniemożliwia po prostu pracę w podziemiu” (Goriczewa 1994: 16). O tej absurdalnej, z ducha Kafkowskiej, radzieckiej rzeczywistości wspomina neofitka-emigrantka wiele razy w innych tekstach, gdy referuje podłoże społeczne i polityczne przemiany duchowej własnej oraz innych osób. Ukrywanie czegokolwiek przed KGB dawałoby tej instytucji otwarty powód do zatrzymań za działalność antyrządową. Aresztowania i tak zresztą następowały łącznie z prześladowaniami, lecz argument niejawności zebrzań duchowych nie mógł być dowodem koronnym dla policji państwowej. Celem działalności seminarium leningradzkiego, jak i moskiewskiego, była głównie edukacja religijna, lecz nie trywialna, a intelektualnie zaangażowana. Na zebraniach czytano przede wszystkim *Biblię*, teksty Ojców Kościoła, co tydzień, najczęściej w piątki, dyskutowano na tematy filozoficzne. Uczestnikami byli chętni: ludzie młodzi i starzy, wykształceni i bez wykształcenia, pozbawieni zatrudnienia i jeszcze pracujący, artyści, inteligenci, studenci, uczniowie. Pożądani i niechciani (tajni agenci KGB).

W ocenie Goriczewej w latach 60–80. XX wieku inteligencja s płacała swego rodzaju dług za odstępstwo od Cerkwi, do jakiego doszło w XIX wieku. Autorka mocno podkreśliła osadzenie przemian duchowych w czasie historycznym i zaakcentowała znaczenie pierwiastka twórczego w kształtowaniu życia chrześcijańskiego po okresie hibernacji:

[...] rosyjska inteligencja w dziewiętnastym wieku zawsze była nastawiona materialistycznie i walczyła z Kościołem. **Teraz** inteligencja żałuje za swoje błędy. **Teraz** to ona przychodzi do Kościoła, ona kształtuje nowy chrześcijański język, nową chrześcijańską kulturę — i w ten sposób tworzy całkiem nowy świat. To mi się wydaje bardzo ważne, gdyż ci ludzie są naprawdę twórczy, a ich chrześcijaństwo jest cał-

utworach T. Goriczewa świadomie zmieniała imiona prawosławnych księży, aby uniemożliwić ich identyfikację przez służby KGB (Goriczewa 1990, 1991).

²¹ Według mnie właściwsze byłoby tutaj słowo „estyma” lub wyrażenie „ogromny szacunek” niż „bojaźń”, gdyż ta ostatnia mimo wszystko paraliżuje człowieka. Bojaźń jest bowiem odczuwaniem strachu, lęku, oznacza banie się. Z bojaźni człowiek drży. Poza tym kapłani, nawet będący najwyższymi dostojnikami Cerkwi, nie zawsze są, jak przekonuje rzeczywistość, moralnie nienaganni, a to z kolei musi podważać ich autorytet jako kierowników duchowych. Przypis — G.O.

²² Widzę tutaj pewną sprzeczność: dla chrześcijanina największym szczęściem powinno być odnalezienie drogi do Chrystusa, a nie kontakt z ojcem duchowym. Przypis — G.O.

kiem nowe: pełne życia, nie zakrzepłe w martwych frazach, nie trywialne, banalne, nudne (Goriczewa 1994: 17).

Analizowany esej jest dobrym przykładem przenikania do utworów lub wystąpień Goriczewej elementów autobiograficznych nieobecnych gdzie indziej w jej wypowiedziach. W tym tekście pojawiły się na przykład informacje o ówczesnym zatrudnieniu neofitki w Muzeum Rosyjskim i zajmowaniu się socjologią sztuki. Po telefonie wykonanym przez pracownika KGB do zwierzchnika Goriczewej, z dnia na dzień straciła pracę. Poczucie niesprawiedliwości zostało jednak pokonane przez radość, jaką dawała silna wiara i pewność, że „W sytuacjach krytycznych Bóg zawsze pomaga” (Goriczewa 1994: 18). Ta pomoc była szczególnie potrzebna organizatorom seminarium moskiewskiego, których aresztowano i dotkliwie ukarano (więzienie, obozy karne i obozy pracy, zesłanie): „Teraz prawie wszyscy umierają — młodzi ludzie w wieku od trzydziestu do trzydziestu pięciu lat, np. w Mordwinii (Syberia) w okropnych warunkach. Aleksander Ogorodnikow, który stał na czele seminarium, nie ma już zębów i prawie nie widzi” (Goriczewa 1994: 19)²³.

We fragmencie *Klasztory jako skupiska życia codziennego* Goriczewa wyeksponowała rolę monasterów, które uważała za ważne centra życia duchowego i kulturowego. Nie jest to myśl odkrywczą, gdyż klasztory nie tylko na Rusi i w czasach nowożytnych pozostawały ośrodkami edukacyjnymi w szerokim tego słowa znaczeniu. Wtedy, w latach 60.–80. XX wieku, o jakich pisze autorka, z setek tego typu budowli zasiedlanych przez mnichów pozostało zaledwie około osiemnastu. Jest to wstrząsający przykład demonicznie wynaturzonej polityki przywódców bolszewickiego państwa, zwłaszcza Stalina, w arcyneracjonalnym z punktu widzenia dziedzictwa światowego niszczeniu obiektów sakralnych o wielowiekowych tradycjach. Nic więc dziwnego, że wraz z radykalnym zmniejszeniem się monasterów w ZSRR trudno było dotrzeć przede wszystkim do Starców, którzy nieugięcie trwali przy patriarchalnej tradycji cerkiewnej. W okresie powrotu do prawosławia klasztory wciąż promieniowały ogromną duchową siłą i fakt ten wielce utrudniał rządzącym ugruntowywanie zdemoralizowanej ideologii marksistowskiej w społeczeństwie sowieckim. Bo tylko w monasterach modlono się za pokój na całym świecie, modlono się bez przerwy. I ta nieustanna modlitwa była traktowana jako podstawowy element kultury duchowej.

Goriczewa napisała o własnych wielosensorycznych doznaniach, jakie płynęły z uczestniczenia w wielogodzinnej liturgii, o nieodczuwaniu fizycznego zmęczenia, którego nie byłaby w stanie pokonać, gdy się myśli o cierpieniach Chrystusa. Liturgia była dla niej zarazem ćwiczeniem duchowym, do którego podchodziła z całą powagą, jak do spotkań ze Starcami – starymi mnichami Kościoła prawosławnego, którzy „przeszli drogę samotności,

²³ Ten dramatyzm był, jak zakładam, świadomym zabiegiem, aby wywołać w słuchaczach zarówno uczucia oburzenia, jak i współczucia dla organizatorów moskiewskiego duchowego ruchu oporu. Wszyscy przeżyli prześladowania i większość z nich żyje do dzisiaj, łącznie z Aleksandrem Ogorodnikowem (1950–). Został on zatrzymany i aresztowany w Moskwie 23 listopada 1978 roku i skazany na mocy art. 209 radzieckiego kk za pasożytnictwo następnie w dniu przewidywanego wyjścia na wolność — z art. 70 kk za agitację antysowiecką. Podczas odbywania kary w 1985 r., by nie wypuścić Ogorodnikowa z obozu, uwięziono go na kolejne 3 lata z art. 180 kk za stawianie oporu administracji więziennej. Wyszedł na wolność w 1987 r. na podstawie aktu łaski. Na skutek przemocy fizycznej i psychicznej w trakcie przesłuchań przez KGB „wyraził skruczę” tylko Lew Regelson (1939–). Goriczewa wspomniała również o ustawie, która pozwalała naczelnikowi więzienia przedłużać karę osadzonym wedle własnego uznania. To właśnie z tego „dobrodziejstwa” skorzystała administracja, wydłużając pobyt Ogorodnikowa za kratami o kolejne 3 lata. Podejrzewam, że naczelnicy więzień działali w porozumieniu z KGB.

postu, walki duchowej i otrzymali przy tym szczególne dary od Boga, szczególne charyzmaty” (Goriczewa 1994: 23). Starcy byli dla autorki świętymi już za życia. Oni nie tylko prorokowali i uzdrawiali, lecz służyli także radą, udzielali (lub nie!) błogosławieństwa na dalszą drogę życia. Goriczewa opowiedziała niemieckim współpracownikom i współsiostrom w Chrystusie o wrażeniach ze spotkania z dwoma Starcami. Jeden z nich miał być odbiciem świętego Serafima z Sartowa, a drugi uosabiał typ egzorcysty. Nie padły przy tym ich imiona, co wskazuje na konieczność zachowania anonimowości mnichów przed wywiadem KGB. Do starca-egzorcysty przychodziły osoby, które pragnęły uwolnić się od złych duchów pomimo świadomości, że w ZSRR tego typu czynności były zabronione, ponieważ władza sowiecka uznała wypędzanie demonów za praktykę medyczną, a do prowadzenia tego typu działalności należało, według KGB, posiadać koncesję państwową lub dyplom lekarski. Mnich-egzorcysta był, jak podaje autorka, „wiele razy złapany przez milicję i pobity” (Goriczewa 1994: 24), a wierni za każdym razem tłumaczyli te fakty zemstą demonów.

Pobyty w jednym z najznamienitszych klasztorów rosyjskich w Peczorach spowodowały Goriczewą do wyznania, w którym wskazała na kolejny komponent polityki sowieckiego państwa nastawionej na totalne wyeliminowanie życia religijnego w ZSRR:

Właściwie najchętniej zostałabym mniszką; czułam, że mogłabym wszystko to, co światowe dać Bogu w ofierze. Tęsknota za taką totalną ofiarą, za życiem w klasztorze, za stanem zakonnym jest w Rosji olbrzymia. Niemal wszyscy moi przyjaciele chętnie zostaliby kapłanami, zakonnicami lub mnichami. Ale to zupełnie nie możliwe. Młodzi, wykształceni ludzie nie mogą wstąpić do klasztoru. Jest to sposób, w jaki chce się spowodować ostateczny upadek klasztorów: starych mnichów zostawia się w spokoju, bo i tak niedługo wymrą, ale nie dopuszcza się młodego pokolenia (Goriczewa 1994: 26).

Reakcją neofitów na prześladowanie Kościoła prawosławnego stała się ich służba zakonna w świecie: biskupi i niektórzy księża przyjmowali od mnichów ślubowanie i udzielali im błogosławieństwa na szerzenie chrześcijaństwa na co dzień. Takie osoby kontynuowały dotychczasową pracę, będąc jednocześnie zakonnicami lub zakonnikami. Do ich duchowych obowiązków należało kontemplacyjne życie i modlenie się: mieli odmawiać akt strzelisty do Jezusa Chrystusa trzy tysiące razy każdego dnia i regularnie czytać *Biblię*. Były to więc wymagania odległe od ścisłych reguł monastycznych: „Pierwiastek spirytualny, obecny w modlitwie, staje się centrum ich życia” (Goriczewa 1994: 27).

Równie przejmujący, jak poprzednie, jest przedostatni fragment eseju poświęcony *Ruchowi kobiet w naśladownictwie Marii*. W nim także znajdują się elementy autobiograficzne: „[...] ten temat łączy się z moim osobistym losem: wygnano mnie z kraju, bo założyłam ruch kobiecy” (Goriczewa 1994: 27). Fakt ten był jednak dla autorki w większym stopniu doświadczeniem religijnym niż politycznym. Uznała, że Bóg miał wobec niej inne plany niż przebywanie w więzieniu i dlatego została wydalona wraz z innymi dysydyntkami z ZSRR. Oficjalnym powodem opuszczenia Kraju Rad stała się organizacja ruchu kobiecego, który łamał oficjalny stereotyp szczęśliwej kobiety radzieckiej — wyemancypowanej, wykształconej, świadomej swych praw i obowiązków wobec rządu i ojczyzny; zwłaszcza obo-

wiązków. Goriczewa rozwinęła przed zdumionymi niemieckimi słuchaczami przygnębiający obraz jej rodaczek, pisząc:

Istotnie, w naszej konstytucji jest zapis, że kobieta ma takie samo prawo do wykształcenia i pracy jak mężczyzna. Ale w rzeczywistości musi tak dużo pracować, że **z tego prawa do wykształcenia prawie nie może korzystać**. Kobieta oprócz **obowiązków zawodowych**, zwykle ciężkiej pracy (np. na kolei czy w przemyśle chemicznym), **dźwiga ponadto główny ciężar pracy domowej**, podczas gdy większość mężczyzn spędza czas wolny na picu alkoholu. [...] Do tego dochodzi strata czasu w kolejkach [...] [Kolejki] Połykają pół życia kobiety (Goriczewa 1994: 28).

Praca zawodowa ponad ludzką wytrzymałość, ciężar obowiązków domowych, wychowanie dzieci, zajmowanie się nietrzeźwym mężem — wszystko to powodowało, że kobiety często dokonywały aborcji, by ulżyć własnemu losowi, nie traktując swego działania w kategoriach etycznych, nie widząc w skrobankach łamania przykazania Bożego, bo przecież w ich umysłach Boga nie było. Goriczewa mówi o Rosjankach, które spędzały płód po osiem albo dziesięć razy w życiu, a znana jej rekordzistka uczyniła to nawet czterdziestokrotnie. Autorka też nie była pozbawiona identycznych doświadczeń. W książce *Mówić o Bogu to niebezpieczne* wyznała:

[Ojciec Tawrion (Batozski) — G.O.] zaczyna wypytywać mnie o najstraszniejsze, największe grzechy w moim życiu i muszę mu opowiedzieć całą biografię: życie oparte na dumie i szukaniu sławy, na aroganckiej pogardzie wobec ludzi. **Opowiadam o moim alkoholizmie i o moim rozpustnym życiu seksualnym, o moich nieszczęśliwych związkach małżeńskich, przerwanych ciążach i niezdolności kochania kogokolwiek**. Opowiadam też o kolejnym odcinku mego życia: o zajmowaniu się jogą i pragnieniu „samoziszczenia się”, by stać się jako Bóg, bez miłości, bez skruchy. Mówię długo, z trudem. Wstyd powstrzymuje mnie, łyż tamują mi oddech. W końcu przychodzi to jakby samo z siebie: „Chcę pokutować za wszystkie moje grzechy, być z nich oczyszczona, przynajmniej trochę. Dajcie mi, proszę rozgrzeszenie!” (Goryczewa 1990: 30–31).

W samizdatowskim czasopiśmie „Maria” wydawanym przez leningradzkie grono feministek ukazywano prawdziwe, a nie iluzoryczne życie Rosjank, pisano o ich codziennych kłopotach. Wzorcem dla wierzących kobiet była Matka Boska — postać dla prawosławnego Rosjanina szczególna, absolutnie nieabstrakcyjna, lecz będąca przykładem nieskończonej miłości do człowieka i gotowości udania się do piekła, w celu ratowania ostatniego grzesznika. Pierwsze radzieckie feministki pojawiały się w otoczeniu dysydentów, brały udział w demonstracjach antyrządowych, protestowały przeciwko wojnie w Afganistanie, co od razu władze poczytały im za krytykę polityki zagranicznej Kraju Rad, a Andropow przygotowywał „program naprawczy”. Zakładał wydalenie feministek i zlikwidowanie ruchu kobiecego w ZSRR; obydwa cele zostały z łatwością osiągnięte: „Było więc dla nas jasne, że nasz koniec jest bliski. Naprawdę byłyśmy ekstremistkami. Ale muszę powiedzieć, że **nasz ekstremizm był innego rodzaju, niż aktywność feministek tu, na Zachodzie; to były**

raczej przeciwieństwa. Bo my wszystko osiągnęliśmy jedynie pokorą” (Goriczewa 1994: 30–31).

W ostatniej części eseju zatytułowanej *Sila pokory* autorka podzieliła się refleksjami na temat pokory w jej chrześcijańskim życiu. Przyjęła za Dostojewskim, że „Pokora jest wielką siłą”. Pozwoliła ona Goriczewej znieść dzielnie psychicznie, co nie znaczy, że bez uszczerbku na zdrowiu, bliskie spotkania z sowiecką policją państwową, a ściślej — z jej kryminalnym ramieniem do wykonywania brudnej roboty: od bezkarnych pobić do równie bezkarnych morderstw. Neofitka-emigrantka wspomniała o pobiciach zorganizowanych przez KGB, jakich doświadczyła w dysydenckiej przeszłości w Leningradzie:

Kiedyś pobito mnie na ulicy. [...] Nagle zostałam napadnięta przez dwóch bardzo silnych młodzieńców. Wykręcili mi ręce na plecy i okropnie tłukli. **W gruncie rzeczy liczyłam się z takim napadem, bo to się u nas często zdarza.** Przygotowałam się więc na taką sytuację i założyłam, że to sponiewieranie po prostu zaakceptuję. Ale moje ciało nie było do tego przygotowane. Silne uderzenia sprawiły, że czułam się jak sparaliżowana. Okładano mnie w ten sposób pięściami pierwszy raz w życiu, więc to był szok, którego po prostu nie byłam w stanie opanować. W tej sytuacji mogłam tylko krzyczeć. **Najgorszy przy tym był nie ból fizyczny, lecz duchowa izolacja, obojętność ludzi, którzy to wszystko przecież widzieli, ale przechodzili obojętnie, jakby się nic nie działo.** W tym momencie uświadomiłam sobie bezgraniczną samotność w absurdalnym świecie. Bezsensowność tego „świata” odczułam na własnym ciele” (Goriczewa 1994: 31–32).

Raczej zrozumiałe, że tego typu złe „przygody”, których doświadczali chyba wszyscy dysydenci, pogłębiały w nich strach przed totalitarnym systemem i rozwijały zwykłe manię prześladowczą, prowadziły niekiedy do załamania nerwowego. Podczas kolejnego spotkania z tymi samymi oprawcami Goriczewa zdołała opanować strach i dumę, a gdy to się stało, doznała wewnętrznej wolności, co uznała za największe zwycięstwo w życiu, ponieważ później już nigdy, jak zapewniła niemieckich słuchaczy, się nie bała. „I dzisiaj jestem wolna od strachu” — konkludowała (Goriczewa 1994: 33). Autorka stwierdziła, że ludzie żyjący w pokorze są o wiele bardziej wolni i zdolni do działania niż „ktoś, kto żyje po bohatersku i jest z tego — mniej lub więcej świadomie — dumny. Są u nas w Związku Sowieckim, prawdziwi bohaterowie, ale jestem pewna, że **bohaterstwo jest niższą cnotą niż pokora**” (Goriczewa (1994: 33).

Esej poświęcony *Duchowemu doświadczeniu prześladowanego Kościoła* zamknęły słowa o dysydenckim politycznym. Autorka stwierdziła, że nie był on wtedy, tj. po 1980 roku, najważniejszy, ponieważ opór wobec sowieckiej władzy stawały jednostki, a nie każdy miał status Solżenicyna czy Sacharowa. Owszem, przyznała, że nieugięta postawa dysydentów zasługuje na podziw, ale uznała, że źródłem większej siły jest pokorne milczenie — milczenie modlitwy. Podsumowując wystąpienie w Freisingu, Goriczewa zdradziła swe nadzieje:

Wierzę, że rozstrzygnięcie historii nadejdzie stamtąd, gdzie się modlą — modlą w klasztorach a także w owym „stanie zakonnym w świecie”. Ja się tego nie tylko

domyślam, ja jestem o tym mocno przekonana: nowe wartości historii stamtąd biorą swą siłę i początek. **Nasza obecna rewolucja, rewolucja w dzisiejszej Rosji, ma duchowe źródło siły — stanie się przez to „rewolucją mistyczną”** (Goriczewa 1994: 34).

Trudne, niekiedy wręcz męczeńskie, doświadczenie Kościoła prawosławnego, o którym mówiła Tatiana Goriczewa na wrześnieowym spotkaniu w 1984 roku we Freisingu, wyrosło, jak sądzę, w głównej mierze z głębokiej autopsji autorki, mocno zanurzonej w brutalnej sowieckiej rzeczywistości, z jej odczucia na co dzień prymatu zateizowanej doktryny komunistycznej nad każdą inną i jawnie wrogo nastawionej wobec chrześcijaństwa oraz pozostałych wyznań. 2K, czyli kłamstwo i KGB — oto filary sowieckiego imperium zła. Jest to chyba najkrótsza formuła, w jakiej da się zamknąć poglądy Tatiany Goriczewej na naturę totalitarnego radzieckiego państwa, w którym się wychowała, gdzie zwykli obywatele byli i są patologicznie sparaliżowani przez strach oraz niepewność jutra, a zaangażowane społecznie donosicielstwo potęgowało i wciąż powiększa machinę przemocy, wzmacniając tym samym autokratyczne rządy osób sterujących krajem: mamy tutaj do czynienia z symptomatyczną historyczną klamrą zawartą w identycznych imionach — od Władimira Lenina do Władimira Putina²⁴. Goriczewa pisała: „Na społeczeństwo zarzucono sieć, sieć strachu, braku zaufania we własne siły, niemożliwości przemiany swego życia. Świadomość całkowitego uwięzienia, pełnego zniewolenia, ta ciemność i ów zaszczuty byt każą ludziom szukać ucieczki w ostatnim środku — w magii” (Goriczewa 1990: 52). A nieco dalej: „Poznaliśmy w głębi duszy, że **władza sowiecka nie trzyma się siłą oręża, nie dzięki KGB, lecz na skutek zastraszenia i kłamstwa**. Jej właściwą podstawą jest świat ludzi okaleczonych (Goriczewa 1990: 55). Dokonała również trafnej diagnozy sowieckiej nienormalności, na jakiej zasadzało się totalitarne stalinowskie i poststalinowskie państwo, gdy konkludowała:

Nawrócenie na chrześcijaństwo poprzedza u nas zwykle faza walki z fałszywą winą, lękiem i podejrzliwością. To wszystko jest wynikiem doskonałego totalitaryzmu. Absolutny totalitaryzm nie potrzebuje szczerze przekonanych ludzi. **Przeciwnie, niszczy właśnie tych, zanim się ostatecznie poddadzą indoktrynacji. Totalitaryzm święci wtedy swe triumfy, gdy wszyscy kłamią.** Ogólny udział w kłamstwie, udział w czymś amoralnym, fałszywym, stwarza iluzję siły. Wydaje się, że władza jest wieczna i niezachwiana. Naród jest pogrążony w pesymizmie. Rozciąga się nad nim nieograniczona, przygniatająca atmosfera beznadziejności. W tej duchowej próżni najważniejsze jest, by na początku znaleźć poczucie własnej

²⁴ 4 marca 2022 roku media w Polsce doniosły o zamachu na media w Rosji, podyktowanym wydarzeniami z wojny ukraińsko-rosyjskiej. Na polecenie W. Putina pozamykano niezależne rozgłośnie radiowe i telewizyjne. Ożywiła się cenzura i represyjne prawo karne. Prezydent Rosji polecił w trybie pilnym wprowadzić poprawki do kodeksu karnego i przewidzieć w nim penalizację za „szerzenie dezinformacji” o działaniach wojska w postaci 15 lat więzienia. W mojej ocenie nowy paragraf będzie odbiciem horrendalnego artykułu 58. kk z czasów terroru stalinowskiego. Na jego podstawie skazano na śmierć lub długoletnie zamknięcie w odosobnieniu (łagry) wiele milionów Rosjan uznanych za wrogów narodu, a po dziesięcioleciach zrehabilitowanych. Zob. np. *Zamach na wolność słowa* (2022).

godności, „kompleks uczciwości”, to, co [Aleksandr] Sołżenicyn określa „nie żyć kłamstwem” (Goryczewa 1990: 58–59).

Z dzisiejszej perspektywy, którą niezwykle wyostrzyła rozpoczęta 24 lutego 2022 roku rosyjska inwazja na Ukrainę, można bez wahania napisać, że obecnie graficznie nie 2K, lecz dwie litery KF — kłamstwo, Federalna Służba Bezpieczeństwa (spadkobierczyni niechlubnej KGB) — w tym samym stopniu, jak w czasach sowieckich, reprezentują postawę rządzących Rosją i podtrzymują imperialne zapędy prezydenta tego państwa²⁵. Zarówno 2K, jak i układ KF są jednak filarami nietrwałymi, niosącymi kolosa na glinianych nogach²⁶, chociaż sam gigant myśli zapewne o sobie inaczej. Tatiana Goriczewa wprawdzie nie uciekła się w przywołanym eseju do biblijnych odniesień, ale wyrażenie zaczerpnięte z *Księgi Daniela* (Dn 2, 31-45) idealnie charakteryzuje pozycję rosyjskiego prezydenta w obliczu ukraińskiej gehenny, pasuje także do historycznej oceny systemu komunistycznego, który przecież upadł, a wydawał się — z doktrynalnego punktu widzenia — konstrukcją historycznie wieczną.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest na pewno wiele: od politycznych, przez społeczne, do religijnych, a ściślej — do instytucji cerkiewnych i najwyższych hierarchów Kościoła prawosławnego. Niestety, wciąż w jego szeregach są osoby powiązane w przeszłości tajną współpracą z KGB. Pseudonimy najbardziej prominentnych agentów z kręgów Cerkwi podał w styczniu 1994 roku ojciec Gleb Jakunin (1934–2014)²⁷ w otwartym liście do ówczesnego patriarchy moskiewskiego i wszech Rusi, Aleksija II (1929–2008)²⁸. Był wśród nich niejaki Drozdow, jedyny duchowny, który został oficjalnie nagrodzony w 1988 roku przez kierownictwo KGB ZSRR za „wybitne osiągnięcia w służbie wywiadowczej” (Mitrochin, Andrew 2001: 885). Ojciec Jakunin nie wiedział, że Drozdow i Aleksij II to te same osoby. Ale natychmiast doświadczył macek systemu: po opublikowaniu odtajnionych dokumentów KGB archiwa udostępnione Komitetowi Wolności Sumienia zostały zamknięte, a samego Jakunina, członka Moskiewskiej Grupy Helsińskiej, „oskarżono o zdradę tajemnic państwowych Stanom Zjednoczonym i zagrożono procesem cywilnym” (Mitrochin, Andrew 2001: 884). W 1993 roku, gdy objął urząd publiczny, pozbawiono go także święceń kapłańskich, czego

²⁵ W chwili, gdy piszę te słowa, prezydentem Rosji jest Władimir Putin.

²⁶ W żadnym z znanych mi współczesnych przekładów *Pisma Świętego* na język polski — tak katolickich, jak i protestanckich — nie mówi się jednak o kolosie na glinianych nogach. Np. w *Biblii Ekumenicznej* wskazuje się, że nogi olbrzymiego posągu były z żelaza, a jego stopy częściowo z metalu i gliny: „Głowa tego posągu była z czystego złota, jego pierś i ramiona ze srebra, brzuch i biodra z miedzi, nogi z żelaza, **stopy zaś częściowo z żelaza, a częściowo z gliny**” (*Biblia Ekumeniczna* 2018: 1420). Podobnie w jednym z najnowszych dosłownych tłumaczeń *Biblii* autorstwa Piotra Zaremby: „jego łydki z żelaza, jego **stopy po części z żelaza i po części z gliny**” (Zaremba 2020: 1282). I tak samo w najpopularniejszym tłumaczeniu tzw. *Biblii Tysiąclecia*: „golenie z żelaza, **stopy zaś jego częściowo z żelaza, częściowo z gliny**” (*Pismo Święte* 1990: 1034).

²⁷ Zob. np. monografię Jeleny Wołkowej (2021) poświęconą ojcu Glebowi Jakuninowi o bardzo wymownym tytule: *Глыба Глеба. Запечётнейший уерей ЯКВННН (Gleb Gleba. Najbardziej zakazany kapłan JAKUNIN)*.

²⁸ W otwartym liście do patriarchy moskiewskiego Aleksija II Gleb Jakunin napisał m.in.: „Do najbardziej prominentnych agentów minionych lat należą ADAMANT, OSTROWSKI, MICHAJŁOW, TOPAZ i ABBAT, a także DROZDOW [...]. Jest oczywiste, że żaden z nich ani też żaden z niżej postawionych agentów nie jest gotów do skruchy. Wręcz odwrotnie, nie szcędzą sobie pastoralnych maksym o rzekomo neutralnym charakterze informacji przekazywanych o Kościele, a w kościelnej prasie pojawiają się artykuły usprawiedliwiające donosicielstwo jako coś koniecznego dla przetrwania Kościoła w antyreligijnym państwie. Pseudonimy, które odnalazłem w archiwach KGB, należą do najwyższych hierarchów Patriarchatu Moskwy” (Mitrochin, Andrew 2001: 885).

zresztą Jakunin nie uznał i w odpowiedzi założył niezależny od RKP Apostolski Kościół Prawosławny.

W 2003 roku inny członek Moskiewskiej Grupy Helsińskiej, duchowny-dysydent Gieorgij Edelstein (1932–), wystosował do Władimira Putina list, w którym oskarżył patriarchę Kiriłła o powiązania z KGB (agent Michajłow). Jego pismo zostało oficjalnie zignorowane, co raczej potwierdza oskarżenia Edelsteina i tłumaczy bierną postawę zwierzchnika Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w 2022 roku wobec napaści Rosji na Ukrainę. „Jeśli Kościół nie oczyści się z plamy szpiegostwa i donosicielstwa, nie będzie się mógł odrodzić” (Mitrochin, Andrew 20021: 884) — konkludował ojciec Jakunin w liście do Aleksija II²⁹. W tym świetle nie można mówić o odrodzonej moralnie i duchowo Cerkwi w Federacji Rosyjskiej. Publiczne zabranie głosu w tej sprawie przez Tatianę Goriczewą jest zapewne aktem wielce oczekiwanym nie tylko przeze mnie. Ponieważ ma ona podwójne obywatelstwo — francuskie oraz rosyjskie, mieszka poza tym na zmianę raz w Paryżu, raz w Petersburgu, nie jest pozbawiona dostępu do obiektywnych źródeł informacji. Posiada zatem wszelkie możliwości, by jak w latach 60.-80. XX wieku odważnie ocenić zarówno najnowszy stan ducha prawosławnych chrześcijan w swojej ojczyźnie, jak i postępowanie prezydenta Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy.

Tatiana Goriczewa umieściła w podtytule eseju uściślenie: *Mistyczna rewolucja w dzisiejszej Rosji*, podkreślając tym samym tajemnicze, niewidzialne, a jednak odczuwalne, oddziaływanie Ducha Świętego, które sprzyjało powiększaniu dobra w szerokim tego słowa znaczeniu w kręgach rosyjskich neofitów. Jakże zatem zatruwająco w obliczu tamtych przełomowych dokonań lat 60.-80. XX wieku wybrzmiała homilia patriarchy Kiriłła, wygłoszona 6 marca 2022 roku w Niedzielę Przebaczenia w świątyni Chrystusa Zbawiciela w Moskwie, w której padły m.in. słowa, że „rozpoczęliśmy [na Ukrainie] walkę, która ma znaczenie nie fizyczne, ale metafizyczne” i że agresja wojskowa była „jedynym słusznym wyborem” (KAI 2022). Diakon Andriej Kurajew³⁰, który od dawna śledzi i krytykuje postępowanie zwierzchnika RKP oraz hierarchów cerkiewnych, nazwał to kompromitujące kazanie „najhaniebniejszym, które przejdzie do historii jako przykład najniższej manipulacji” (KAI 2022). „Krótko mówiąc, wynika z niego [kazania Kiriłła], że Siły Zbrojne Federacji Rosyjskiej walczą w Ukrainie z pederastami. I przebaczenie byłoby tutaj nie [na] miejscu” — napisał z niesmakiem Kurajew na Facebooku (KAI 2022).

I jeszcze jedna refleksja w roli zakończenia artykułu, w której weryfikuję nie tylko reakcję Tatiany Goriczewej na napaść Putina na Ukrainę, lecz przede wszystkim ujawniam stan duchowy Rosjan po odrodzeniu religijnym w epoce poststalinowskiej. Oto miniwywiad, jaki przeprowadziłem z autorką 8 marca 2022 roku. Chcąc zachować oryginalny styl jej

²⁹ Pełna treść listu zob. Yakunin (1994).

³⁰ Andriej Kurajew (1963–) jest rosyjskim duchownym prawosławnym, synem filozofa moskiewskiego Wiaczesława Kurajewa (1939–2012). W latach 1990–1993 był referentem patriarchy moskiewskiego i wszech Rusi Aleksija II. W 1996 otrzymał tytuł profesora teologii. W okresie od 2004 do 2013 wykładał w Moskiewskiej Akademii Duchownej i wchodził w skład komisji biblijno-teologicznej przy Świętym Synodzie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Z Moskiewskiej Akademii Duchownej został usunięty pod koniec 2013 z powodu bezkompromisowej postawy wobec Cerkwi, o czym odważnie pisał w mediach, i publicznego ujawnienia nadużyć homoseksualnych, do jakich miało dochodzić w seminarium duchownym w Kazaniu. Twierdził, iż w RKP istnieje silne lobby homoseksualne, lecz nie wskazał konkretnych nazwisk hierarchów. Uznał i ogłosił, że obecne stanowisko Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w kwestiach społeczno-politycznych jest teologicznie błędne. W odwecie został w 2020 r. suspendowany.

wypowiedzi, przytaczam pytania i słowa byłej emigrantki po rosyjsku. Na cztery pytania filozofka odpowiedziała następująco:

Как Вы, называющая себя духовным воином, относитесь к событиям в Украине, которые вызвал Владимир Путин? / Jak Pani, która określa siebie jako duchowego bojownika, odnosi się do wydarzeń na Ukrainie, jakie wywołał Władimir Putin?

Я — духовный воин, как и каждый христианин. Ибо наша брань не против плоти и крови, а против духов злобы поднебесной. / Jestem duchowym wojownikiem, jak każdy chrześcijanin. Bo nasz bój nie jest przeciwko ciału i krwi, lecz przeciwko złości duchów podniebnych.

Как оцениваете агрессивное поведение Владимира Путина? / Jak Pani ocenia agresywne zachowanie Władimira Putina?

Любое агрессивное поведение (кроме защиты слабых и невинных) я оцениваю отрицательно. Война (верх агрессии, несправедливости, расчеловечивания, осквернения Жизни) = Страшное преступление. Особо невыносимо, больно смотреть на страдания и гибель брошенных зверей. Плачу, ибо и помочь ничем (кроме слабой молитвы) не могу. Все люди виноваты. / Każde zachowanie agresywne (oprócz ochrony słabych i niewinnych) oceniam negatywnie. Wojna (szczyt agresji, niesprawiedliwości, odczłowieczenia, skalania Życia) = Straszne przestępstwo. Szczególnie nieznośne, bolesne jest patrzeć na cierpienia i śmierć porzuconych zwierząt. Płaczę, bo nic nie mogę pomóc (poza słabą modlitwą). Wszyscy ludzie są winni.

По-вашему, действительно ли в России произошло духовное религиозное возрождение, о котором Вы так убедительно писали в своих работах 70-80-х гг. XX в., и как проявляются его результаты сегодня? / Czy według Pani rzeczywistość w Rosji doszło do duchowego religijnego odrodzenia, o którym tak przekonująco pisała Pani w pracach z lat 70-80. XX wieku, i jak dzisiaj manifestują się jego skutki?

Да, религиозное возрождение произошло в 70-80 годы. Во многих горел небесный огонь и лучшие люди шли путем духовного подвига. Со временем привычка к христианству и мещанская тяга к пошлomu материализму победили в русском обществе. Святые люди сегодня скрыты (что и должно быть, мир, как никогда, во зле лежит). / Tak, w latach 70. i 80. nastąpiło odrodzenie religijne. W wielu płonął niebiański ogień, a najlepsi ludzie podążali ścieżką duchowego rozwoju. Z biegiem czasu przyzwyczajenie do chrześcijaństwa i drobnomieszczański pęd ku trywialnemu materializmowi zwyciężyły w społeczeństwie rosyjskim. Święci ludzie się dziś ukrywają (tak zresztą powinno być, świat, jak nigdy dotąd, pogrążył się w złu).

Как можете прокомментировать нерешительное поведение патриарха Кирилла и его шокирующие оценки того, что происходит в Украине в ходе войны? / Jak może Pani skomentować kunktatorskie zachowanie się patriarchy Kirilla i jego szokujące oceny tego, co dzieje się na Ukrainie w czasie wojny?

Поведение патриарха Кирилла никак не прокомментирую. Он изолировал себе (его изолировали?) от происходящего. Радуюсь, что есть десятки священников и даже епископы, которые прямо высказываются против агрессии. Стараюсь жить по строгим законам аскетике (начался Великий Пост). Сказано: род сей (бесы насилия) изгоняется молитвой и постом! / W żaden sposób nie będę komentować zachowania patriarchy Kiriłła. Odizolował się (czy został odizolowany?) od tego, co się dzieje. Cieszę się, że jest kilkudziesięciu księży, a nawet biskupów, którzy otwarcie wypowiadają się przeciwko agresji. Staram się żyć według surowych praw ascezy (rozpoczął się Wielki Post). Powiedziano: ten rodzaj (demony przemocy) wypędza się przez modlitwę i post!³¹

W ocenie Tatiany Goriczewej, ale na pewno nie tylko jej, wojna na Ukrainie toczy się pomiędzy Dobrem a Złem. „Satanistom i ich niewolnikom nie uda się skłócić nas i nasze narody” — napisała w korespondencji prywatnej z 11 marca 2022 roku. Tak, na razie zwycięża podniebna złość demonów, ale nie jest to stan ani beznadziejny, ani tym bardziej wieczny.

Ten nowy dziejowo czas liczony od 24 lutego 2022 roku oznaczać powinien również kolejne odrodzenie się Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, gdyż do niego należy najważniejszy głos w kształtowaniu postaw moralnych Rosjan-chrześcijan³². Goriczewa napisała nie bez goryczy o okresie chruszczowowsko-breżniewowskim, o złym politycznie i społecznie czasie, gdy autentycznie z poststalinowskich popiołów restaurował się w formie zrywu religijnego prawosławny ruch intelektualny w ZSRR. Jej egzaltowana miejscami wypowiedź miała wtedy charakter ostrożny, lecz optymistyczny. Dzisiejsza polityka Rosji, zarówno zagraniczna, jak i wewnętrzna, wskazuje, jeśli nie na zmarnowanie, to co najmniej na niepełne niewykorzystanie wielkiej szansy, jaka stanęła przed Krajem Rad po 1988 roku. A to wszystko prowadzi do smutnego wniosku, że duch chrześcijański nie odrodził się w Rosji na tyle, by skutecznie hamować wszelkie neoimperialne zakusy obecnie panującej elity w ojczyźnie Goriczewej. To przekonuje ponadto, że zdobyte przez Rosjan-neofitów w latach 60.–80. XX wieku głębokie doświadczenie duchowe nie wygrało poje-

³¹ „Powiedziano: ten rodzaj (demony przemocy) wypędza się przez modlitwę i post!”. Jest to nawiązanie do *Ewangelii* Matuszowej (Mt 17, 21). W *Biblii Ekumenicznej* opuszczono ten wers (*Biblia Ekumeniczna* 2018: 1976), a w tłumaczeniu Piotra Zaremby wygląda on następująco: „Ten zaś rodzaj nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post” (Zaremba 2020: 1436). W innych tłumaczeniach *Pisma Świętego* na język polski znajdujemy dopowiedzenie wprost, że chodzi o rodzaj/ród złych duchów/demonów/czarta (np. Grzymała 1936: 56; *Biblia Tysiąclecia* 1990: 1143; *Biblia Warszawsko-Praska* 2022: 1109).

³² Warty przywołania w tym miejscu jest list z 4 III 2020 r. ks. Stanisława Gądeckiego, arcybiskupa metropolity poznańskiego i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, do Kiriłła (Gundiajew, 1946–), patriarchy moskiewskiego i wszech Rusi, w którym polski duchowny napisał m.in. „(...) proszę cię, Bracie, byś zaapelował do Władimira Putina, by zaprzestał bezsensownej walki z narodem ukraińskim, w której giną niewinni ludzie, a cierpienie dotyka nie tylko żołnierzy, ale i osoby cywilne — zwłaszcza kobiety i dzieci. Jeden człowiek może jednym słowem zatrzymać cierpienia tysięcy ludzi — jest nim prezydent Federacji Rosyjskiej. Proszę Cię jak najpokorniej, byś zaapelował o wycofanie wojsk rosyjskich z suwerennego państwa, którym jest Ukraina. [...] Proszę Cię także, abyś zaapelował do rosyjskich żołnierzy, aby nie uczestniczyli w tej niesprawiedliwej wojnie, aby odmawiali wykonywania rozkazów, których skutkiem [...] są liczne zbrodnie wojenne. [...] Proszę więc, abyś zaapelował do nich, aby czym prędzej wracali do domu, nie plamiąc sobie rąk niewinną krwią” (Gądecki 2022: 15). Pojawienie się apelu metropolity Gądeckiego na łamach prasy na początku marca 2022 roku świadczyło o tym, że do tego momentu patriarcha Kiriłł nie potępił agresji Rosji w Ukrainie, co postawiło go w niekorzystnym świetle jako zwierzchnika prawosławnych chrześcijan w Rosji. Władze Federacji Rosyjskiej zignorowały także apel papieża Franciszka o zaprzestanie wojny.

dynku z antyhumanitarnymi interesami Kremla, jakie obnażyły się jaskrawo wraz z agresją Federacji Rosyjskiej na Ukrainę.

Literatura:

- Ba., 2022, *Zamach na wolność słowa*, „Gazeta Wyborcza”, nr 52.9940,2 z 4 III 2022, s. 1.
- Biblia Ekumeniczna to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych*, 2018, red. Betlejko J., Warszawa.
- Biblia Warszawsko-Praska*, 2022, http://biblioteka.kijowski.pl/biblia/pdf/biblia_c.pdf [09.03.2022].
- Gądecki S., 2022, *Modlitwie powinny towarzyszyć czyny*, „Gazeta Wyborcza”, nr 52.9940, 2 z 4 III 2022, s. 15.
- Goriczewska T., 1991, *Nawrócenie. List do przyjaciółki na Zachodzie*, przeł. Tymowska M., „Nasza Rodzina”, nr 6 (561), s. 24-27, <https://www.recogito.eu/nawrocenie/> [27.12.2021].
- Goriczewska T., 1993, *Matka Boska na Wschodzie i na Zachodzie – Jej pomoc w pokonywaniu komunizmu i w ponownym ożywianiu Kościoła*, przekł. Białecki B., Kraków.
- Goriczewska T., 1994a, *Duchowe doświadczenie prześladowanego Kościoła: mistyczna rewolucja w dzisiejszej Rosji*, przekł. Klubowie A. i A., Kraków.
- Goriczewska T., 1994b, *Modlitwa jest najważniejsza*, przekł. Białecki B., Kraków.
- Goriczewska T., 1994c, *Religijne przebudzenie w Związku Radzieckim*, przekł. Białecki B., Kraków.
- Goritcheva T., 1983, *Nous, convertis d'Union Sovietique*, Paris.
- Goritschewa T., 1984a, *Die geistige Erfahrung der verfolgten Kirche. Die mystische Revolution im heutigen Russland*, Ottobrunn.
- Goritschewa T., 1984b, *Von Gott zu reden ist gefährlich. Meine Erfahrungen im Osten und im Westen*, Freiburg.
- Goritschewa T., 1989, *Unaufhörlich sucht der Mensch das Glück*, Freiburg.
- Goryczewska T., 1990, *Mówi o Bogu to niebezpieczne. Moje doświadczenia na Wschodzie i na Zachodzie*, przeł. Lewicki K., Wrocław.
- Goryczewska T., 1991, *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia. Dziennik z podróży*, przeł. Lewicki K., Wrocław.
- Grzymała E., 1936, *Ewangelja Święta Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nowe tłumaczenie popularne w nowoczesnym języku komentowane przez Katechizm i Breviarz z dodatkiem Modlitw chrześcijanina*, Częstochowa, https://katalogi.bn.org.pl/discovery/fulldisplay/alma9910251594205606/48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP [09.03.2022].
- KAI, 2022, *Patriarcha Cyryl o rosyjskiej „operacji specjalnej”*, <https://www.onet.pl/informacje/kai/patriarcha-cyryl-o-rosyjskiej-operacji-specjalnej/k495ljx,30bc1058> [07.03.2022].
- Kania E., 2012, *Homo sovieticus – „jednowymiarowy klient komunizmu”, czy „fenomen o wielu twarzach”?*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3, s. 157-170.

- Mendrela K., 2018, *Zmiany społeczno-polityczne w ZSRR i Federacji Rosyjskiej a społeczna rola i obraz kobiety*, Katowice, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/8280/1/Mendrela_Zmiany_spoeczno-polityczne_w_ZSRR.pdf [13.02.2022].
- Mitek-Dziemba A., 2017, „Święta zwierzęcość”: *Tatiany Goriczewej przyczynek do prawosławnej ekoteologii*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animals Studies” nr 3, s. 57-67.
- Mitrochin W., Andrew Ch., 2001, *Archiwum Mitrochina*, przeł. Brzeska M., Brzeski R., Warszawa.
- Ojcewicz G., 2022, *Wokół dziennika podróży ekoteolożki Tatiany Goriczewej Człowiek ustawicznie szuka szczęścia*, „Studia Rossica Gedanensia”, nr 9 [w opracowaniu redakcyjnym].
- Ojcewicz G., 2023, *Sposób na życie „przed lustrem”, czyli Tatiany Goriczewej odkrycie chrześcijańskiego Boga*, [w:] *Drogi i rozdroża literatury. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Annie Woźniak z okazji 70. rocznicy urodzin*, red. Lenart A., Sidor M., Siwek B., Lublin [w opracowaniu redakcyjnym].
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, 1990, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńskich, red. Jankowski A., Poznań – Warszawa.
- Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata*, 2007, Warszawa.
- Radzik A., 1991/1990, *Tatiana Goriczewa. Karta z dziejów współczesnego odrodzenia religijnego w Związku Radzieckim*, „Slavia Orientalis”, t. XXXIX, nr 1/2, s. 177-181.
- Szmidt S., 2007, *Szczęście — to znaleźć Boga*, <https://adonai.pl/swiactwa/?id=86> [07.02.2022].
- Tymieniecka-Suchanek J., 2014, *Moralność (o) zwierzęca(tach). Rozważania i interpretacje z utworami rosyjskimi w tle*, „World Journal of Theoretical and Applied Sciences. Moralność – formy obecności”, nr 1, s. 102-124.
- Tymieniecka-Suchanek J., 2015, *Prawosławna „teologia zwierząt” wobec tradycyjnej humanistyki. Przypadek Tatiany Goriczewej*, „Akcent”, nr 4 (142), s. 143-150.
- Tymieniecka-Suchanek, J. 2020, *Literatura rosyjska wobec upodmiotowienia zwierząt. W kręgu zagadnień ekofilozoficznych*, Katowice.
- Urbańska-Bożek M., 2021, *Twórcy rosyjskiego odrodzenia religijnego — cykl wykładowy zorganizowany przez Pomorskie Towarzystwo Filozoficzno-Teologiczne w ramach Gdańskich Wykładów Filozoficznych (3 października – 12 grudnia 2019 roku, Gdańsk, Gdańska Biblioteka PAN, ul. Wałowa 24)*, „Studia Rossica Gedanensia”, nr 7, s. 261-278.
- Yakunin G., 1994, *First Open Letter to Patriarch Aleksii II*, „Religion, State and Society”, vol. 22, nr 3, http://biblicalstudies.gospelstudies.org.uk/pdf/rss/22-3_311.pdf [06.03.2022].
- Zaremba P., 2020, *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Przekład dosłowny z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego z przypisami*, Poznań.
- 21 век будет мистическим. Беседы ведёт Владимир Семёнов*, 2017, [/watch?v=XX1xW_1Kf9Q](http://watch?v=XX1xW_1Kf9Q) [18.01.2022].
- Волкова Е., 2021, *Глыба Глеба. Запрещённый иерей ЯКУНИИ*. Санкт-Петербург, https://imwerden.de/pdf/volkova_glyba_gleba_2021__izd.pdf [07.03.2022].

- Горичева Т., 1991, *Православие и постмодернизм*, Ленинград, https://web.archive.org/web/20121029114521/http://www.academia.edu/887765/_ [28.12.2021].
- Горичева Т., 1996, *Христианство и современный мир*, Санкт-Петербург.
- Горичева Т., 2015, *Неверно описывать мой путь, как путь «раскаявшегося либерала»* (интервью А. Голубицкой), <http://www.pravmir.ru/zhenshhina-i-tserkov-kak-mesto-svobody/> [29.12.2021].
- Горичева Т., Мамлеев Ю., 2020, *Новый град Китеж: философский анализ русского бытия*, Москва.
- Евангелие от Матфея*, <http://www.patriarchia.ru/bible/mf/3/> [15.02.2022].
- Лученко К., 2014, *Татьяна Горичева: из комсомола в экзистенциализм*, <https://www.pravmir.ru/tatyana-goricheva-iz-komsomola-v-eksistencializm/> [28.12.2021].

References

- 21 vek budet misticheskim. Besedu vedët Vladimir Semënov*, https://www.youtube.com/watch?v=XX1xW_1Kf9Q [18.01.2022].
- Ва., 2022, *Zamach na wolność słowa*, „Gazeta Wyborcza”, nr 52.9940,2 z 4 III 2022, s. 1.
- Biblia Ekumeniczna to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych*, 2018, red. Betlejko J., Warszawa.
- Biblia Warszawsko-Praska*, 2022, http://biblioteka.kijowski.pl/biblia/pdf/biblia_c.pdf [09.03.2022].
- Гądecki S., 2022, *Modlitwie powinny towarzyszyć czyny*, „Gazeta Wyborcza”, nr 52.9940,2 z 4 III 2022, s. 15.
- Goricheva T., 1991, *Pravoslaviye i postmodernizm*, Leningrad, https://web.archive.org/web/20121029114521/http://www.academia.edu/887765/_ [28.12.2021].
- Goricheva T., 1996, *Khristianstvo i sovremennyy mir*, Sankt-Peterburg.
- Goricheva T., 2015, *Neverno opisivat' moy put', kak put' «raskayavshegosya liberala»* (interv'yū A. Golubitskoy), <http://www.pravmir.ru/zhenshhina-i-tserkov-kak-mesto-svobody/> [29.12.2021].
- Goricheva T., Mamleyev Yu., 2020, *Novyy grad Kitezh: filosofskiy analiz russkogo bytiya*, Moskva.
- Goriczewa T., 1991, *Nawrócenie. List do przyjaciółki na Zachodzie*, przeł. Tymowska M., „Nasza Rodzina”, nr 6 (561), s. 24-27, <https://www.recogito.eu/nawrocenie/> [27.12.2021].
- Goriczewa T., 1993, *Matka Boska na Wschodzie i na Zachodzie – Jej pomoc w pokonywaniu komunizmu i w ponownym ożywianiu Kościoła*, przekł. Białecki B., Kraków.
- Goriczewa T., 1994, *Duchowe doświadczenie prześladowanego Kościoła: mistyczna rewolucja w dzisiejszej Rosji*, przekł. Klubowie A. i A., Kraków.
- Goriczewa T., 1994, *Modlitwa jest najważniejsza*, przekł. Białecki B., Kraków.
- Goriczewa T., 1994, *Religijne przebudzenie w Związku Radzieckim*, przekł. Białecki B., Kraków.

- Goritcheva T., 1983, *Nous, convertis d'Union Sovietique*, Paris.
- Goritschewa T., 1984a, *Die geistige Erfahrung der verfolgten Kirche. Die mistische Revolution im heutigen Russland*, Ottobrunn.
- Goritschewa T., 1984b, *Von Gott zu reden ist gefährlich. Meine Erfahrungen im Osten und im Westen*, Freiburg.
- Goritschewa T., 1989, *Unaufhörlich sucht der Mensch das Glück*, Freiburg.
- Goryczewa T., 1990, *Mówić o Bogu to niebezpieczne. Moje doświadczenia na Wschodzie i na Zachodzie*, przeł. Lewicki K., Wrocław.
- Goryczewa T., 1991, *Człowiek ustawicznie szuka szczęścia. Dziennik z podróży*, przeł. Lewicki K., Wrocław.
- Grzymała E., 1936, *Ewangelja Święta Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nowe tłumaczenie popularne w nowoczesnym języku komentowane przez Katechizm i Brewjarz z dodatkiem Modlitw chrześcijanina*, Częstochowa, https://katalogi.bn.org.pl/discovery/fulldisplay/alma9910251594205606/48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP [09.03.2022].
- KAI, 2022, *Patriarcha Cyryl o rosyjskiej „operacji specjalnej”*, <https://www.onet.pl/informacje/kai/patriarcha-cyryl-o-rosyjskiej-operacji-specjalnej/k4951jx,30bc1058> [07.03.2022].
- Kania E., 2012, *Homo sovieticus – „jednowymiarowy klient komunizmu”, czy „fenomen o wielu twarzach”?*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3, s. 157-170.
- Luchenko K., 2014, *Tat'jana Goricheva: iz komsomola v ekzistencjalizm*, <https://www.pravmir.ru/tatyana-goricheva-iz-komsomola-v-ekzistencjalizm/> [28.12.2021].
- Mendrela K., 2018, *Zmiany społeczno-polityczne w ZSRR i Federacji Rosyjskiej a społeczna rola i obraz kobiety*, Katowice, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/8280/1/Mendrela_Zmiany_spoeczno-polityczne_w_ZSRR.pdf [13.02.2022].
- Mitek-Dziemba A., 2017, „Święta zwierzęcość”: *Tatiany Goriczewej przyczynek do prawosławnej ekoteologii*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animals Studies” nr 3, s. 57-67.
- Mitrochin W., Andrew Ch., 2001, *Archiwum Mitrochina*, przeł. Brzeska M., Brzeski R., Warszawa.
- Ojcewicz G., 2020, *Nie byłam Jonaszem? Chrześcijaństwo i społeczeństwo w światopoglądzie św. Matki Marii (Skobcowej)*, Olsztyn.
- Ojcewicz G., 2022, *Wokół dziennika podróży ekoteolożki Tatiany Goriczewej Człowiek ustawicznie szuka szczęścia*, „Studia Rossica Gedanensia”, nr 9 [w opracowaniu redakcyjnym].
- Ojcewicz G., 2023, *Sposób na życie „przed lustrem”, czyli Tatiany Goriczewej odkrycie chrześcijańskiego Boga*, [w:] *Drogi i rozdroża literatury. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Annie Woźniak z okazji 70. rocznicy urodzin*, red. Lenart A., Sidor M., Siwek B., Lublin [w opracowaniu redakcyjnym].
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, 1990, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńceckich, red. Jankowski A., Poznań – Warszawa.
- Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata*, 2007, Warszawa.

- Przeciszewski P., 2017, *Rosja w objawieniach fatimskich*, <https://www.ekai.pl/rosja-w-objawieniach-fatimskich/> [11.02.2022].
- Radzik A., 1991/1990, *Tatiana Goriczewa. Karta z dziejów współczesnego odrodzenia religijnego w Związku Radzieckim*, „Slavia Orientalis”, t. XXXIX, nr 1/2, s. 177-181.
- Szmidt S., 2007, *Szczęście — to znaleźć Boga*, <https://adonai.pl/swiadcetwa/?id=86> [07.02.2022].
- Tymieniecka-Suchanek J., 2014, *Moralność (o) zwierzęca(tach). Rozważania i interpretacje z utworami rosyjskimi w tle*, „World Journal of Theoretical and Applied Sciences. Moralność – formy obecności”, nr 1, s. 102-124.
- Tymieniecka-Suchanek J., 2015, *Prawosławna „teologia zwierząt” wobec tradycyjnej humanistyki. Przypadek Tatiany Goriczewej*, „Akcent”, nr 4 (142), s. 143-150.
- Tymieniecka-Suchanek, J. 2020, *Literatura rosyjska wobec upodmiotowienia zwierząt. W kręgu zagadnień ekofilozoficznych*, Katowice.
- Urbańska-Bożek M., 2021, *Twórcy rosyjskiego odrodzenia religijnego — cykl wykładowy zorganizowany przez Pomorskie Towarzystwo Filozoficzno-Teologiczne w ramach Gdańskich Wykładów Filozoficznych (3 października – 12 grudnia 2019 roku, Gdańsk, Gdańska Biblioteka PAN, ul. Wałowa 24)*, „Studia Rossica Gedanensia”, nr 7, s. 261-278.
- Volkova Ye., 2021, *Glyba Gleba. Zapreshchënneyshiy iyerey YAKUNIN*. Sankt-Peterburg, https://imwerden.de/pdf/volkova_glyba_gleba_2021__izd.pdf [07.03.2022].
- Yakunin G., 1994, *First Open Letter to Patriarch Aleksii II*, „Religion, State and Society”, vol. 22, nr 3, http://biblicalstudies.gospelstudies.org.uk/pdf/rss/22-3_311.pdf [06.03.2022].
- Yevangeliye ot Matfeya*, 2022, <http://www.patriarchia.ru/bible/mf/3/> [15.02.2022].
- Zaremba P., 2020, *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Przekład dosłowny z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego z przypisami*, Poznań.

Marina Cwietajewa i Mark Slonim w sporze o nową rosyjską książkę dla dzieci w świetle twórczej i egzystencjalnej sytuacji poetki

Marina Tsvetaeva and Mark Slonim in their dispute on the new Russian children's book in the light of the poet's creative and existential circumstances

Abstrakt: Autor analizuje tekst Mariny Cwietajewej *O nowej rosyjskiej książce dla dzieci*, który ukazał się w 1931 roku w jednym z numerów emigracyjnego czasopisma „Wola Rosji”. Pierwotnie poetka starała się zamieścić ten artykuł w nowo powstałym periodyku „Nowa Gazeta”, lecz spotkała się z odmową ze strony Marka Słonima, redaktora naczelnego pisma. Autor stara się odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście w artykule Cwietajewej były treści prosowieckie i jednocześnie antyemigracyjne, które przesądziły o negatywnym stanowisku Słonima. Szukając głębszego podłoża pomocnego w wyjaśnieniu danej kwestii, autor nawiązuje do korespondencji Cwietajewej z jej praską przyjaciółką Anną Teskovą. Ten epistolarny kontekst pozwala znacznie lepiej zrozumieć ówczesną sytuację pisarki i jej rozmaite uwikłania natury egzystencjalnej, które nie pozostawały bez wpływu na stałe pogarszanie się kondycji psychofizycznej i zapaść twórczą Cwietajewej.

Słowa kluczowe: Marina Cwietajewa, Mark Słonim, Anna Tesková, „Nowa Gazeta” „Wola Rosji”, rosyjska książka dla dzieci

Summary: The author carries out an analysis of “On the New Russian Children's Book” by Marina Tsvetaeva, published in 1931 in one of the issues of *The Russian Will*, an immigration magazine. The poet's initial intention was to publish the article in *The New Gazette*, a newly created periodical, however, it was refused by Mark Slonim, its editor-in-chief. The author attempts to answer whether Tsvetaeva's article truly featured pro-Soviet and anti-migration elements which ultimately led Slonim to its unfavourable judgment. In his search for in-depth support materials to clarify this issue, the author refers to Tsvetaeva's correspondence with Anna Tesková, her friend from Prague. This epistolary context allows us to understand the poet's circumstances at the time and her various entanglements of existential nature which have undoubtedly contributed to her deteriorating physical and mental health as well as Tsvetaeva's creative slump.

Key words: Marina Tsvetaeva, Mark Slonim, Anna Tesková, *The New Gazette*, *The Russian Will*, Russian children's book

W bardzo krótkim liście napisanym w mieszkaniu Efronów w podparyskim Meudon, przy rue 2, Avenue Jeanne d'Arc, zapewne 24 lutego 1931 roku¹, Marina Cwietajewa (1892–1941) z przejściem informowała Nikołaja Gronskiego (1909–1934):

¹ List do Nikołaja Gronskiego mógł powstać 24 II 1931, zaraz po tym, jak poetka otrzymała od Marka Słonima pismo, w którym poinformował ją, że redakcja „Nowej Gazety” («Новая газета») nie opublikuje artykułu *O nowej rosyjskiej książce dla dzieci*. 24 II 1931 roku wypadł we wtorek i taki też dzień jest wskazany w danej koresponden-

Miły N.[ikołaju] P.[awłowiczu]²

Przekop jest mniej więcej gotowy. Kiedy może Pan przyjść do mnie³, by go drukować? Najdogodniejszy dla mnie czas [—] godz. 5.

Jeśli jest Pan w domu — proszę odpowiedzieć.

Pozdrawiam

MC.

Wtorek

Czy nie ma Pan choć trochę pieniędzy do pożyczenia?

Giniemy. Wszystkie zapasy w jeden dzień się wyczerpały, a Nowa gazeta artykułu nie wzięła.⁴

W liście tym poetka donosiła nie tylko o bieżącej sytuacji twórczej, na którą złożyło się kończenie pracy nad długo i w mękach powstającym od 1928 roku poematem *Przekop*, dedykowanym Siergiejowi Efronowi (1893–1941), ale także ujawniała rzeczywistość zapaść materialną, jakiej doznawali w tamtym okresie Efronowie. Chroniczna choroba męża i brak solidnego zatrudnienia, prywatna edukacja córki Ariadny Efron (1912–1975), opłaty związane z wychowaniem syna, Georgija Efrona (1925–1944), a także codzienne wydatki były źródłem wiecznego niepokoju Cwietajewej o byt powszedni. Dumna kobieta prosiła o pożyczki niechętnie i tylko osoby zaufane, bo była to przecież sytuacja krępująca, chociaż niedostatku finansowego na uchodźstwie doświadczało wiele rodzin rosyjskich emigrantów, a i czas zwrotu długu nie zawsze udawało się sprecyzować⁵. Zapasy pieniężne, o których wspomniała, mogły pochodzić z dochodów za wieczory poetyckie, jakich nie było zresztą wiele, lub z honorariów za drukowane utwory — również nieregularnych i nierothschildowskich.

Reprezentatywny pod względem odzwierciedlenia sytuacji Cwietajewej w tamtym okresie jest bogaty informacyjnie list napisany w środę 25 lutego 1931 roku w Meudon do wieloletniej przyjaciółki z okresu praskiego, Anny Teskowej (1872–1954), tłumaczki, pisarki, pedagoga, z którą łączyła ją autentyczna kobieca przyjaźń. List ten przytoczę prawie w całości, bo pozwala on poznać nie tylko złożone podłoże sporu poetki z Markiem Słonimem (1894–1976)⁶, ale rzuca także światło na zły stan psychiczny i fizyczny autorki *Poematu Kresu*. Czytając to intymne epistolarne wyznanie, warto zwrócić uwagę na wieloaspektową traumatyczność bytowo-twórczą pisarki, na dramatyczne autodiagnozy poetki o własnej zbędności — niepotrzebności nikomu tu i tam: na emigracji i — ewentualnie — w ZSRR.

cji. A następnego dnia, 25 II, Cwietajewa napisała list do Anny Teskowej, zdając sprawę z tego, co wydarzyło się wczoraj. Zob. list nr 68 (Цветаева 2008: 142).

² Uzupełnienia w nawiasach kwadratowych pochodzą ode mnie.

³ Marina Cwietajewa miała w zwyczaju podkreślać jedną lub dwiema liniami słowa, na które odbiorca miał zwrócić szczególną uwagę. Powtarzam tutaj tę manierę epistolograficzną.

⁴ O intymnych relacjach Mariny Cwietajewej z Nikołajem Gronskim zob. np. Iwańczuk 2022: 187–265. Wszystkie przekłady i odsyłacze w cytatach pochodzą ode mnie.

⁵ Zob. np. list nr 69 Mariny Cwietajewej do Anny Teskowej z 27 II 1931 roku (Цветаева 2008: 143–145).

⁶ Mark Słonim (Марк Львович Слоним) — rosyjski i amerykański pisarz, publicysta, literaturoznawca, tłumacz, pedagog, dziennikarz, działacz społeczny. Były eserowiec. Na emigracji od 1922 (Berlin, Praga, Paryż). Mason (łoża „Kosmos”). Od 1941 w USA. O relacjach Słonima z Cwietajewą zob. np. Слоним 2003, Слоним 2023.

Takie permanentne trwanie między Scyllą a Charybdą odbijało się ujemnie na zdrowiu Cwietajewej, powodowało jej emocjonalne drętwienie, pogłębiało stany depresji, popychało do nieracjonalnych kroków, wśród których najfatalniejszym w skutkach okazała się decyzja o samozagładzie — powrocie do Związku Sowieckiego⁷.

Wspomniany list do Teskowej ma charakter problemów spersonifikowanych: za każdym z nich stoją konkretne osoby — członkowie rodziny Cwietajewej i postacie z otoczenia emigracyjnego. I w takim właśnie kluczu osobowym przeanalizuję ten smutny tekst, w którym poetka wygląda na kobietę wędną fizycznie i duchowo, nieszczęśliwą, samotną, opuszczoną, niezrozumianą zarówno przez najbliższych, jak i obcych.

Na początku — relacja z adresatką, Anną Teskową. Cwietajewa zwraca się do niej na początku i na końcu pisma, czyniąc z tego zwrotu kompozycyjną klamrę, która akcentuje ogromne znaczenie czechosłowackiej przyjaciółki w życiu poetki.

Powtarzam Pani raz jeszcze: gdybym mieszkała z Panią (choćby w tym samym mieście, chociażby w tym samym kraju), miałbym inne życie, całkiem inne. Mój smutek [w kontaktach] z otoczeniem bierze się stąd, że nie osiągam. Los mych książek. Każdy chce 1) prościej 2) weselej 3) ozdobniej. **Tak samotna, jak w tym pięcioleciu, nigdy jeszcze nie byłam**⁸. W domu jestem niby strażą bezpieczeństwa (jak mi się podobało ta czeska nazwa!⁹) — najbardziej niekorzystna rola. Przez cały dzień dozorować, kierować i wszystkie [inne] drobiazgi. Niekiedy myślę z goryczą: wszyscy w moim domu i wszyscy wokół mnie są bardziej „poetami” niż ja. Jedyne, co mam z „poezji”, ten mój nieszczęsny zeszyt.

W przywołanym fragmencie najbardziej przykuwa uwagę trwający przez pięć lat kryzys twórczy i osobisty. Cwietajewa nie jest jednak obiektywna w kreśleniu danej sytuacji, o czym najlepiej świadczy chociażby jej romans z młodym początkującym poetą Nikołajem Gronskim, co znalazło odbicie w bogatej korespondencji, jaką prowadzili w latach 1928–1933. Spotykali się także w Meudon i poza nim. Razem spędzali jawne i potajemne chwile. Akapit potwierdza egocentryzm pisarki, eksponowanie własnych potrzeb i oczekiwań, kreowanie siebie na skrzywdzoną i poniżoną. Jest to na pewno element manipulacji.

I dalej, wzmacniając efekt zbędnego człowieka, ale nie w duchu XIX-wiecznej literatury rosyjskiej (tam: *lisznij czelowiek*, jak np. w twórczości Iwana Turgieniewa), Cwietajewa dokonuje autoanalizy:

Nie mam człowieka, do którego mogłabym pójść wieczorem, zrzuciwszy z ramię dzień, który, otworzywszy drzwi, na pewno by się ucieszył na mój widok, ani jednego człowieka, którego nie trzeba byłoby wcześniej pytać: czy można? **Nikomtu tutaj nie jestem potrzebna.**

Są — znajomi. Ale jakiś chłód, jakaś umowność, jakieś wiszenie na niteczce i chwywanie się słomki. Jakiś brak człowieczeństwa.

(...)

⁷ Zob. np. Ojcewicz 2019.

⁸ Tu i dalej wszystkie pogrubienia w celach ilustracyjnych pochodzą ode mnie.

⁹ W oryginale: «стража беспечности». W języku czeskim „straż bezpieczeństwa” to „straż bezpečnosti”.

Jakże pragnę kogoś dobrego, mądrego, powściągliwego, donikąd niespieszącego! człowieka — nie samochodu, — nie gazety („Quotidien”¹⁰).

Z myślą o Annie Teskovej w roli głównej poetka projektuje nierealną, jak dowiodła przyszłość, historię. Poniższe implikacje nigdy się nie ziściły, co pozostaje w zgodzie z poetyką niespełnienia jako programem mentalnym, który uruchamiała Cwietajewa, nie zdając sobie, być może, nawet sprawy, że źródłem życiowych i twórczych niepowodzeń jest przede wszystkim ona sama i jej skomplikowana osobowość.

Gdybym była w Pradze, a Pani w Paryżu, wpadałabym do Pani wieczorkiem, po prostu wpadałabym: [by] przeczytać, co napisałam, posłuchać Pani — o Pani dzieciństwie, o dawnej Pradze, o Pani kłopotach w nowym życiu. O, gdyby Pani wiedziała, jak ja bardzo lubię słuchać i jak rzadko — warto, tzn. jak rzadko ludzie chcą i potrafią korzystać z tego mojego daru.

Całe życie, od dzieciństwa, ciągnęło mnie do ludzi starszych¹¹ i lepszych ode mnie. Nudziłam się: najpierw z dziećmi, potem z nastolatkami, potem z młodzieżą, teraz — z ludźmi w moim wieku, jutro — z jutrzejszymi.

„Całe życie, od dzieciństwa, ciągnęło mnie do ludzi starszych i lepszych ode mnie” — wyznaje Cwietajewa, zdradzając tym samym niedosyt uczuć w dzieciństwie, nieosiągnięcie poczucia bezpieczeństwa i własnej wartości. Wzrastanie w atmosferze bycia tą gorszą, niefaworyzowaną przez własną matkę, musiało się odbić na psychice dorosłej już poetki. Ucieczka w świat fikcji była dla niej gwarantem przebywania w bezpiecznej przestrzeni, czymś w rodzaju Cwietomitolandii. W zderzeniu z rzeczywistością zawsze czekało autorkę *Junaka* rozczarowanie i cierpienie. Mogła liczyć tylko na przyrodę, z której uczyniła równorzędną partnerkę życia w wyobraźni. Końcowe słowa listu do Teskovej budzą uzasadniony niepokój o kondycję psychiczną pisarki.

Jedyna radość: wkrótce wiosna. Zima była niekończąca się, brudna, bez śniegu, z wiecznym deszczem, słynny „climat doux”¹² Paryża.

Mam takie uczucie, że zamarzałam do dna duszy.

– Proszę napisać o sobie, droga Anno Antonowna, o swym zdrowiu, pracy, samopoczuciu, rodzinie, duszy.

Czy kiedykolwiek [jeszcze] się spotkamy?

Całuję Panią czule.

Czy czytała Pani wspaniałego Piotra I – [Aleksieja] Tołstoja (k<tor>y jest w Rosji).

¹⁰ Z fr. Quotidien — gazeta codzienna.

¹¹ Przypomnę, że Anna Tesková urodziła się w 1872 roku, Cwietajewa zaś w 1892, była zatem praska przyjaciółka o 20 lat starsza od poetki i stąd ich relacje przypominały układ matka–córka. Zob. np. stosunki między Marią Cwietajewą a małą Mariną: Ojcewicz 2020.

¹² Z fr. climat doux — miękki klimat.

W liście nr 68 zostały też przywołane dwie wyraziste kobiece postacie rosyjskiej emigracji w Paryżu: Jelena Izwolska¹³ oraz Natalia Gonczarowa¹⁴. Na temat Izwolskiej czytamy:

– Pamięta Pani, pisałam o początkach przyjaźni z tłumaczką Izwolską — mieszkaliśmy razem w Sabaudii, sąsiadki w Meudon. I oto 2 stycznia [1931] dowiedziałam się od niej, że wychodzi za mąż – do Japonii! Czterdzieści dni morzem, nie mówiąc już o mym panicznym strachu przed nim, nigdy nie zapomnę trwającej godzinę z kwadranssem podróży do Anglii. Nie mówiąc już o wizach, pięciotys<ięcznej> cenie biletu, o rodzinie, która mi — nawet gdybym nie bała się morza i zdobyła z nieba pieniądze oraz wizę — nigdy nie pozwoli [na wyjazd].

Po prostu — człowiek wyjeżdża bezpowrotnie¹⁵.

I następnie gorzka refleksja o Gonczarowej:

– [Natalia] Gonczarowa. Z Gonczarową przyjaźniłam się [dopóty], dopóki o niej pisałam. Skończyłam — ani jednego listu od niej w ciągu dwóch lat, ani jednego zawołania, jakby mnie w ogóle nie było na świecie. Jeśli się spotykaliśmy — z mojej inicjatywy. Swoje życie, swoje przyzwyczajenia, ja niedostatecznie głęboko wryłam się [w jej życie], potrzebna się nie stałam. **Od razu zarosło.**

Dziwić może hierarchia narracji: Cwietajewa najpierw odniosła się do obcych, dopiero potem do rodziny.

Kiedy w zeszłym roku S<iergiej> Ja<kowlewicz> [Efron] wyjechał do sanatorium, całymi miesiącami nikt do nas nie zaglądał. Drzwi milczały, a jeśli pukały, był to albo gaz, albo prąd.

(...)

Tak wyglądają moje sprawy. Murowi¹⁶ odmówiono przyjęcia do szkoły dla dzieci (przedszkolnej) z powodu wzrostu. (Przyjmują do 7 roku życia, nie miał wtedy [nawet] 6 lat). Ala¹⁷ wyjeżdża na całe dni. Pracuje ociężale. Nudzi się w domu, **ja jestem strasznie zmęczona ich wiecznymi klótniami i w ogóle życiem** – głośny śmiech

¹³ Jelena Izwolska (Елена Александровна Извольская; 1897–1975) — rosyjska pisarka religijna, poetka, tłumaczka, krytyk literacki. Córka ostatniego posła Rosji we Francji Aleksandra Izwolskiego (Александр Петрович Извольский; 1856–1919). Związana z ruchem eurazjatyckim. W opinii Mariny Cwietajewej Izwolska była człowiekiem „cudnym, rzadkiej próby”. Z listu Mariny Cwietajewej do Nikołaja Gronskiego napisanego między 12 a 19 kwietnia 1931 roku wynika, że Izwolska do tego czasu przebywała jeszcze we Francji.

¹⁴ Natalia Gonczarowa (Наталья Сергеевна Гончарова; 1881–1962) — rosyjska artystka awangardowa, grafik, scenograf, przedstawicielka rajonizmu. Była żoną innego emigracyjnego rosyjskiego artysty, Michaiła Łarionowa (Михаил Фёдорович Ларионов; 1881–1964), teoretyka sztuki, malarza, grafika, scenografa i ilustratora książek.

¹⁵ Ta projekcja Cwietajewej się nie sprawdziła, ponieważ Jelena Izwolska powróciła z Nagasaki do Paryża pod koniec 1932, gdyż zawarte w 1931 roku małżeństwo z rosyjskim dyplomata, baronem Rolfem Ungern-Sternbergiem (Рольф Рудольфович Унгерн-Штернберг (1880–1943), okazało się nieudane.

¹⁶ Tak domownicy nazywali syna Mariny Cwietajewej i Siergieja Efrona, Gieorgija.

¹⁷ Ala to córka, Ariadna Efron.

(ha-ha-ha!) strasznie mnie drażni być może dlatego, że **sama nigdy się tak nie śmia-
lam**¹⁸. „Chcesz, żebym miała 30 lat [?]”. W odpowiedzi — milczę.

Na domiar wszystkiego **na skutek ogólnego wyczerpania** (byłam w klinice, przy 20 studentach oglądał profesor), wypadła mi połowa brwi — zalecił masaż i [przepisał] **arszenik**¹⁹: nic nie rośnie, więc chodzę z półtorej brwi. Ale traktuję to kontemplacyjnie, niczego poza ironią nie czuję. Jakby nie moja.

Jak zwykle, w korespondencji Cwietajewej z Teskovą istotne miejsce zajmowały bie-
żące i dawne kwestie literackie, łącznie z sekretami, plotkami, przypuszczeniami na temat
spraw i osób z jej bliższego oraz dalszego otoczenia. Tutaj poetka uskarża się przede wszyst-
kim na edytorską posuchę i konsekwencje dotkliwego braku finansów.

– Ze sprawami pisarskimi — nie jest u mnie lepiej. Lata 1928–1931. Ze wszyst-
kiego, co napisałam, ukazała się tylko moja [Natalia] Gonczarowa, którą Pani zna.
Przekop (6 mies<ięcy>) pracy) i francuski Junak (8 mies<ięcy>) — leżą. Pierwszego
nie wzięła ani W<ola> R<ossii>, ani Sowriemiennyje> Zapiski, ani Czisła. Drugiego
(„Le Gars”²⁰) słuchało kilku poetów, chwalili wszyscy, [ale] nikt nawet palcem nie
kiwnął. „Proszę zanieść to tam, ale proszę być przygotowaną na odmowę” (parę dni
temu, jeden z redaktorów „Nouvelle Revue Française”). Rodzi się pytanie: to po co
w ogóle nieść?

Nic nie zarabiam.

(...)

„Przekop” kopiuje mi na maszynie jeden znajomy²¹, jak skończy, przyśle Pani
odbitkę, w postaci drukowanej nigdy go Pani nie ujrzy.

Wreszcie fragment, który prowadzi wprost do sporu pisarki z Markiem Słonimem.
Poprzedza go gorzka refleksja Cwietajewej o nienazwanych z imienia i nazwiska mężczy-
znach — poza Słonimem — którzy otrzymali negatywną ocenę, ponieważ nie sprawdzili się
zapewne w jakichś życiowych sytuacjach.

O mężczyznach nawet nie wspominam. Żli przyjaciele! Ot, chociażby M<ark>
L<owicz> [Słonim]. Widzieliśmy się raz — przez godzinę. Rozmowy o literaturze,

¹⁸ To też dowód pośredni na smutne dzieciństwo Mariny Cwietajewej, skoro nie było ono wypełnione śmiechem.

¹⁹ Z takiego zapisu nie wynika, w jakiej postaci i jak długo miała poetka stosować środek zawierający arszenik: doustnie, dożylnie, domięśniowo, zewnętrznie? Najprawdopodobniej chodziło o maść z arsenikiem, ale takiej pewności nie mam. Z historii medycyny wiadomo, że np. Paracelsus stosował maść zawierającą arszenik do likwidowania wyprysków na skórze, a wcieranie tego związku chemicznego w skórę zapewniało jej niepowtarzalną jasność kosztem... białaczki. Tlenek arsenu wykorzystywano również w medycynie przed wynalezieniem antybiotyków przy zwalczaniu m.in. kiły, malarii, biegunek, chorób skórnych; sprawdzał się też jako środek wczesnopopronny. Tak czy inaczej, zawarty w maści arszenik, jeśli był wcierany w okolice brwi, mógł się przedostawać przez skórę do krwi, następnie do mózgu. Czy ta możliwość nie wpływała negatywnie na pogłębianie się stanów depresyjnych Cwietajewej i na osłabianie systemu krążenia? Jedno i drugie znajduje przecież potwierdzenie literaturowe.

²⁰ Z fr. Le Gars — *Junak* (ros. *Молодец*).

²¹ Tym znajomym był Nikołaj Gronski.

obojętne. Nawet nie [zapytał,] „co [teraz Pani] pisze?”, ale „co z tego, co [teraz Pani] pisze, nada się do Woli Rosji?” Kim jestem dla niego? Współpracownicą.

I to, co stanowi punkt wyjścia do dalszych rozważaniach na temat artykułu Cwietajewej napisanego z myślą o opublikowaniu go w „Nowej Gazecie”.

Następne, choćby dzisiejsze. M<ark> L<owicz> [Słonim] uporczywie prosił mnie o artykuły do 1. numeru Nowej Gazety Literackiej²². Napisałam o nowej książce dla dzieci — tam, w Rosji, o jej bogactwie, o baśniowym realizmie (lub jeśli Pani woli — głębowej fantastyce), o jej niezrównanej przewadze nad literaturą przedszkolną mojego dzieciństwa i — emigracji. (Wszystko w cytatach.). Ale tu właśnie był „Hund begraben”²³. Dziś list: artykułu wziąć nie mogą, bo nawet w Rosji są kiepskie książki dla dzieci.

Napisałam — nadaremnie.

(NB! W artykule, nawiasem mówiąc, ani razu! [nie użyłam słowa] „sowiecka” — cały czas: rosyjska, nawet cienia polityki, która do mojego tematu (dziecko w wieku przed-szkolnym) nawet nie wchodziła).

Pieniądże, za k<tó>re jest wydawana gazeta, bezsprzecznie — emigracyjne. Gdyby Słonim tak mi napisał, ustąpiłabym (NB! nie jestem warta przecież — emigracyjnych tysięcy!), tak więc ja — wyniośle i milcząco się usuwam.

**Wszystko wypcha mnie do Rosji, dokąd nie mogę jechać. Tutaj jestem niepo-
trzebna. Tam jestem niemożliwa.**

Cwietajewą wyraźnie zirytowała postawa redakcji „Nowej Gazety”, gdyż poetka pilnie potrzebowała wtedy pieniędzy i nie mogła sobie pozwolić w tamtym trudnym czasie na pisanie do szuflady. Co było przyczyną ostrego niezadowolenia autorki *Poematu Góry*? By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wiedzieć, że od 1 marca 1931 zaczął się ukazywać w Paryżu nowy dwutygodnik środowiska rosyjskich emigrantów „Nowa Gazeta” («Новая газета»)²⁴. Jej redaktorem naczelnym był Mark Słonim (1894–1976), który poprosił Cwietajewą o napisanie tekstu na dowolny temat. Poetka chętnie przystała na tę propozycję i w krótkim czasie przygotowała artykuł *O nowej rosyjskiej książce dla dzieci (O новой русской детской книге)*. Ku jej ogromnemu zdziwieniu Słonim nie przyjął tego utworu, twierdząc, że autorka nie zachowała obiektywizmu, panegiryzując sowieckie książki.

²² Poetka podała niepoprawną nazwę czasopisma, dołączając człon „Literackiej”.

²³ Z niem. Hund begraben — pies pogrzebany.

²⁴ „Nowa Gazeta” zawierała w podtytule informację, że jest dwutygodnikiem literatury i sztuki. Mark Słonim był jej nie tylko redaktorem naczelnym, ale także wydawcą, więc do niego należały wszystkie najważniejsze decyzje związane z funkcjonowaniem czasopisma. Mimo że periodyk ukazywał się zaledwie przez pięć miesięcy i wypuścił tylko pięć numerów, publikowali w nim nietuzinkowi twórcy starszego i młodszego pokolenia emigracji rosyjskiej przynależącej do pierwszej fali i — z rzadka — twórcy sowieccy, jak.: Georgij Adamowicz, Mark Ałdanow, Wadim Andriejew, Anna Berlin, Boris Bożniew, Iwan Bunin, Gierman Chochłow, Władisław Chodasiewicz, Marina Cwietajewa, Lidia Czasownikowa, Michaił Czechow, Siergiej Efron, Jurij Fielzen, Gajto Gazdanow, Georgij Iwanow, Jurij Iwask, Irina Knorring, Aleksandr Kuprin, Wiaczesław Lebiediew, Solomon Polakow-Litowcew, Antonin Ładzinski, Jurij Mandelsztam, Konstantin Moczulski, Nadieżda Nadieżdina, Arsenij Niesmielow, Michaił Osorgin, Boris Popławski, Naum Riejzin, Aleksiej Riemizow, Daniil Rieznikow, Aleksandr Sizow, Mark Słonim, Boris Sosinski, Iwan Szmielow, Roman Szejn, Jurij Terapiano, Władimir Warszawski, Siergiej Wołkowski, Boris Zajcew. Zob. np. «Новая газета»; <http://www.emigrantica.ru/item/novaia-gazeta-parizh-1931> [26.06.2023].

W ocenie Słonima Cwietajewa przemilczała kwestię ideologicznej strony stalinowskich edycji dla dzieci, świadomie pominęła wiedzę o złowroziej propagandzie komunistycznej wkraplanej w umysły najmłodszych czytelników. Natomiast pisarka odebrała decyzję naczelnego „Nowej Gazety” jako odwet za jej wypadły pod adresem emigracyjnej literatury dziecięcej. Była jawnie rozdrażniona i mocno zdumiona zaistniałą sytuacją. W konsekwencji — nie zechciała dokonać zmian w tekście, a Słonim — nie ustępował. Ostatecznie rzecz ukazała się z pewnym opóźnieniem w czasopiśmie „Wola Rosji” («Воля России»)²⁵ jako głos w dyskusji. Taka postawa redakcji stanowiła wentyl bezpieczeństwa, pozwalała bowiem uniknąć potencjalnych zarzutów ze strony czytelników, którzy na tekst Cwietajewej mogliby zareagować podobnie jak uczynił to wcześniej Słonim.

Dotknięta do żywego Cwietajewa poskarżyła się emocjonalnie i ekspresywnie na Słonima nie tylko Teskowej. O jej „krzywdzie” dowiedział się każdy, kto mógł w jakikolwiek sposób wpływać na bieg emigracyjnego życia literackiego w Paryżu. Na przykład 3 marca 1931 w liście nr 72 do innej zaprzyjaźnionej z nią kobiety, Salomei Andronikowej-Galpern²⁶, poetka tak przedstawiła zdarzenie-zderzenie z „Nową Gazetą”. Szczególną uwagę zwracają tutaj prawie identyczne wyrażenia i argumentacja, jakimi posłużyła się pisarka.

Droga Salomeo! Przesyłam Pani Nową Gazetę — niestety bez swego artykułu i zapewne bez mojej przyszłej współpracy. Woleli innego poetę ode mnie — Ładinskiego²⁷, jako „statystów” (do „artykułu”) — wszystkich [innych]. Artykuł była jak najbardziej niewinny — o nowej rosyjskiej książce dla dzieci. **Ani razu nie padło słowo „sowiecka”**, i porównywałam współczesną [literaturę] z [tą ze] swego dzieciństwa, tzn. przeciwstawiałam epokę epoce. **Żadnej polityki**. Nnno — **popelnilam nieostrożność** i wspominałam o „naszej” (emigracyjnej) literaturze dziecięcej przez przytoczenie kilku perełek.

– Takie uwagi na marginesie. – Przeciwstawienie rosyjskiej rzeczywistości, a raczej realizmu — tej „fantastyce” (bzdury!), pseudofantastyce tambowskich „elfów” — glebowej fantastyce baśni ludowej. Itd.

I — post-scriptum: „A z nową ortografią radzę się pogodzić, bo: litera jest dla człowieka, a nie człowiek dla litery. Zwłaszcza jeśli tym człowiekiem jest dziecko”.

I — przestrzenna epistoła od Słonima: i w Rosji są złe książki dla dzieci (agitacja) — pierwsze, to Słonim bardzo kocha wróżki — drugie. A — niewypowiedziane trzecie (to jest i pierwsze, i drugie!) — jesteśmy zależni od emigracji i nie wolno jej sztorcować. Gdyby tak powiedział — nie byłoby urazy — a i teraz jej nie ma! — wiele ho-

²⁵ «Воля России» 1931, № 5–6, s. 550–554.

²⁶ Księżna Salomea Andronikowa-Galpern (Саломея Николаевна Андроникова/Андроникашвили-Гальперн; 1888–1982) — jedna z najbardziej osobliwych kobiecych postaci Srebrnego Wieku, opiekunka artystów, modelka portretowa, adresatka wielu wierszy.

²⁷ Antonin Ładinski (Антонин Петрович Ладинский; 1895–1961) — rosyjski historyk, dziennikarz, poeta i prozaik należący do pierwszej fali emigracji, bliski „nucie paryskiej”. Autor popularnych powieści historycznych o Imperium Rzymskim, Bizancjum i Rusi Kijowskiej. W pierwszym numerze „Nowej Gazety” został opublikowany jego wiersz *Pośród kuzynek i ciotek...* (Среди кузин и теток...) oraz recenzja Władimira Warszawskiego pierwszego tomiku poetyckiego Ładinskiego *Czarne i błękitne* (Черное и голубое).

noru — ale jest świadomość zwykłego powodzenia i — pogarda dla kolejnych „Cziesień”.

A wierszy — mało, o które nawet nie poproszono, a na pytanie: czy w gazecie będą wiersze? – NIE. – Otwieram: Ładinski.

Słowem, moja kolejna porażka biznesowa. Dostawać (NB! gdybym nie była sobą albo przynajmniej gdyby koń nie był mój!) bym mogła z każdą gazetą około 150 franków, czyli 300 franków miesięcznie (Цветаева 2023b).

Dzisiaj nie da się już ze stuprocentową pewnością określić, czy wersja z „Woli Rosji” jest identyczna z tym, co pierwotnie napisała Cwietajewa. Można przyjąć, że tak właśnie jest, ale wolno również założyć, że poetka dokonała pewnego retuszu, by nie spotkać się z identycznymi oskarżeniami ze strony redakcji „Nowej Gazety”. Może ograniczyła słowne ilustracje? Może zrezygnowała z sarkastycznych komentarzy pod adresem osób tworzących na emigracji literaturę dla dzieci? Nie wiadomo. Z tego powodu w tej dwuznacznej sytuacji edycyjnej chcę sprawdzić, czy w wersji wydrukowanej przez „Wolę Rosji” są obecne elementy drażliwe, na które być może zwrócił uwagę Słonim, czy też ich nie ma, a to z kolei mogłoby prowadzić do wniosku, że rację miał jednak redaktor naczelny „Nowej Gazety” i że Cwietajewa stonowała ostatecznie swą wypowiedź. Pozostaje zatem — jako zadanie badawcze — prześledzenie artykułu, dokonanie analizy jego treści, zinterpretowanie poczynionych obserwacji i sformułowanie wniosków końcowych.

Od czasu, gdy Wiera Stiepanowna Griniewicz (1870? – po 1946)²⁸ opublikowała swój poradnik biblioteczny²⁹ do chwili ukazania się wypowiedzi Mariny Cwietajewej, upłynęły 23 lata, a licząc od rewolucji bolszewickiej — 14. Wydaje się, że jest to wystarczający okres, by zwłaszcza z powodu przewrotu październikowego i związanej z nim reformy światopoglądowo-edukacyjnej spojrzeć na nową, powstałą po 1917 roku, sowiecką ofertę biblioteczną skierowaną do dzieci i odnieść ją do propozycji książkowych aktywnych na uchodźstwie. Trzeba przy tym pamiętać, że w szkołach rosyjskich na emigracji nauczano według programów sprzed przewrotu bolszewickiego, co z kolei sugeruje, że wcześniejsze, z epoki carskiej, ustalenia w zakresie lektur dla przedszkolaków i uczniów nie musiały się wcale lub radykalnie zmieniać.

Twórcze stanowisko Cwietajewej zostało wyrażone w liście do Teskowej dobitnie: chciała napisać i napisała o bogactwie i baśniowym realizmie utożsamionym przez pisarkę z „glebową fantastyką”, którą może lepiej byłoby nazwać realizmem fantastycznym? Poetce

²⁸ Jak dotąd, w żadnym ze znanych i opracowań emigrantologicznych, dotyczących rosyjskich uchodźców po 1917 roku, nie natknąłem się na informację zawierającą dokładne lata życia i śmierci Wiery Stiepanowny Griniewicz. To bardzo zastanawiający fakt, ponieważ sama Griniewicz należała do bardzo znanych postaci życia religijno-kulturalnego już w Rosji carskiej, nie pozostała również kimś anonimowym w Paryżu, a mimo to jedynie dzięki pośrednim danym jestem w stanie wskazać hipotetyczny przedział czasowy jej istnienia: 1870 – po 1946. Wiera Griniewicz (Вера Степановна Гриневиц, z d. Романовская/Romanowska) — rosyjska tłumaczka, bibliotekarka, pedagog. Była córką komendanta Twierdzy Sudakskiej i siostrzenicą słynnego medium oraz teozofki Jeleny Bławatskiej. Opowiadała się za zreformowaniem systemu wychowania szkolnego w Rosji. Na początku pierwszego dziesięciolecia XX w., około 1908 roku, otworzyła w Moskwie własne gimnazjum. Na emigracji przebywała od 1923. Mieszkała w Bułgarii i Francji (Sèvres pod Paryżem). Pozostawała w bliskich kontaktach z paryskimi kołami teozoficznymi i nauczala w klasach przygotowawczych tamtejszego Gimnazjum Rosyjskiego. Dobrze się знаła z Mariną Cwietajewą i Nikołajem Gronskim.

²⁹ Zob. Гриневицъ 1908.

zależało na wyeksponowaniu nowej jakości „baśniowości”, jakże odmiennej od tej, w której sama wzrastała jako kilkuletnia dziewczynka. Pragnęła podkreślić niezrównaną przewagę sowieckich książeczek dla dzieci nad rosyjską literaturą przedszkolną okresu carskiego. Świadomie uderzyła w dziwaczość tekstów dla przedszkolaków, jakie powstawały na emigracji. Przypomnę, że w 1931 roku syn Cwietajewej miał sześć lat, był dzieckiem w okresie przedszkolnym i stąd zapewne poetka, z myślą o edukacji potomka, na bieżąco śledziła zarówno emigracyjną literaturę dziecięcą, jak i powstającą w Związku Sowieckim. Można przyjąć, że podany w liście do Teskowej argument jakoby „nawet w Rosji są kiepskie książki dla dzieci” został sformułowany pisemnie lub ustnie przez Słonima i trudno się z jego opinią nie zgodzić. Czy fakt, że artykuły Cwietajewa ani razu nie użyła słowa „sowiecka”, jest jednoznaczny z tym, iż żaden czytelnik nie powinien był tak pomyśleć? Wątpliwe. Pisząc „rosyjska”, należało jednak czytać „sowiecka”, bo taka była wtedy rzeczywistość historyczna. Przymiotnik „rosyjska” stanowił według mnie jedynie maskę, która nie uchroniła autorki przed wchodzeniem w politykę obecną również, wydawać by się mogło, w tak bezpiecznych obszarach jak literatura dla dzieci. Nie sprawdziły się ostatecznie także słowa Cwietajewej o nadaremnym wysiłku, bo tekst przecież się ukazał, chociaż gdzie indziej i autorka otrzymała najprawdopodobniej za ten tekst wynagrodzenie. Chciałoby się rzec, że to nawet lepiej, albowiem nośność opiniotwórcza „Woli Rosji” była wtedy znacznie większa od głosu początkującej dopiero „Nowej Gazety”. Jej kariera trwała zresztą bardzo krótko, bo tylko dwa miesiące.

Jak jest zrobiony szkic Cwietajewej? Chciałoby się rzec: cudzymi rękami. Cudzymi, ponieważ został on oparty głównie na cytatach, które dostarczają bezpośrednich dowodów, jakie miały wzmacniać argumentację pisarki. Metoda stara jak świat i sprawdzona. Tutaj również dała dobre rezultaty, chociaż obiektywnie postawiła Cwietajewą w dwuznacznym świetle ideologicznym: emigrantka, a chwali cudze, ba — wrogie. Dziwi stanowisko autorki, która wyrosła na tradycji puszkiniowskie, romantycznych światach pełnych wróżek, krasnali, niesamowitości. Skąd zatem przekreślenie własnej epoki, zdecydowane odcięcie się od wielowiekowej rosyjskiej (nie sowieckiej!) ciągłości folkloru i ludowych podań? Wątpię, by Cwietajewa chciała się swym szkicem przypodobać Kremlowi, nadto nienawidziła bolszewików, ale mimo wszystko obiektywnie przekroczyła pewną barierę emigracyjnej lojalności, chwalać cudze (ZSRR), a własne (emigracyjne) ganiąc.

Co w Rosji jest zdecydowanie dobre — to książeczki dla dzieci. Właśnie książeczki, bo mówię o książkach dla okresu przedszkolnego, cieniutkich zeszytach liczących po 15–30 stron. **Wiele bezdyskusyjnych zalet.** Przede wszystkim — prawie wyłącznie — wiersze, czyli rzeczy wyrażone w języku, który dzieci nie tylko kochają, ale i tworzą – ich ojczystym. (...) Drugą cechą (bez której pierwsza, czyli same wiersze, jest wadą) to **jakość samych wierszy: znakomita.**

O „znakomitej” jakości twórczości sowieckich pisarzy dla dzieci pisze nie jakiś pośledni autor, ale wybitna poetka. Czy można jej słowu zaufać? Z pewnością tak, lecz nie bezgranicznie. Czy rzeczywiście ukazujące się w tamtym okresie książki dla dzieci były drukowane anonimowo? Czy naprawdę za tą literaturą dziecięcą stała wyłącznie abstrakcyjna „wysoka kultura wiersza”? Czy za „pustymi nazwiskami”, jak to ujęła poetka, nie kryli

się jednak początkujący pisarze sowieccy? Ich nazwisk wszakże Cwietajewa nie wymienia, ale odwołuje się do filarów poezji rosyjskiej: Samuiła Marszaka i Borisa Pasternaka. Pierwszy urodzony w 1887, a drugi w 1890 roku — nie byli to więc przedstawiciele sowieckiej młodzieży literackiej. Innych nazwisk — brak.

Autorkę *Czerwonego byczka* zachwyca, o dziwo, realizm narracyjny sowieckiej produkcji dla dzieci, nieobecność w niej fantastyki, a przecież sama w drugim dziesięcioleciu XX wieku napisała kilka poematów-bajek: w 1920 *Car-Dziewica*, w 1922 — *Zauleczki* i *Junak*. Dlaczego zrezygnowała z „tych wszystkich wrózek, gnomów, kwiateczków i motylków, nieodpowiadających ani ludowości (pierwsze), ani naturze (drugie)”. Dlaczego uznała, że przebywające w dziecięcych pokojach „mamy, nianie, baranki, aniołki, maleństwa” obciążały pomieszczenie, sprawiały, że byt w nim stawał się „duszno-słodki”? Czyżby pisarka chciała nam powiedzieć, że wartościowe jest tylko to, co przystaje do rzeczywistości, w domyśle — sowieckiej? W konfrontacji starego z nowym wygrało u niej bezapelacyjnie nowe.

...(proszę porównać przedwojenne czasopismo dla najmłodszych „Malutka” z wczesnym dzieciństwem Bagrowa-wnuka, tamte „mamy” – z tą mamą), a jeśli nawet przystającymi — to ku żalowi. Są również w nowej literaturze dla dzieci barany i pasą się one na pastwiskach Turkiestanu, a wełnę mają puszystą, a nie skręconą przez fryzjera. Dziecko zamienia zabawkowego baranka w barana (życie), po co miałyby dzieci przekształcać życie (naturę) w zabawkę? Przecież sedno sprawy tkwi w żywym baranie. A obok barana — pasterz, a pod baranem — trawa, a nad baranem — niebo. I pasterz jest jakoś ubrany i gra jakąś pieśń na jakiejś piszczałce (i z jakiegoś drewna, i mającą ileś otworków – powiedziano) gra, i trawa jest trawą pochodzącą z danego regionu geograficznego, a nie „trawką” baranka, i niebo — a niebo — tym niebem, jakiego nad kałuzami moich książek dla dzieci — nie było.

Autorka z przekonaniem kontynuuje: „Zacznijmy losowo”, ale wiadomo, że o żadnej przypadkowości nie może być raczej mowy, skoro cały materiał podany przez nią oglądowi i analizie ma przed oczyma, trzyma w rękach. Pojawiają się zatem kolejno obrazki z życia miejskiego, umiarkowane narzekanie na niekomfortowe warunki mieszkania pod jednym dachem z wieloma osobami naraz, przytyk wymierzony w dumnych leningradczyków (a to już polityka), akceptacja komunistycznej propagandy o utrzymywaniu miast przez wsie, skąd pochodzi żywność i inne produkty (to również polityka). Tak było w książeczce *Miasto i Wieś*. Druga, przywołana przez Cwietajewą, to *Chleb*: „15 stron dużą czcionką, a na 15 stronach wszystko, cała historia chleba: Oracz – Brona – Siewca – Żyto – Młócka – Przesiewanie – Młyn – Do Miasta – Piekarz. Pieśń o chlebie w 10 rozdziałach”.

Rzecz ta musiała szczególnie ująć pisarkę, ponieważ zdecydowała się na zacytowanie w całości fragmentu poświęconego piekarzowi:

„Dobry zakwas, – Trzy wiadra wody, – Drożdży za piętaka, – Mąki za ćwierć rubla. – Wyrosło ciasto na drożdżach, – Nie utrzyma się na wodzy. – Zagniotłem mocniej, – Wyszło jeszcze więcej. – Za mało miejsca – Ciasto wyłazi. – A ja ciasto — ciach! – Ciach i tak, ciach i tak! – Obtaczam w mące – Wzdłuż po lipowej desce, –

Od skraju do skraju – Bochenek wałkuje. – Rozwałkuje – zacznę piec, – Na łopacie wsunę do pieca³⁰.

„I jak, dobrze?” – pyta niby samą siebie Cwietajewa i od razu odpowiada, nie dając czasu czytelnikowi na zastanowienie: „Dobrze”³¹.

Tak wygląda pierwsza część szkicu *O nowej książce rosyjskiej dla dzieci*. W drugiej następuje zwrot ku emigracyjnej twórczości dla dzieci w wieku przedszkolnym. Rosyjskie (= sowieckie) ma być lepsze od książeczki autora, którego nazwiska tak i nie poznajemy. Równolegle z cytatami pojawiają się ironiczne komentarze poetki w odniesieniu do propozycji twórczych ocenianych dzieł:

„W kraju, gdzie mocno grzeje słońce, – W gęstym lesie mieszkał dzikus. – Pewnego razu obok okna — Znalazł on filiżankę — prezent od wróżki. – Dzikus nie docenił daru – Był niewdzięczny, okrutny – I często filiżance było gorąco – Wlewał do niej wrzątek. (Pytanie — do czego służy filiżanka? Oto one, „prezenty wrózek”!) – I czarny chłopiec dzikusa – Zawsze jest gniewny, okrutny i zły. – On, biedną łyżką morząc (!), – Uderzał mocno w stół”. Pomijając rym: krowatki³² i buławki (a dłaczego nie sluniawki i buławki, i lepiej brzmi, i znaczeniowo bliższe: śliniaczek w najgorszym razie można przypiąć szpilką), przejdźmy do kolejnego prezentu wróżki:

„Ale wróżka wysłała dziecku prezent: – Kartonową, grubą, czarną kulę. – Od razu została ubrana w tę kulę. – Ledwo stała – (dlatego zaczęto ją nazywać Tańka-Wstańka. I dalej:) – pewnego razu do Tanieczki na stół – Nagle wskoczył czarny kot Waśka – I zrzucił biedaczkę na podłogę”.

Nie pytam już o to, skąd w lasach tropikalnych wzięły się stoły i koty Waśki (po filiżance, która nie znosi wrzącej wody, nic mnie już nie zaskoczy!), zapytajmy autora: skąd — z jakich miejsc w Rosji – wziął się u niego akcent: na *poł*³³? Może – z powodu rymu? Ale czy tropikalny stół Tanieczki naprawdę jest tak wspaniały?

Po ironii — ocena emigracyjnej lektury dla dzieci: „**od pierwszej strony do ostatniej — wciąż te same mierne, bezwstydne, bezsensowne bzdury**. Ale czy wszystkie tutejsze książki dla dzieci są takie? – Nie wszystkie, ale nie jest ona jedyna (znam co najmniej jeszcze pięć takich samych, tego samego autora, ręczę za jakość), ale nawet gdyby była tylko jedna — proszę wymienić, pokazać mi chociaż jedną taką w Rosji. Nikt mi nie pokaże, bo to niemożliwe. **Inna kultura wiersza**. Po prostu — papier nie wytrzyma”. Natomiast sowiecka „bumaga” otrzymuje rewelacyjną opinię: „À propos papieru: świetny. Czcionka duża, czarna, co ważne — wyraźna. A na temat ilustracji można byłoby napisać osobny artykuł. Nazwiska? Tak samo [twórcy] bezimienni. **Wysoka kultura ręki i oka**”.

³⁰ Tu i dalej ilustracje z sowieckiej literatury dla dzieci podaję w przekładzie filologicznym, a nie artystycznym, chcąc pozostać możliwie najbliższej oryginału.

³¹ Ta ocena pisarki wywołała we mnie natychmiastowe skojarzenie z październikowym poematem Władimira Majakowskiego *Dobrze* (*Xopouo*, 1927).

³² By zachować efekt brzmieniowy obecny w oryginale, nie tłumaczę pewnych jednostek w tekście. Podaję ich odpowiedniki w przypisie: „krowatki” — łóżecka, „buławki” — szpileczki, „sluniawki” — śliniaczki.

³³ Z ros. на пол, czyli „na podłogę”.

Cwietajewa zdawała sobie doskonale sprawę, że w warunkach biedy emigracyjnej również aspekt ceny książek może stanowić istotny argument w prezentowaniu zagranicznej, tj. wschodniej produkcji dla dzieci. W tym zestawieniu przegrywa nawet największa świętość dla Rosjan — sam Aleksandr Puszkina.

Wźmy warte kopiejkę (cena 1 kopiejka) wydanie bajek Puszkina. – O Złotym Koguciku, o Rybaku i Rybce — na 16 str.[onach] tekstu — 8 stron obrazków, w trzech kolorach. I co za obrazki! Z żadnym przedwojennym Kneblem nie da się porównać. Za kopiejkę dziecko może przeczytać i na własne oczy ujrzeć bajkę Puszkina. Wiarygodne (trzymam w rękach). Wniosek nasuwa się sam. Pamiętam książki za kopiejkę z własnego dzieciństwa. „Nello i Patrasche” Ouidy³⁴, ale bez obrazków i, zdaje się, – [za] 3 kopiejki. Być może nawet Puszkina był, być może nawet za kopiejkę, być może i z obrazkami — ale w każdym razie **nie za tę kopiejkę i nie z takimi obrazkami — pierwszej klasy.**

Czy pisząc nieco dalej, że „Po raz pierwszy, jak istnieje świat, kraj potraktował dziecko poważnie. Do przedszkolaka, najważniejsze — do sześciolatka — poważnie. W Anglii, gdy dziecko przechodzi przez ulicę, wszystko się zatrzymuje. W Rosji dziecko wprawia wszystko w ruch. «Jego Królewska Mość Dziecię» – to powiedziała Europa, a realizuje Rosja”, Cwietajewa zachowała obiektywizm? Wątpię. Można go jednak odnaleźć, gdy pisarka charakteryzuje problemową zawartość nowych sowieckich lektur dziecięcych i wskazuje na trzy główne bloki:

W książkach dla dzieci zasadniczo są trzy tematy. **Przyroda** (zwierzęta, ptaki, ziemia — głównie Rosji), **ludowość** (bajki, podania i obyczaje wszystkich narodów — głównie plemion Rosji) i **współczesność**, na przykład — technika. Nie czując pojęcia do niej, nie: och, jakże do niej przyciągam! nie mogę nie przyznać, że książki takie jak *Kto jest szybszy* — wszystkie sposoby transportu od słonia do samolotu (**o tekście i rysunkach powiem raz na zawsze: wspaniale**), jak *Baza nurków* (całe dno morskie), podobnie *Zegar* — wszystkie ich rodzaje, kończąc na zegarze wiejskim: kogucie, **to sprawa dobra, mądra i potrzebna**. Jeśli nawet technika jest wrogiem, człowiek powinien znać swych wrogów. Ale jest ona dla mnie wrogiem i jeszcze dla półtora (nieetatowych) dusz, nasze dzieci w niej się urodziły, muszą z nią, w niej żyć, więc — tworzyć ją.

Cwietajewa obstaje, że na przykład nurek jako bohater nowej sowieckiej narracji wcale nie musi być mniej magiczny od wróżki. Proponuję, by zapytać o tę samą kwestię dzieci, które powinny się okazać sędziami bezstronnymi. Niewykluczone, że wcześniej zapytała już o to sześciolatni Mura, a jego odpowiedź dała matce powód do zajęcia określonego stanowiska. Poetka uznała następnie, że „Przyroda w rosyjskiej literaturze przedszkolnej jest tak samo szczerze reprezentowana jak technika”, a „«Zwierzyńców»” nie da się

³⁴ *Nello i Patrasche (A Dog of Flanders)* — angielska powieść z 1872 roku napisana przez Marie Louise de la Ramée (1839–1908), która posługiwała się pseudonimem Ouida lub Ouid. Opowiada o chłopcu imieniem Nello i jego psie Patrasche. Książka zdobyła ogromną popularność w Japonii.

zliczyć, ale zwierzęta są nie tylko w klatkach – również na wolności, każdy w swym domu, na swym tle, w swej rodzinie lub stadzie, ze swym nieszczęściem, ze swym losem”.

Autorka wskazała jeszcze na zwierzyńce jako dziecięce znaki pamięci. Nie chwali jednak w tym miejscu produkcji sowieckiej, lecz z ducha rosyjską — twórczość dla najmłodszych Samuila Marszaka i Borisa Pasternaka, a pod koniec gorzko puentuje:

Ze wszystkich dostępnych znam dwa i jeden jest lepszy od drugiego. Genialny zwierzyniec³⁵ Borisa Pasternaka, nad którym zatrzymywać się teraz nie można, bo mówię o zwykłej książce, a *Dzieci w klatce*³⁶ S.[amuila] Marszaka to moja ulubiona spośród wszystkich książek dla dzieci. Zacznijmy od nazwy. Nie zwierzęta w klatce, lecz dzieci w klatce, te same dzieci, które na nie patrzą. Dzieci patrzą na samych siebie. Małoletni (przedszkolaki!) — słoń, niedźwiedź polarny, niedźwiedź brunatny, żyrafa, lew, wielbłąd, kangur, szympan, tygrys, psowilk, po prostu wilk — i mnóstwo innych! **Wszyscy tam będziemy.**

By nie było jakichkolwiek wątpliwości, po której stronie lekturowej barykady stoi Cwietajewa, poetka w tak oto zamyka szkic: „Zakończę spokojnym i pełnym satysfakcji stwierdzeniem, że **rosyjska książka dla przedszkolaków jest najlepsza na świecie**” i **wetknie szpilę** tym, którzy nie przyjęli nowej rosyjskiej ortografii na znak protestu i trwania w więzi z Rosją sprzed przewrotu bolszewickiego: „PS. A z nową ortografią radzę się pogodzić, bo: litera jest dla człowieka, a nie człowiek dla litery. Zwłaszcza jeśli tym człowiekiem jest dziecko”.

Tak zatem pod względem problemowym wygląda artykuł *O nowej rosyjskiej książce dla dzieci*. Cwietajewa preferowała w nim to, co geograficznie odległe i obce, a niepotrzebnie, jak się okazało, ganiła bliskie i emigracyjne. Negowała z przekonaniem rodzimą i nie tylko rodzimą wielowiekową tradycję baśniowej fantastyki, opowiadając się zdecydowanie za prymitywnym artystycznie w rzeczy samej konkretem sowieckiego bytu. Swym słowem pogłębiła i tak już napięte relacje z wpływowymi przedstawicielami rosyjskiej emigracji, narażając się na jeszcze dotkliwszy ostracyzm. Użała się nad sobą w listach do Teskowej i Andronikowej-Galpern (a niewykluczone, że i do innych jeszcze osób), nad niesprawiedliwością, której doświadczyła od świata, ale przecież tym razem również nie powstrzymała się od policzkowania podobnych do siebie rodaków-uchodźców. Pragnienie (wewnętrzny przyśmus? erupcja frustracji?) powiedzenia czegoś od siebie stało się silniejsze od odruchu obronnego.

Pomimo otwartego konfliktu z Markiem Słonimem w kwestii artykułu o nowych lekturach dziecięcych, poetka podtrzymywała nie tylko zawodowy kontakt z redaktorem naczelnym „Nowej Gazety”, a nawet w niej później publikowała. Lutowo-marcowa uraza osobista musiała ustąpić presji finansowej, co nie znaczy, że incydent ten został na trwałe usunięty z pamięci pisarki. O nie, wszelkie urazy nosiła długo w sercu. Całe zdarzenie można potraktować jako kuriozalny obrazek z życia środowisk twórczych na emigracji, gdzie dochodziło do rozmaitych sytuacji, w których racje polityczne brały górę nad prawem artysty

³⁵ Пастернак 2023.

³⁶ Маршак 2023.

do indywidualnego spojrzenia na określone problemy. Ten — wydawał się banalny, a jednak urósł w oczach Słonima do pochwały systemu komunistycznego, a wtedy wszystko, co sowieckie, należało odgórnie traktować jako złe i niegodne rozgłosu. Cwietajewa bardzo lubiła ryzyko w życiu i twórczości, ono ją podniecało, a ból istnienia stanowił impuls kreatywny. Przegrała w tym przypadku pojedynek ze Słonimem, ale nie z własnym punktem widzenia. Ukazanie się tekstu *O nowej rosyjskiej książce dla dzieci* w „Woli Rosji” oznaczało mimo wszystko zwycięstwo pisarki, bo odmowna decyzja Słonima, niczym słynny gest Poncjusza Piłata związany z obmyciem rąk, nie powstrzymała ani biegu emigracyjnej rzeczywistości, ani rozkwitu upozowanej ideologicznie ówczesnej literatury dla dzieci w Związku Sowieckim.

Literatura:

- Biełkina M., 1997, *Losy pokrzyżowane. O ostatnich latach życia Maryny Cwietajewej i jej bliskich*, przeł. R. Lasotowa, Wrocław.
- Cwietajewa M., Rilke R.M., Pasternak B., 2018, *Listy*, z jęz. ros. i niem. przeł. J. Chmielewski, postł. P. Nowak, Warszawa.
- Iwańczuk S., 2022, *Poeta i Inny: „świat tekstu” i obraz relacji międzyludzkich w korespondencji Mariny Cwietajewej*, Siedlce.
- Ojcewicz G., 2019, *Każda droga ma kres (tragiczna przystań reemigrantki Mariny Cwietajewej w Jelabudze w świetle „Dzienników” Gieorgija Efrona)*, „Acta Neophilologica” 2019, nr XXI (2), s. 141–158.
- Ojcewicz G., 2020, *Muzyczno-synestezyjna przestrzeń Mariny Cwietajewej w eseju autobiograficznym „Matka i muzyka”*, „Acta Neophilologica”, nr XXII, vol. 1, s. 149–169.
- Troyat H., 2004, *Marina Cwietajewa. Wieczna buntownica*, przeł. W. Sadkowski. Warszawa.
- Голубева Л.Г., 2000, «Новая газета», [в:] *Литературная энциклопедия русского зарубежья: 1918–1940*, т. 2. *Периодика и литературные центры*. Москва, с. 247–248.
- Гриневиць В.С., 1908, *Избранные книги для дѣтей отъ 2-хъ до 15 лѣтъ*. Издание журнала «Русская школа». Санктъ-Петербургъ.
- Кудрявцев В.Б., 2011, *Периодические и неперидические коллективные издания русского зарубежья, 1918–1941: опыт расширенного справочника: в 2 ч., ч. 1*, Москва.
- Маршак С., 2023, *Детки в клетке*; <https://www.culture.ru/poems/42804/detki-v-kletke> [26.08.2023].
- Пастернак Б., 2023, *Зверинец*; http://www.orator.ru/stihi_pasternak_zverinec.html [29.08.2023].
- Слоним М.Л., 2003, *Марина Цветаева*, [в:] *Марина Цветаева в критике современников. В 2 ч. Ч. 1, 1910–1941 годы: Родство и чуждость*, сост. Л. Мнухин, вступ. ст. Е. Толкачёвой. Москва, с. 388–389.
- Слоним М.Л., 2023, *О Марине Цветаевой. Из воспоминаний*; <http://tsvetaeva.lit-info.ru/tsvetaeva/vospominaniya/slonim-o-marine-cvetaevoj.htm> [29.08.2023].
- Цветаева М., 2008, *Письма к Анне Тесковой*, состав., подгот. текст., коммент. Л. Мнухина, вступ. ст. А. Главачека. Москва.

Цветаева М., 2023а, *О новой русской детской книге*, https://www.tsvetaeva.com/prose/pr_o_novoj_russkoj_det_knige [24.08.2023].

Цветаева М., 2023b, *С. Н. Андрониковой-Гальперн*, https://www.tsvetaeva.com/letters/let_andr_galpern8 [30.08.2023].

References

Golubeva L.G., 2000, «*Novaya gazeta*», [v:] *Literaturnaya entsiklopediya russkogo zarubež'ya: 1918–1940*, t. 2. *Periodika i literaturnye centry*. Moskva, pp. 247–248.

Grinevich V.S., 1908, *Izbrannyya knigi dlya detey ot "2-kh" do 15 let"*. Sankt"-Peterburg".

Kudryavcev V.B., 2011, *Periodicheskie i neprochodnye kollektivnye izdaniya russkogo zarubež'ya, 1918–1941: opyt rasshirennoho spravochnika: v 2č., č. 1*, Moskva.

Marshak C., 2023, *Detki v kletke*; <https://www.culture.ru/poems/42804/detki-v-kletke> [26.06.2023].

Pasternak B., 2023, *Zverinec*; http://www.orator.ru/stihi_pasternak_zverinec.html [29.08.2023].

Slonim M.L., 2003, *Marina Tsvetaeva*, [v:] *Marina Tsvetaeva v kritike sovremennikov. V 2 č., č. 1, 1910–1941 gody: Rodstvo i chuzhdost'*, sost. L. Mnukhin, vstup. st. E. Tolkahevoy. Moskva, pp. 388–389.

Slonim M.L., 2023, *О Марине Тsvetaeвоy. Из воспоминаний*; <http://tsvetavaa.lit-info.ru/tsvetavaa/vospominaniya/slonim-o-marine-cvetaevoj.htm> [29.08.2023].

Tsvetaeva M., 2008, *Pis'ma k Anne Teskovoy*, sostav., podgot. tekst., komment. L. Mnukhina, vstup. st. A. Glavacheka. Moskva.

Tsvetaeva M., 2023а, *О новой русской детской книге*; https://www.tsvetaeva.com/prose/pr_o_novoj_russkoj_det_knige [24.08.2023].

Tsvetaeva M., 2023b, *С. Н. Андрониковой-Гальперн*; https://www.tsvetaeva.com/letters/let_andr_galpern8 [30.08.2023].

ANEKS

*О новой российской книжке для детей*³⁷

Co w Rosji jest zdecydowanie dobre — to książeczki dla dzieci. Właśnie książeczki, bo mówię o książkach dla okresu przedszkolnego, cieniutkich zeszytach liczących po 15–30 stron. Wiele bezdyskusyjnych zalet. Przede wszystkim — prawie wyłącznie — wiersze, czyli rzeczy wyrażone w języku, który dzieci nie tylko kochają, ale i tworzą – ich ojczystym. (Dzieci bez własnych wierszy nie ma, jak nie ma narodów bez pieśni.) Druga cecha (bez której pierwsza, czyli same wiersze, jest wadą) to jakość samych wierszy: znakomita. Człowiek czyta, zachwyca się i: kto to pisze? Nikt. Bezimienny. Puste nazwisko. Pisze wysoka kultura wiersza. Tak w moim dzieciństwie poeci nie pisali dla dzieci. Po trzecie: sam temat tych książek: realny, w przeciwieństwie do tak długo i jeszcze niedawno dominującej

³⁷ Źródło: Цветаева 2023а.

w rosyjskiej literaturze przedszkolnej pseudofantastyki, tych wszystkich wrózek, gnomów, kwiateczków i motylków, nieodpowiadających ani ludowości (pierwsze), ani naturze (drugie). Po czwarte: odciążenie od duszno-słodkiego bytu pokoju dziecięcego, z jego mamami, nianiami, barankami, aniołkami, maleństwami, ponownie nieprzystającymi do żadnej rzeczywistości (proszę porównać przedwojenne czasopismo dla najmłodszych „Malutka” z wczesnym dzieciństwem Bagrowa-wnuka, tamte „mamy” – z tą mamą), a jeśli nawet przystającymi — to ku żalowi. Są również w nowej literaturze dla dzieci barany i pasą się one na pastwiskach Turkiestanu, a wełnę mają puszystą, a nie skręconą przez fryzjera. Dziecko zamienia zabawkowego baranka w barana (życie), po co miałyby dzieci przekształcać życie (naturę)

w zabawkę? Przecież sedno sprawy tkwi w żywym baranie. A obok barana — pasterz, a pod baranem — trawa, a nad baranem — niebo. I pasterz jest jakoś ubrany i gra jakąś pieśń na jakiejś piszczałce (i z jakiegoś drewna, i mającą ileś otworków – powiedziano) gra, i trawa jest trawą pochodzącą z danego regionu geograficznego, a nie „trawką” baranka, i niebo — a niebo — tym niebem, jakiego nad kałuzami moich książek dla dzieci — nie było.

Zacznijmy losowo. Ze względu na brak miejsca będę przytaczać wiersze w ciągu.

„A z wami mieszkają dzieci – Miastowi, trochę ciasno. – Wasze ważne domy — są jak żelazne więzienie”.

I dalej.

„Nie bądźcie dumni, leningradczycy, – To bardzo głupio być zarozumiałym. – Wszystko przywożą pociągi – Ze wsi do miast. – Na polach rośnie koszula, – Len uprzedzie na kołowrotku prządka, – My bez fabryk i maszyn – Natkamy dla siebie płótna!”

A w odpowiedzi na aroganckie twierdzenie miasta: – „A u was na wsi nie ma – Ani ciast, ani cukierków” –

– „Tak, nie znajdziesz ciastek, – Ale za to siejemy żyto. – Ziarno wpada do ziemi, – Rośnie kłós. – Kłós dojrzały czeka na sierp, – Ścięty kłós czeka na cep, – I gdy kończy się omłot — Zboże idzie do młyna. – Będzie żyto u chłopa, – Będzie w mieście mąka”.

To — *Miasto i Wieś*, a oto osobna książeczka — *Chleb* — 15 stron dużą czcionką, a na 15 stronach wszystko, cała historia chleba: Oracz – Brona – Siewca – Żyto – Młócka – Przesiewanie – Młyn – Do Miasta – Piekarz. Pieśń o chlebie w 10 rozdziałach. O piekarzu przytaczam w całości:

„Dobry zakwas, – Trzy wiadra wody, – Drożdży za pięćta, – Mąki za ćwierć rubla. – Wyrosło ciasto na drożdżach, – Nie utrzyma się na wodzy. – Zagniotłem mocniej, – Wyszło jeszcze więcej. – Za mało miejsca – Ciasto wyłazi. – A ja ciasto — ciach! – Ciach i tak, ciach i tak! – Obtaczam w mące – Wzdłuż po lipowej desce, – Od skraju do skraju – Bochenek wałkuję. – Rozwałkuję – zacznę piec, – Na łopacie wsunę do pieca”.

I jak, dobrze? — Dobrze. I czy nie jest to lepsze od takich na przykład wierszy (książeczka przede mną, naszej produkcji):

„W kraju, gdzie mocno grzeje słońce, – W gęstym lesie mieszkał dzikus. – Pewnego razu obok okna — Znalazł on filiżankę — prezent od wróżki. – Dzikus nie docenił daru – Był niewdzięczny, okrutny – I często filiżance było gorąco – Wlewał do niej wrzątek. (Pytanie — do czego służy filiżanka? Oto one, „prezenty wrózek”!) – I czarny chłopiec dzikusa – Zawsze jest gniewny, okrutny i zły. – On, biedną łyżką morza (?!), – Uderzał boleśnie w stół”. Pomijając rym: krowatki i buławki (a dlaczego nie sluniawki i buławki, i lepiej

brzmi, i znaczeniowo bliższe: śliniaczek w najgorszym razie można przypiąć szpilką), przejdźmy do kolejnego prezentu wróżki:

„Ale wróżka wysłała dziecku prezent: – Kartonową, grubą, czarną kulę. – Od razu została ubrana w tę kulę. – Ledwo stała – (dlatego zaczęto ją nazywać Tańka-Wstańka. I dalej:) – pewnego razu do Tanieczki na stół – Nagle wskoczył czarny kot Waśka – I zrzucił biedaczkę na podłogę”.

Nie pytam już o to, skąd w lasach tropikalnych wzięły się stoły i koty Waśki (po filiżance, która nie znosi wrzącej wody, nic mnie już nie zaskoczy!), zapytajmy autora: skąd — z jakich miejsc w Rosji – wziął się u niego akcent: na poł? Może – z powodu rymu? Ale czy tropikalny stół Tanieczki naprawdę jest tak wspaniały?

Brisons-la³⁸, bo od pierwszej strony do ostatniej — wciąż te same mierne, bezwstydne, bezsensowne bzdury. Ale czy wszystkie tutejsze książki dla dzieci są takie? – Nie wszystkie, ale nie jest ona jedyna (znam co najmniej jeszcze pięć takich samych, tego samego autora, ręczę za jakość), ale nawet gdyby była tylko jedna — proszę wymienić, pokazać mi chociaż jedną taką w Rosji. Nikt mi nie pokaże, bo to niemożliwe. Inna kultura wiersza. Po prostu — papier nie wytrzyma.

À propos papieru: świetny. Czcionka duża, czarna, co ważne — wyraźna. A na temat ilustracji można byłoby napisać osobny artykuł. Nazwiska? Tak samo bezimienni. Wysoka kultura ręki i oka.

Weźmy wartę kopiejkę (cena 1 kopiejka) wydanie bajek Puszkina. – O Złotym Koguciku, o Rybaku i Rybce — na 16 str.[onach] tekstu — 8 stron obrazków, w trzech kolorach. I co za obrazki! Z żadnym przedwojennym Kneblem nie da się porównać. Za kopiejkę dziecko może przeczytać i na własne oczy ujrzeć bajkę Puszkina. Wiarygodne (trzymam w rękach). Wniosek nasuwa się sam. Pamiętam książki za kopiejkę z własnego dzieciństwa. „Nello i Patrasche” Ouidy, ale bez obrazków i, zdaje się, – [za] 3 kopiejki. Być może nawet Puszkina był, być może nawet za kopiejkę, być może i z obrazkami — ale w każdym razie nie za tę kopiejkę i nie z takimi obrazkami — pierwszej klasy.

Po raz pierwszy, jak istnieje świat, kraj potraktował dziecko poważnie. Do przedszkolaka, najważniejsze — do sześciolatka – poważnie. W Anglii, gdy dziecko przechodzi przez ulicę, wszystko się zatrzymuje. W Rosji dziecko wprawia wszystko w ruch. „Jego Królewska Mość Dziecię” – to powiedziała Europa, a realizuje Rosja.

W książkach dla dzieci zasadniczo są trzy tematy. Przyroda (zwierzęta, ptaki, ziemia — głównie Rosji), ludowość (bajki, podania i obyczaje wszystkich narodów — głównie plemion Rosji) i współczesność, na przykład — technika. Nie czując pociągu do niej, nie: och, jakże do niej przyciągam! nie mogę nie przyznać, że książki takie jak *Kto jest szybszy* — wszystkie sposoby transportu od słonia do samolotu (o tekście i rysunkach powiem raz na zawsze: wspaniale), jak *Baza nurków* (całe dno morskie), podobnie *Zegar* — wszystkie ich rodzaje, kończąc na zegarze wiejskim: kogucie, to sprawa dobra, mądra i potrzebna. Jeśli nawet technika jest wrogiem, człowiek powinien znać swych wrogów. Ale jest ona dla mnie wrogiem i jeszcze dla półtora (nieetatowych) dusz, nasze dzieci w niej się urodziły, muszą z nią, w niej żyć, więc jej — tworzyć ją.

³⁸ Z fr. brisons-la — przerwijmy to.

I pomimo całej mojej miłości do baśni Perraulta (wciąż widzę, jak skóra Osła ucieka ze swego rodzinnego okropnego domu — ogromną aleją wiązów, na baranach, pod baranym rogiem miesiąca... Przeciwna jestem tylko zapożyczonej, nieprzeszczepionej, niemogącej się przeszczepić — pseudofantastyki — [przeciwno] rizazańskim „elfom” się buntuję!) — więc pomimo całej mej miłości do Ośleń skóry — niby dlaczego nurek miałby być mniej magiczny od wróżki?

Proszę zapytać dzieci – odpowiedź należy do nich.

Ale są wśród wszystkich życiowo- czarodziejskich [książek] także czysto magiczne. Weźmy *Przygody stołu i krzesła* — o tym, jak rzeczom znudziło się stanie w miejscu. (Samopoczucie uzasadnione!)

„Zadzwończy lustra, — Wilcza skórka odpełza, — Stół przemówił, idąc: – Do widzenia: idę”.

Nie zamęczając czytelnika streszczaniem wszystkich (bardzo żywych i śmiesznych) niepowodzeń zbiegłej pary – i bardzo pragnąc, aby on, czytelnik, sam się potrudził, zwrócę jego uwagę na prawidłowość takiej fantastyki. Krzesło — cztery nogi — i „Do widzenia! Ja idę!” (wszystkimi czterema). To nie są dla ciebie dzikusy z filiżankami do herbaty. Fantastyka nie jest bezprawiem, bezprawna fantastyka to brednie.

Przyroda w rosyjskiej literaturze przedszkolnej jest tak samo szczerze reprezentowana jak technika. „Zwierzyńców” nie da się zliczyć, ale zwierzęta są nie tylko w klatkach – również na wolności, każdy w swym domu, na swym tle, w swej rodzinie lub stadzie, ze swym nieszczęściem, ze swym losem. Obdarza się je szczególną czułością, więc często są malowane i opiewane. Sowa i Jeż – w tym także widzę najgłębsze wnikięcie do przedszkolnej, niezniewolonej jeszcze duszy. Kto z nas w przeszłości nie miał swego (tragicznego) jeża? (Jeżyk sobie poszedł!). A kto ze wszystkich ptaków nie ciągnął szczególnie do sowy: puchacza: rodzzonego brata rodzzonego kota? Obecne książki dla dzieci mają dziecięcą pasję rozjątrzyły.

Zwierzyńce. Ze wszystkich dostępnych znam dwa i jeden jest lepszy od drugiego. Genialny zwierzyniec Borisa Pasternaka, nad którym zatrzymywać się teraz nie można, bo mówię o zwykłej książce, a *Dzieci w klatce* S.[amuila] Marszaka to moja ulubiona spośród wszystkich książek dla dzieci. Zacznijmy od nazwy. Nie zwierzęta w klatce, lecz dzieci w klatce, te same dzieci, które na nie patrzą. Dzieci patrzą na samych siebie. Małoletni (przedszkolaki!) — słoń, niedźwiedź polarny, niedźwiedź brunatny, żyrafa, lew, wielbłąd, kangur, szympan, tygrys, pies-wilk, po prostu wilk — i mnóstwo innych! Wszyscy tam będziemy.

„Oto słoń młody – Polewa się wodą. – Wymył głowę i ucho, — I w balii zrobiło się sucho. – Na dobrego słońa – Potrzebna jest rzeka! Zabierzcie balijkę, – Przynieście Fontankę!”.

A oto Lewek:

„Nie, poczekaj, poczekaj, poczekaj! – Rozprawię się z tobą! – Mój ojciec jednym skokiem – Rozprawia się z bykiem. – Będzie wstyd, jeśli ja – Nie złapię wróbelka. – Halo, wracaj, pókiś cały! – Mamo! Mamo! A on zwał!”.

I na deser – małoletni tygrys:

„Precz stąd! Jestem zły! – Nie potrzebuję twego biskopta. – Co dobre jest w biskopcie? – Lepiej mięsa mi przynieście. Jam tygrysek, zwierzę drapieżne! – Czy teraz

rozumiecie? Oszaleję ja ze złości! – Codziennie przychodzą goście, – Niepokoją, dokuczają, – Wtykają parasole do klatki. Hej, nie podchodźcie nazbyt blisko! Jam tygrysek, a nie kiciuś!”.

Zakończę spokojnym i pełnym satysfakcji stwierdzeniem, że rosyjska książka dla przedszkolaków jest najlepsza na świecie.

PS. A z nową ortografią radzę się pogodzić, bo: litera jest dla człowieka, a nie człowiek dla litery. Zwłaszcza jeśli tym człowiekiem jest dziecko.

<1931>

Georgij Efron¹. Pewnego razu jesienią. Opowiadanie².
Przekład: Grzegorz Ojcewicz

Georgiy Efron. Sometime in the fall. A short story.
Translated by Grzegorz Ojcewicz

1

Do parku wchodziło się przez otwartą żeliwną bramę. W budce na krześle siedział stróż i czytał gazetę.

Na placu przed parkiem handlarka lodami zasypiała nad swym straganem. Z restauracji nie dochodził żaden dźwięk i nawet samochody jechały jakoś ociężale w ten popołudniowy czas wrześnieowego dnia.

Ten dzień wyglądał prawdziwie po parysku; pogoda nie była ani zimna, ani gorąca – utrzymywała rozumną neutralność. W takie dni przyjemnie jest spacerować po paryskich przedmieściach, po tak zwanej „banlieue³”.

W Meudon mieszkali moi znajomi i rano wyjechałem z Paryża po-ciągim elektrycznym, zamierzając zejść do nich i spędzić trochę czasu w ich towarzystwie. Kiedy przyjechałem, okazało się, że moi znajomi z Meudon właśnie tego ranka pojechali do Paryża i mój plan upadł.

Wracać do Paryża nie chciało mi się; na załatwianie spraw czas mimo wszystko był już stracony, więc zdecydowałem się pójść pospacerować, jak się to mówi, dokąd oczy poniosą. Wspiąłem się po stromo biegnącej ulicy i zobaczyłem restauracyjkę na rogu placu, od którego prowadzi droga do Bellevue. Zjadłszy obiad, poszedłem do parku w Meudon.

Park jest podzielony na kondygnacje. Pierwsza z nich, na której rozmieszczono zielone łączki i baseny z fontannami, łączy się z meudońskim lasem, w którym niegdyś polował Ludwik XIV. Druga kondygnacja, na którą można się dostać dzięki szerokim, w wersalskim stylu kamiennym schodom, prawie całkowicie jest zajęta przez dwie aleje obsadzone kasztanowymi drzewami i tworzącymi nad nimi cieniste sklepienie. Idąc na prawo po odbijających dźwięki żelaznych schodach w głąb parku, wchodzi się do innego lasu, jak w Clamart.

Było cicho. W powietrzu miarowo brzęczał samolot. Minąwszy dawne bretońskie menhiry – ogromne kamienie, na które w dzieciństwie lubiłem wlaźić, poszedłem aleją wzdłuż

¹ Georgij Efron (1925–1944) to jedyny syn Mariny Cwietajewej (1892–1944). Pomimo bardzo krótkiego życia pozostawił po sobie kilkadziesiąt tekstów literackich wierszem i prozą, a także kilka tłumaczeń autorów zachodnich. Jego dorobek pisarski nie jest w Polsce zupełnie znany. Prezentowany tutaj tekst jest częścią książki: G. Efron, 2023, *Rododendron na Alasce. Twórczość literacka 1941–1944*, wstęp J. Brzykcy, przekł. z ros. i oprac. nauk. G. Ojcewicz, Szczytno, s. 179–190.

² Źródło tłumaczenia: Г. Эфрон, *Однажды осенью. Рассказ*, [в:] Г. Эфрон, 2018, *Записки парижанина. Дневники, письма, литературные опыты 1941–1944 годов. С рисунками автора (публикуются впервые)*, издание подготовили Е.Б. Коркина, В.К. Лосская, А.И. Попова. Москва, с. 481–492.

³ Z fr. banlieue — przedmieście.

kamiennej balustrady. Lubię park właśnie taki, jaki bywa jesienią, kiedy opadają liście z drzew i można spokojnie wdychać wilgotny zapach traw i ziemi. Niekiedy przemknie jakaś sylwetka i wydaje mi się, że oto całe życie swoje mógłbym tak spędzić tutaj, bez trosk i ciężarów, po prostu spacerując pod cieniem kasztanowców.

W parku nikogo nie było i tylko trafiające się niekiedy pod nogami niedopałki albo strzępki gazet pozwalały się domyślić, iż w ogóle ktoś tutaj przebywał.

Szedłem powoli, trzymając w jednej ręce kapelusz, a drugą wymachiwałem laską. O niczym nie myślałem, wchłaniałem w siebie tylko świeże, zdrowe powietrze i rozkoszowałem się ciszą.

Zachciało mi się zapalić. Nabiłem swoją fajkę wyśmienitym tytoniem – z Wirginii – i zorientowałem się, że zapalaki zostawiłem w domu.

Mój marzycielski nastrój natychmiast prysł. Co do czorta — pomyślałem – fajkę i tytoń wziąłem, a zapalaki zostawiłem na stole! Ale głupio! Siadłem na najbliższej ławce, założyłem nogę na nogę, splunąłem i zacząłem rozglądać się na strony w nadziei, że zobaczę kogoś, kto by palił. Ale park, wydawał się pusty i nikt nie się nie pojawiał.

Siedziałem, zwróciwszy się w stronę końca parku. Obejrzawszy się za siebie, z niezadowoleniem zauważyłem, że za mną, oparłszy się o balustradę, stał człowiek. Zawsze to nieprzyjemne zostać zaskoczonym w pewnym sensie znieca, a ten człowiek był tu prawdopodobnie od dawna. Czulem się obnażony; moja samotność okazała się fikcją.

2

Człowiek, zauważywszy, że go zobaczyłem, wyprostował się, i wtedy zauważyłem, że trzyma w ręku zapalonego papierosa. Migiem się podniosłem i powiedziałem:

– E, monsieur! Czy pozwoli Pan ognia.

Człowiek zbliżył do mojej fajki swojego papierosa. Zapaliłem i z rozkoszą puściłem kłęb pachnącego dymu. Nieznajomy się zmarszczył.

– Tfu! – powiedział.

Zdziwiłem się.

– Dlaczego? Przecież to wyśmienity tytoń z Wirginii!

– Tak, monsieur – odpowiedział mi. – Ale on nie śmierdzi.

Przez moment się pogubiłem: odpowiedź mnie zaskoczyła. Uważniej popatrzyłem na tego człowieka. Był średniego wzrostu, korpulentny, cały ubrany na czarno: czarny melonik i czarny krawat, czarny garnitur bez kamizelki i czarne półbuty. Twarz miał ogoloną, bladą i beznamiętną; zupełnie niczego nie wyrażała. Jasne oczy były na wpół przymknięte; małe usta wyraźnie cedziły słowa. Z wyglądu mógł mieć około czterdziestu, czterdziestu pięciu lat.

– To znaczy? – zapytałem. – Przecież to dobrze, że on, jak Pan mówi, nie śmierdzi!...

– Nie, to jest bardzo źle. Palę tylko po to, by mnie zemdliło od zapachu dymu. Inaczej nie mam żadnej przyjemności.

– A, to o to chodzi! – zauważyłem. – To... hm... jest ekscentryczne.

– To... jest normalne – powiedział człowiek w meloniku. – Tak samo normalne, jak to, że ten park jest nikczemny, tak, monsieur, nikczemny – dodał akcentując, chociaż twarz jego pozostawała jak dawniej beznamiętna.

Według mnie ten park, jeden z najpiękniejszych w paryskim rejonie, nie był nikczemny, wcale nie. Przypominał parki XVIII w., Wersal, Trianon.

– Skoro, jak Pan mówi, jest nikczemny, po co Pan tu spaceruje?

– Żeby przesiąknąć wstrętem, monsieur.

Pomyślałem — cóż, to też powód, żeby chodzić po parku.

Tymczasem paliliśmy i nastrój mój się poprawił. Mój rozmówca zainteresował mnie z powodu swoich niespodziewanych replik i powoli zaczęliśmy schodzić po schodach ku łączkom i fontanom.

Człowiek w meloniku, doprowadziwszy się oczywiście do mdłości, rzucił papierosa i przemówił:

– Widzi Pan, te oto ruiny — i wskazał na ruiny królewskiego pałacu. – Tu kiedyś mieszkali królowie i wybitne osoby; tu wydawano bale i puszczano fajerwerki; tu wrzały intrygi... A potem wszyscy umarli i nawet kości nie pozostały z tych wszystkich mądrych, błyskotliwych ludzi. Wszyscy zgnili, monsieur, i nikt nimi nie interesuje się więcej, tymi ludźmi w perukach i żabotach. Wszyscy zgnili do czorta; podobnie zgnijemy i my.

– To nie nowość, monsieur, całkiem nie nowość – powiedziałem. — Wszyscy to wiedzą, że zgnijemy i nie ma żadnych podstaw, aby to kiedyś nie nastąpiło. Wcześniej czy później będziemy trupami. Nic tu się nie da zrobić, niczego się nie zmieni, więc nie warto o tym mówić.

– Nie, monsieur, to niezupełnie tak. Brakuje Panu po prostu jasności myślenia. Pan, że się tak wyrażę, znajduje się w stanie nieświadomości. Nie rozumie Pan, że im bardziej będzie Pan żył „dobrze”, w tym większych mękach będzie Pan umierać. Przecież Pan jest potencjalnym trupem.

– Dziękuję – powiedziałem.

– Bardzo proszę – odpowiedział człowiek w meloniku i kontynuował: – Pan już w połowie się rozłożył. Że się tak wyrażę, jest Pan jedną nogą w grobie. Nie jest Pan jeszcze całkowicie trupem raczej, ale nie jest Pan od tego daleki.

– Jednak...

– Niech Pan popatrzy na siebie dokładnie w lustro. Już Pan zaczyna więdnąć. Ma Pan trzydzieści lat, ale już ma Pan koronkę na zębie w zuchwie; brakuje dwóch zębów na górze. Koronka przykrywa martwy ząb. On umarł i zgnił. Dwa zęby umarły, zgniły i zostały usunięte. Pana zmarszczki — to bruzdy śmierci. Zastępują one sobą żywe ciało, które umarło i się rozplynęło. Cała powierzchnia Pańskiego ciała składa się ze zrogowaciałych martwych komórek: powie Panu o tym każdy podręcznik nauk przyrodniczych. A potem Pan sam cały zrogowacieje, zgnije i Pana pogrzebią z honorami, jeśli zajmuje Pan wybitną pozycję w społeczeństwie, albo wrzucą do wspólnego dołu, jeśli miał Pan nieszczęście znajdować się na dnie drabiny społecznej.

– Tak to jest, drogi monsieur – powiedziałem – ale wydaje mi się, że zapomina Pan o najistotniejszym: o życiu jako takim. Zapomina Pan o tym, że człowiek oddycha, cierpi, kocha... W większości wypadków umiera on, tylko wstępnie wykonawszy to wszystko. Ponieważ człowiek *żyje*⁴, najważniejsze — to życie. Jak Pan na *to* odpowie?

⁴ Tu i dalej wyróżnienia w tym opowiadaniu pochodzą od Gieorgija Efrona.

– Wszystko tutaj, jak Panu mówiłem, sprowadza się do jasności myślenia. Panu tylko się wydaje, że Pan żyje. Skoro Pan mimo wszystko umrze, jest to równoznaczne z tym, że *już* Pan umarł. Jest Pan podobny do tego skazanego na śmierć, który zabawia się przed końcem grą w krykieta. Jedyne, co pewne, monsieur — to śmierć. I my tylko *wyobrażamy sobie* żywych, na dodatek bardzo źle i niefortunnie. Z każdym dniem coraz lepiej i lepiej rozumiem, że jedyny możliwy progres — to ten, który nastąpi po tym, jak wszyscy, co do jednego, ludzie umrą. To będzie prawdziwa cywilizacja — cywilizacja Ciszy.

3

Prawie przekonałem się o tym, że człowiek w meloniku należał do tego typu spokojnego półwariata, jaki dość często spotyka się wśród emerytowanych urzędników i świeckich rentierów, ale było mi ciekawie z tym człowiekiem i wciąż szedłem z nim wzdłuż basenów z zielonymi nimfami i łączkami z białymi Wenerami i Apollami.

– Ale mimo wszystko – powiedziałem, pragnąc chociaż trochę nakierować człowieka w meloniku na drogę prawdy — jest na świecie wiele wspaniałych i zajmujących rzeczy oraz zjawisk, dla których warto żyć i walczyć. To, być może, brzmi banalnie, lecz tak to wygląda...

– Co dokładnie ma Pan na myśli? – zapytał mój rozmówca.

– Oto co mam na myśli — odrzekłem. – Mówię o miłości i o przyrodzie, o obrazach i książkach... No, o wolnościach i wielkich ideach. I, wreszcie, o ludziach, monsieur, do nas podobnych.

– A-ach, Pan jest humanistą? – powiedział przeciągle człowiek w meloniku. – No, wtedy...

I machnął ręką w ten sposób, jak czynią to nauczyciele matematyki, którzy dostrzegą na czarnej tablicy ostateczny dowód... całko-witego braku zdolności matematycznych u chłopca-ucznia.

Nigdy nie uważałem się za humanistę, lecz warto było zobaczyć beznadziejnie pogardliwą minę mojego rozmówcy, żeby nagle się nim poczuć.

– Tak, monsieur, jestem humanistą – powiedziałem – i przyznaję, że nie widzę, co dokładnie może usprawiedliwić Pański, zapewne skrajnie negatywny, stosunek do tego kierunku ludzkich umysłów.

– Ot co – tak samo spokojnie odpowiedział człowiek w meloniku. – Tak więc mówi Pan o przyrodzie i o miłości, o wielkich ideach itd. Tak samo, jak w poprzednim pytaniu, zdradza Pan — proszę o wybaczenie, monsieur, — zdumiewającą niechęć do patrzenia faktom prosto w oczy. Pan zapewne żyje w świecie przyjemnych iluzji, monsieur, czego gratuluję. Ale to jest diabelnie niepoważne. Proszę łaskawie mi powiedzieć: czego jest warte *w rzeczy samej* to wszystko, co według Pańskiego zdania składa się na prawdziwie pozytywną stronę życia?

– Pan prawdopodobnie chce powiedzieć, że wszystko to jest niewiele warte?

– I jeszcze mniej – powiedział człowiek w meloniku. – Zresztą, będziemy rozmawiać zgodnie z porządkiem. Zaczniemy... od czego? Weźmy na przykład miłość. Wydaje się, że temat ważny, nieprawdaż?

– No tak – wymamrotałem.

– To głupstwo, drogi monsieur i nadaremnie, według mnie, o tej miłości tyle piszą i rozprawiają. Tym bardziej niczym takim, o co warto byłoby walczyć i czym trzeba byłoby się zachwycać, miłość nie jest.

– Można konkretniej?

Człowiek w meloniku niewzruszenie kontynuował:

– Miłość to przede wszystkim kobieta plus mężczyzna, tak więc właśnie o nich będziemy mówić. Oczywiście, niektórzy wolą mieć do czynienia z osobami tej samej płci, ale ponieważ takich ludzi jest bardzo mało, mówić o nich nie będziemy.

– Czy tylko z tego powodu nie wypada o nich mówić? – zapytałem. – Czy pojęcie moralności nie odgrywa tutaj decydującej roli?

– Moralność! – Człowiek w meloniku ironicznie unosił równocześnie jedno ramię i jedną brew. – Żyję czterdzieści pięć lat na świecie, monsieur, ale proszę mi wierzyć, że do dzisiaj nie pojąłem, co to takiego moralność.

– Tym gorzej dla Pana – odparowałem.

– ...Albo tym lepiej. Nawet rozważając z Pańskiego moralnego punktu widzenia, nie uznałbym siebie tak... uczonym w tych kwestiach, aby stwierdzić, co dokładnie jest bardziej moralne: tracić zmysły z powodu baletnic o płaskich piersiach czy interesować się śliniacyami się młodzianami...

– Więc o mężczyźnie i kobiecie – kontynuował.

– Wysłuchamy teraz pikantnej dysertacji – uprzejmie przerwałem mu. Ale on nawet nie zwrócił na mnie uwagi. Mówił z wielkim przekonaniem i zupełnie poważnie. Z przerażeniem pomyślałem, że to, być może, jest zupełnie normalny człowiek.

– Wszyscy jesteśmy tacy sami, monsieur — oczywiście w podstawowych cechach naszego istnienia. Wszyscy się rodzimy wśród mąk położnicy, wszyscy lubimy bawić się w dzieciństwie, a w młodości golimy brodę i wszyscy w końcu udajemy się do praojców. I wszyscy mamy do czynienia – tu człowiek w meloniku wieloznacznie podniósł palec wskazujący u prawej ręki – z kobietą. To zdumiewające, drogi monsieur, jak konsekwentnie człowiek powtarza gesty i czyny swoich przodków. A każdy myśli, że wszystko to robi inaczej, po nowemu. Weźmy mnie na przykład. Moja sentymentalno-miłosna biografia jest typowa i charakterystyczna dla 99% naszych – tu zmarszczył się – dobrych Francuzów. Mniej w wieku lat dziesięciu, a bywa, że i wcześniej, dzięki naszemu liberalnemu wychowaniu, wiemy już absolutnie wszystko, co można wiedzieć o miłości we wszystkich jej przejawach, od błękitnego romantycznego kwiatu do bata masochistów. W wieku około 14–15 lat po raz pierwszy odbywamy pielgrzymkę do tych domów, które przez naszych przodków wstydliwie były nazywane domami tolerancji (prawie domami humanitaryzmu!), po czym chwalimy się naszą męskością w kręgu kolegów, nie zważając na to, że niczego nie pamiętamy: wypite wino, wracając na zewnątrz tą samą drogą, którą szło na początku, całkowicie pozbawiło nas zdolności, by cokolwiek zachować w naszej pamięci.

Wydawać by się mogło, że powinniśmy stać się unikatowymi po tym wszystkim? – Nie, monsieur, wcale nie. Obfitość łatwych przygód, częste chodzenie na dancingi, wszystko to nie przeszkadza nam w wieku 25–30 żenić się, żenić się, żeby następnie gorzko żałować tego kroku, który zniszczył naszą wolność.

– Dlaczego jednak się żenimy? – zapytałem.

– Żenimy się dlatego, że sprzykrza się nam chodzić w brudnych skarpetkach i jeść w złych restauracyjkach. Chociaż w małżeństwie myślimy, że znaleźliśmy się pod urokiem Żannetty albo Simony, ale w nas, w rzeczy samej, odzywa się potrzeba komfortu, z wiekiem wciąż się nasilająca.

Pobrawszy się, oddajemy się najpierw rozkoszom miesiąca miodowego, potem urządzamy tak zwane „maleńkie gniazdo”, przy czym zaczynają się pierwsze starcia z krewnymi żony. Stopniowo wciągamy się w życie rodzinne; rodzą się dzieci, okresowo pojawiają się kłótnie

i pojednania, a pewnego wspaniałego dnia, do niedawna jeszcze tak młodzi, nagle zaczynamy wspominać przeszłość i pocieszać się za tarasami kawiarni. A jeszcze dobrze, monsieur, jeśli pańska żona jest pozbawiona temperamentu i nie zdradza pana z pańskim najlepszym przyjacielem, albo robi to tak ostrożnie, że nie pan niczego nie zauważa. W przeciwnym razie zaczyna pan poznawać męki zazdrości i żyje, że się tak wyrażę, na igłach.

I dobrze jeszcze, jeśli ma pan dobre relacje ze swoją teściową, która nie grozi panu odebraniem należącego do niej bufet w stylu Louis XV, zdobiącego pokój stołowy i podarowanego w dniu ślubu.

Taka jest rzeczywistość, monsieur. Takie jest życie. A o tym, co pan nazywa „miłością”, dowiedział się pan z książek, albo rzeczywiście kiedyś tak było, w tych czasach, gdy ludzie nie byli takimi drobnymi mieszczanami, jakimi są teraz, chociaż ja osobiście jestem skłonny przypuszczać, że ludzie zawsze byli tak samo źli jak ich epoka.

4

Tymczasem już dawno wyszliśmy z parku i szliśmy meudońskim lasem. Przeszedłszy wzdłuż stawu, zaszliśmy do baru, który znajduje się na jego północnym brzegu. Drewniane stoły, drewniane ławki. W barze pusto: dzień powszedni, a i godzina nieodpowiednia.

Skupiliśmy swą uwagę na Sinzano⁵ z lodem i przez jakiś czas siedzieliśmy w milczeniu. Ptaki na drzewach świergotały anemicznie. Gospodarz czytał na głos gazety jakiejś dziewczynie w zielonym płaszczu — a myśmy siedzieli i pili. Potem człowiek w meloniku zamówił jajecznicę na słoninie, długo i z pogardą ją jadł, przekąsił serem brie i wypił pół butelki czerwonego wina.

Nabrawszy zapewne nowych sił, znów zapalił jeden ze swoich okropnych papierosów i z kłębow cuchnącego dymu zaczął się donosić jego spokojny, trochę skrzypiący głos.

– Kiedyś, w młodości, głodowałem. Działo się tak nie na skutek mojej inercji albo niechęci do pracy, lecz z powodu okoliczności społeczno-ekonomicznych, które ułożyły się dla mnie niekorzystnie. Wtedy, muszę Panu powiedzieć, monsieur, byłem studentem i mieszkałem w dzielnicy Łacińskiej. To, być może, było romantyczne, ale nie znam niczego bardziej smutnego i bardziej męczącego niż romantyka pustego żołądka. Żyłem marzeniem o dobrym obiedzie, a przecież nie mogę uważać siebie za człowieka ograniczonego. Lecz ten czas już minął, powiodło mi się i szybko przestałem rozumieć, jak mogłem rzeczywiście przywiązywać tak wielkie znaczenie do jedzenia. I od tamtej pory zacząłem sobą gardzić, monsieur. I nie tylko sobą. Zobaczyłem na swoim własnym przykładzie, jak wszystko jest

⁵ Giorgij Efron podaje francuską fonetyczną postać włoskiego wermutu Cinzano.

prze-mijające i jak mało jest stałych wielkości w naszym życiu. Zobaczyłem, że życie niczego nas nie uczy; ono tylko przerzuca nas od Charybdy do Scylli! Usiłujemy objaśnić życie, wymyślamy w tym celu słowniki i kategorie, ramki i metody, ale cała tragedia polega na tym, że dla tego, kto ma bystre oko i ścisły rozum, nie może być niejasne, że życie stoi zawsze powyżej naszego pojmowania; ono zawsze burzy nasze rachunki i zapędza nas w ślepy zaułek. Jedyne rozumne wnioski, który można wyciągnąć, całkowicie trzeźwo rozpatrzywszy fazy, warunki ludzkiego życia, jego specyfikę, sprowadza się do tego, że lepiej w ogóle nie istnieć. Ale w nas od dnia narodzin jest uruchomiony instykt władczo nakazujący nam żyć za wszelką cenę. I my wciąż się przemieszczamy po powierzchni naszej planety, podporządkowując się temu instyktowi.

– Mroczne, mroczne – powiedziałem. – A przyjaźń, monsieur? Co pan myśli o przyjaźni? Czyżby nigdy w życiu nie miał pan przyjaciół? Czyżby chciał mi pan powiedzieć, że przyjaźń nie istnieje?

Człowiek w meloniku strząchnął popiół ze swojego papierosa i powiedział:

– Czy ktokolwiek z nas z kimś się nie przyjaźnił, proszę mi powiedzieć? Ale kto z nas zdołał nie splamić tego uczucia? Kto z nas może się pochwalić, że jego uczucie ominęło wszystkie te potrzaski i pułapki, które przygotowało mu samo życie? Bo wszyscy się przyjaźniliśmy kiedyś, drogi monsieur, ale, niestety, przyjaźń nigdy nie bywa długowieczna, a tym bardziej — stała; w ostatecznym rachunku nieustannie doznaje ona niepowodzenia, bez względu na to, jak mocna była na początku. Egoizm, Zazdrość, Nuda — oto imiona trzech wrózek, niewidzialnych, ale niezmiennie obecnych przy narodzeniu każdej Przyjaźni i określających jej żalony koniec. Człowiek ponad wszystko i wszystkich ceni samego siebie; wcześniej czy później, przebudzony egoizm zderzy się z interesami przyjaciela na polu jakiejś działalności. Nie wybaczymy naszym przyjaciołom ich cech i osądzamy ich wady; rozczarowujemy się, gdyż nasi przyjaciele są ludźmi, jak i my, a nie lalkami, którymi można się bawić. Kobiety odczuwają mocniej od nas — oto dlaczego przyjaźń między kobietami zwykle tak szybko osiąga swoje logiczne zakończenie. Kobiety od szczerzej wylewności szybko przechodzą do otwartej wzajemnej nienawiści, podczas gdy my jeszcze długo udajemy przed naszymi przyjaciółmi — i przed samym sobą. Nawet najmocniejsza przyjaźń nie wytrzymuje próby czasu, monsieur, każda prawdziwa przyjaźń jest tyraniczna, a tyranów, jak wiadomo, się zrzuca. Człowiek ponadto jest zmienny. Pragnie odmiany, jak ciężarna kobieta „czegoś kwaśnego”. Starzy przyjaciele odpadają od nas niczym martwy strup skrzepniętej krwi — od wygojonej rany. Tak, monsieur, człowiek jest brudny, a przecież przyjaźń to najbardziej ludzkie uczucie.

5

Spojrzałem na zegarek. Pora wracać do Paryża.

– No cóż, ja już powinienem odbijać – powiedziałem.

– Dokąd? – zapytał człowiek w meloniku.

– Mieszkam w Paryżu – odpowiedziałem.

Okazało się, że mój rozmówca też jest paryżaninem i przyjechał do Meudon w jakichś sprawach. Zdecydowaliśmy razem wracać do stolicy.

Słońce zachodziło. Szliśmy lasem w kierunku Clamart. Miarowo szumiały korony drzew; leśna świeżość przekształcała się w wilgoć. Nasza ścieżka została usłana dywanem

z opadających liści. Przy-spieszyliśmy kroku i teraz szliśmy szybko, tylko od czasu do czasu wymieniając się krótkimi uwagami. Chcieliśmy dotrzeć do Clamart zanim zrobi się ciemno.

Wreszcie wyszliśmy na skraj lasu i poszliśmy od placu Marqui do placu merostwa; tam usiedliśmy na ławce pod szklanym daszkiem, czekając na autobus nr 89, który powinien był nas zawieźć pod bramę Wersalską wieczornego Paryża.

Przyznaję, że byłem w wyśmienitym nastroju. Tak czy inaczej pobylem za miastem przez cały dzień i tego wystarczyło, żeby tchnąć we mnie radość życia. Kocham Paryż, a krótka rozłąka z ukochaną istotą dodaje szczególnego uroku nowym objęciom. Tak więc wracałem do miasta lekko uwznioślony: wkrótce znów będę siedzieć w „Rotonde” i pić kawę z koniakiem oraz gapić się na przechodniów, zapisywać strzępy rozmów i wchłaniać w siebie to dziwne paryskie powietrze, do tego stopnia przesycone zapachem cywilizacji, że wydaje się sztuczne. Chociaż nie jestem stary, czułem się diabelnie odmłodzony; chciało mi się krzyknąć: „Hura, życie jest super!”.

Ale wtedy przemówił człowiek w meloniku.

– Tak więc kończy się jeszcze jeden dzień; faktycznie on już się skończył. Wszyscy wiemy, co powinniśmy zrobić wcześniej zanim ułożymy się do snu. I w tym zawiera się cała zgroza. Nic nie będzie niespodziewane, nic nie zmieni ustalonej z góry drogi; jeśli nawet przytrafi się nam coś niezwykłego, nie zdziwimy się, skoro już dawno odczyliśmy się dziwić. Nasze umysły już dawno przyswoiły sobie sceptycyzm, który pozbawia nas w jakiejś mierze wyraźnego postrzegania i odczuwania rzeczywistości. Tak oto jeszcze jeden dzień się skończył i, podsumowując, jesteśmy zmuszeni zauważyć, że niczego nowego nam nie przyniósł, niczego nie wyjaśnił i niczego nie zmienił w naszym istnieniu. Tylko o jeden dzień zbliżyliśmy się do tego, jedynie istotnego momentu naszego bytu, kiedy nasi krewni odkrywają, że skonaliśmy i rzucają się, by grasować po pokojach w poszukiwaniu testamentu. O, wtedy będą prawdziwe przeżycia! O, wtedy nasi bliscy zrozumieją, co znaczy intensywnie żyć niczym bohaterowie Jules’a Verne’a i Boussenarda!...

– Czy ma Pan krewnych? – zapytałem uprzejmie.

– Nie, na szczęście wcześniej uwolniłem się od brzemienia rodziny, a po śmierci i tak nie mam czego zostawiać. Mój myślowy testament będzie się zawierać w krótkim liście zaadresowanym do całej ludzkości:

„Płodźcie i mnożcie się, moi przyjaciele. Wyrastajcie na silnych i szorstkich, poćcie się od ciężkiej pracy, wydzierajcie się w pieśniach i pijcie wino; umierajcie od ciosu nożem albo od następstw alkoholizmu.

Rośnijcie jako głupcy i chytry, przyswajacie arytmetykę oszustwa, zajmujcie się handlem, gromadźcie grosze, zakładajcie biura reklamo-we i firmy wyrobów żelaznych, umierajcie na apopleksję, w świętości i satysfakcji z przeżytego życia.

Inżynierowie, rośnijcie jako wytrwali i pilni! Budujcie mosty i zakłady do najbliższej wojny, która je zburzy, a potem zaczynajcie od nowa; chodźcie w niedziele do teatru i umierajcie w czci oraz miłości do nauki i progresu.

Rośnijcie jako mądrzy i zręczni, piszcie opowieści i wiersze przynajmniej po to, by o nich można było zapomnieć, spierajcie się o wielkie problemy literatury i filozofii, jeśli tylko wasz język jeszcze nie odpadł na skutek wszystkich waszych poprzednich sporów! I umierajcie z takim uczuciem, jakbyście wyłącznie wy byli geniuszami, a wszyscy pozostali — meszkami.

Kochajcie się i mnożcie, moi przyjaciele! Bo dopóki będzie istnieć nasza ziemia, dopóki nie pęknie ona albo się nie rozsypie w proch, raczej niczego lepiej zrobić nie zdołacie i nie będziecie mogli...

Pokój z wami — i czort z wami”.

– Oto jaki będzie mój testament. Myślę, że on nie zadowoli poszukiwaczy pośmiertnych skarbów.

Tymczasem nastąpiła już noc. Autobus podjechał bezszelestnie. Był przyjemnie pusty, a kiedy usiedliśmy przy szerokich oknach i po-czuliśmy, że jedziemy, wydało mi się, że autobus został podstawiony specjalnie dla nas i że dokonujemy pewnego obrzędu, przemieszczając się razem z tym pustym oświeconym pudełkiem przez ciemność, przecinając nocną przestrzeń.

Autobus dudnił na odbijającej dźwięki jezdni przedmieścia i podskakiwaliśmy na swoich siedzeniach; stopniowo zaczął się wypełniać pasażerami i wkrótce nie było już wolnych miejsc, a autobus jechał teraz wolniej.

Ale nagle wyteżył swą moc silnika i pomknął z całą siłą po szerokiej ulicy.

Wyjrzałem przez otwarte okno. Pachniało benzyną. Różowa łuna unosiła się nad czernią nocy, poprzekłuwanej mnóstwem świecących migoczących punktów. To był Paryż.

Po dwóch minutach byliśmy na ulicy.

– Ja idę ulicą Vaugirard – powiedział człowiek w meloniku.

– A ja muszę do metra przy Montparnassie – powiedziałem i uniosłem kapelusz. – Było mi bardzo miło poznać Pana.

– Możliwe, że się jeszcze kiedyś zobaczymy – odpowiedział.

Zrozumiałem, że nie chciał, aby nasza znajomość była dłuższa niż krótki jesienny dzień.

Przypomniałem sobie to, co mówił o przyjaźni: „...A przyjaźń — to najbardziej ludzkie uczucie”...

– Całkiem możliwe – powiedziałem. – Do widzenia.

– Żegnam Pana.

I szybko poszedł w kierunku ulicy Vaugirard, przecinając biegnący w dół szeroki prospekt, po którym pędziły samochody.

Otoczył mnie strumień gorącego powietrza i stałem się tylko cząstką ludzkiego potoku, który szybko pochłonął kamienny przelyk metra.

Grudzień 1943 r.

– Styczeń 1944 r.

Z rosyjskiego przełożył Grzegorz Ojcewicz

Michał Głuszkowski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3353-2671>
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska)

Recenzja: Janusz Jewdokimow, *Szlakiem staroobrzędowców, Białobrzegi 2022. 140 s.*

Review: Janusz Jewdokimow, *Szlakiem staroobrzędowców, Białobrzegi 2022. pp. 140.*

Abstrakt: Praca Janusza Jewdokimowa stanowi próbę kompleksowego opisanie miejsc związanych ze starowierstwem na terenie Polski. W większości opracowań wyróżniane są trzy główne obszary zamieszkiwania staroobrzędowców – suwalsko-sejneński, augustowski oraz mazurski. Autor podaje dokładne współrzędne geograficzne miejscowości oraz znajdujących się w nich obiektów, przede wszystkim nekropolii i świątyń, dzięki czemu książka może pełnić funkcję przewodnika. W aneksie została omówiona kolekcja ikon staroobrzędowych w muzeum w Supraślu.

Słowa kluczowe: staroobrzędowcy, miejsca, Suwalszczyzna, Sejneńszczyzna, Augustowszczyzna, Mazury, dokumentacja

Summary: Janusz Jewdokimow's work is an attempt to comprehensively describe places related to the Old Believers in Poland. Most scholars distinguish three main areas where Old Believers lived – the surroundings of Suwałki-Sejny, Augustów and the Mazurian Lakeside. The author provides precise geographical coordinates of places and objects, especially necropolises and temples, thanks to which the book can serve as a guide. The annex discusses the collection of Old Believer icons in the museum in Supraśl.

Key words: Old Believers, places, Suwałki region, Sejny region, Augustów region, Mazurian Lakeside, documentation

Za początek ruchu staroobrzędowego przyjmuje się lata 50. XVII w., kiedy część wiernych nie zaakceptowała przeprowadzanych przez patriarchę Nikona reform w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Ponieważ działania władz cerkiewnych odbywały się przy wsparciu caratu, przeciwnicy zmian musieli liczyć się z represjami nie tylko o charakterze religijnym. Uznani podczas Soboru w Moskwie w 1667 za heretyków, rozpoczęli swoje migracje do odludnych regionów Rosji na północy i na Syberii, a także za granicę (Iwaniec 1977: 28–31). W ten sposób starowiercy stali się społecznością imigrantów, a ich dzieje zostały powiązane z historią wielu państw, w tym Rzeczypospolitej, na której terenach chętnie się osiedlali ze względu na bliskość terytorialną z Rosją i życzliwe przyjęcie przez polskich właścicieli ziemskich, którzy przyjmowali uciekinierów zza wschodniej granicy. Staroobrzędowstwo, nazywane także starowierstwem i staroprawosławiem jest od dawna popularnym tematem badawczym nie tylko w Rosji. Stefan Pastuszewski (2016: 305–371) w obszernym opracowaniu bibliograficznym naliczył ponad 1250 pozycji, zarówno naukowych, jak i publicystycznych oraz literackich, wydawanych głównie w Polsce, Rosji i Niemczech, ale lista tekstów na temat tej grupy etnokonfesjonalnej jest dłuższa i ciągle rośnie. Niedawno uzupełniła ją książka *Szlakiem staroobrzędowców* autorstwa Janusza Jewdokimowa. Wydana w 2022 r. publikacja jest pozycją pod kilkoma względami szczególną. Po pierwsze, jest to jedna z nielicznych pozycji napisanych przez przedstawicieli wspólnoty starowierców w Polsce, której J. Jewdokimow jest aktywnym członkiem, a w latach 2014–22 pełnił

funkcję Prezesa Naczelnej Rady Staroobrzędowców. Po drugie, jest to pierwsza praca mogąca pełnić funkcję przewodnika po miejscach związanych z polskim staroobrzędowstwem i jako taka ma szansę trafić do naprawdę szerokiego grona odbiorców, także poza środowiskiem naukowym.

Całość rozpoczyna się słowem wstępnym skierowanym w osobisty sposób do czytelników, ale oprócz zaproszenia do zapoznania się z przygotowanymi przez autora materiałami, jest to także zarys historii starowierstwa. Choć w publikacji brak klasycznych przypisów, jako pozycja popularnonaukowa zawiera ona bibliografię, która w tym przypadku została połączona z wykazem źródeł archiwalnych. Drugą część stanowią informacje o zwyczajach obrzędowych i tradycjach, które są na tyle istotne, że powinny się z nimi zapoznać osoby spoza społeczności staroobrzędowców, jeśli zamierzają wejść z nimi w interakcje lub nawet tylko odwiedzić ich miejscowości oraz miejsca pamięci. Szczególną uwagę J. Jewdokimow zwrócił na podstawowe nakazy i zakazy, których nieprzestrzeganie przez gości może urazić starowierców, np. odnośnie stroju obowiązującego na cmentarzach i zakazie palenia tytoniu na ich terenie. Ponieważ większość opisanych w książce obiektów to właśnie nekropolie, o nich w części informacyjnej zostało napisane najwięcej. Dominacja tych obiektów w przewodniku wynika z obecnej sytuacji społeczno-demograficznej wspólnoty polskich starowierców. Jest to niewielka wspólnota, a jej liczebność sukcesywnie spada w związku z migracjami młodego pokolenia do dużych ośrodków miejskich z dala od rodzinnych miejscowości i obecnie wynosi ok. 1000 osób (por. Głuszkowski 2011: 24–26). W wielu wsiach, w których jeszcze w połowie XX w. uważane były za tradycyjne miejsca zamieszkania staroobrzędowców, mieszkają tylko pojedyncze rodziny należące do tej społeczności, a w innych już od dziesięcioleci jedynym śladem dawnych osadników są cmentarze. A i one często uległy dewastacji i zapomnieniu, kiedy zabrakło osób spokrewnionych z pochowanymi tam przed laty zmarłymi. Dramatyczne wydarzenia, jakie rozegrały się latem 2020 roku w miejscowości Białogóry w powiecie sejneńskim w związku z potraktowaniem jednej ze starowierskich nekropoli jako działki budowlanej i zbeczeszczeniem znajdujących się tam mogił podczas prac budowlanych, stały się impulsem do aktywizacji całej wspólnoty i obrony nie tylko tego, ale i innych miejsc pamięci. Powstał wówczas profil na portalu społecznościowym Facebook informujący o postępach starań związanych z ochroną białogórskiego cmentarza oraz strona zawierająca najważniejsze informacje o staroobrzędowcach (Cmentarz 2020; Staroobrzędowcy 2020). Rozpoczęta wówczas kompleksowa dokumentacja miejsc związanych ze starowierstwem w Polsce umożliwiła J. Jewdokimowowi, który brał czynny udział we wszystkich pracach, zgromadzenie danych dających podstawę do działań prawnych związanych z zabezpieczeniem dziedzictwa grupy mniejszościowej, a także stanowiła ważną część podstawy materiałowej recenzowanego opracowania.

Zasadniczą część monografii stanowią opisy miejscowości uporządkowane w czterech rozdziałach według klucza administracyjno-terytorialnego, poświęconych kolejno: regionowi augustowskiemu, sejneńskiemu, suwalskiemu i piskiemu. Na początku każdego z rozdziałów znajduje się mapa z zaznaczonym szlakiem pozwalającym odwiedzić wszystkie miejscowości opisane w danej części. Były one omawiane według stałego schematu. W części tytułowej umieszczona była obecna i ewentualne wcześniejsze nazwy miejscowości, przynależność administracyjna (gmina) oraz współrzędne geograficzne z dokładnością do dziesiątych części sekund. Tak duży poziom szczegółowości jest związany z potrzebą precyzyjnego wskazania najważniejszych obiektów. Jeśli są to cmentarze, należy mieć na uwadze, że są one ulokowane często w miejscach dzisiaj

odludnych i trudno dostępnych, co przy mniej dokładnie określonej lokalizacji utrudniałoby osobie postronnej ich odnalezienie. Opis właściwy to zwięzła informacja na temat historii danego miejsca (wsi, cmentarza lub świątyni), niekiedy wzbogacana danymi demograficznymi. J. Jewdokimow informował także o stanie zachowania miejsca i jego aktualnym wykorzystaniu, m.in. czy cmentarz jest czynny i kiedy odbył się na nim ostatni pochówek. Opisom towarzyszą całostronicowe fotografie wykonane przez autora. Będąc osobą działającą od lat wewnątrz wspólnoty i reprezentując ją na zewnątrz, J. Jewdokimow jest bardzo dobrze zorientowany zarówno w staroobrzędowej topografii północno-wschodniej Polski, jak i w najnowszych dziejach tych miejsc, co czyni jego opracowanie wartościowym poznawczo dla wielu grup odbiorców.

Ostatnią częścią książki jest bogato ilustrowana kilkustronicowa charakterystyka kolekcji ikon staroobrzędowych w zbiorach Muzeum Ikon w Supraślu, opracowana przez Katarzynę Antonowicz, Piotra Sawickiego i Ewę Zalewską. W tym miejscu należy wspomnieć o wysokiej jakości poligraficznej publikacji. Druk na papierze kredowym z fotografiami o wysokiej rozdzielczości pozwala czytelnikowi na zapoznanie się z twórczością sakralną starowierców oraz przybliżyć klimat opisywanych w przewodniku miejsc.

Regiony historycznie związane ze starowierstwem należą do najbardziej malowniczych części Polski i są rokrocznie odwiedzane przez turystów, którzy często są zainteresowani etnokulturowym bogactwem tych ziem. Publikacja J. Jewdokimowa pozwoli im na zapoznanie się ze śladami jednej z barwniejszych społeczności północno-wschodniej Polski. Z kolei dla naukowców, przedstawicieli różnych dyscyplin zainteresowanych staroobrzędostwem może to być przydatne w badaniach terenowych kompendium historyczno-geograficzne.

Literatura:

- Głuszkowski M., 2011, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, Toruń.
- Iwaniec E., 1977, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII-XX w.*, Warszawa.
- Pastuszewski S., 2016, *Przegląd źródeł i opracowań do badań staroprawosławia*, Bydgoszcz. [03.11.2023].

Źródła:

- Cmentarz 2020. *Ochronmy cmentarz w Białogórach*.
<https://www.facebook.com/cmentarzwBialogorach/> [03.11.2023].
- Staroobrzędowcy 2020. *Staroobrzędowcy Starowiercy Pomorcy*.
<https://staroobrzedowcy.com/index.php/glowna> [03.11.2023].

Noty o autorach

Grzegorz Ojcewicz [ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5909-270X>] – dr hab. nauk humanistycznych, filolog śledczy, znawca życia i twórczości Iwana Bunina, Sergiusza Jesienina, św. Matki Marii z Paryża (Skobcowej), Georgija Efrona, Tatiany Goriczewej, Mariny Cwietajewej. Literaturoznawca, badacz XX-wiecznej emigracji rosyjskiej. Przekładoznawca i tłumacz. Autor ponad 490 publikacji. Pomysłodawca i współautor nowatorskich opracowań m.in.: *Zabójstwo Sergiusza Jesienina* (2009), *Zabójstwo wielkiego mistrza Wenera von Orseln* (2015), *Nie tylko brodnickie tajemnice Anny Wazówny* (2018). W latach 2019–2021 opublikował we własnym tłumaczeniu trzy tomy *Dzienników* Georgija Efrona, a wiosną 2022 — tegoż — *68 listów z piekła sowieckiego raju*. Jesienią 2021 roku ukazał się autorski tom *Wstęp do filologii śledczej. Wybór tekstów z lat 2008–2020*, a pod koniec 2022 — autoryzowany przekład *Świętych zwierząt* rosyjskiej ekoteolożki i ekofilozofki Tatiany Goriczewej. Na początku 2023 roku na rynku wydawniczym pojawiły się dwie kolejne autoryzowane tłumaczenia jej książek: *Córki Hioba. Chrześcijaństwo a feminizm* i *Prawosławie a postmodernizm*. Wiosną 2023 ukazał się przekład *Pośmiertne pouczenia i prorocтва* św. Nila z Athos.

Michał Głuszkowski [ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3353-2671>] – dr hab. nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, sekretarz redakcji czasopisma „Emigrantologia Słowian”. Specjalizuje się w badaniach kontaktów językowych i kulturowych, głównie w odniesieniu do społeczności słowiańskich. Realizował projekty dotyczące sytuacji językowej staroobrzędowców w Polsce oraz polskich dobrowolnych osadników na Syberii, mniejszości słowiańskich w amerykańskim stanie Georgia, a od 2022 r. kieruje grantem nt. językowej i kulturowej adaptacji Polaków w Turcji. Autor dwóch monografii autorskich *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego* (Toruń 2011) i *Socjologia w badaniach dwujęzyczności* (Toruń 2013) oraz dwóch współautorskich *Rosyjska gwara staroobrzędowców w północno-wschodniej Polsce Wybór tekstów* (Toruń 2016) i *Polska wieś na Syberii. Wierszyna w świetle historii mówionej* (Wrocław 2022).

PROCEDURY WYDAWNICZE

Zasady zgłaszania i przesyłania manuskryptów

Procesy zgłaszania rękopisów, recenzowania i redakcji są w „Emigrantologii Słowian” bezpłatne. Przesłanie tekstu i jego publikacja w naszym czasopiśmie nie powodują utraty praw autorskich. Autorzy zgadzają się na publikację tekstów na stronie internetowej czasopisma, a także we współpracujących z nim bazach. Ponieważ czasopismo „Emigrantologia Słowian” (jeden numer na rok) ukazuje się w otwartym dostępie (open access), czytelnicy mają swobodny dostęp do całej jego zawartości, bez potrzeby uzyskiwania dodatkowych zgód od autorów i wydawnictwa (na mocy licencji CC BY).

Manuskrypty wysyłane do „Emigrantologii Słowian” powinny być zgodne z profilem tematycznym czasopisma i odpowiadać jego działom (zob. sekcja „**O czasopiśmie**”). Zgłaszając manuskrypt, autorzy powinni wskazać sekcję czasopisma, odpowiadającą charakterowi ich tekstu: Artykuły; Recenzje; Sprawozdania; Inne (artykuły przeglądowe, autoreferaty, komunikaty, nekrologi, listy i in.).

Przesłanie manuskryptu jest jednoznaczne z potwierdzeniem autorstwa i zgodą na przestrzeganie etyki wydawniczej „Emigrantologii Słowian”. Przesyłając rękopis, autor informuje o wsparciu finansowym i instytucjonalnym w badaniach. W przypadku prac wieloautorskich wszyscy współautorzy powinni być wymienieni wraz z informacją o charakterze ich wkładu w przygotowanie tekstu i przeprowadzenie badań (zob. sekcja „**Etyka wydawnicza**”).

Autorzy zgłaszają swoje manuskrypty za pośrednictwem poczty elektronicznej: emigra@interia.eu

Autorzy są zobowiązani do stosowania się do wymagań technicznych czasopisma i współpracy z redakcją w procesie recenzji, a także redagowania i korekty tekstu (zob. sekcja „**Proces recenzji**”). Przed wysłaniem manuskryptu autorzy powinni zweryfikować zgodność swojego tekstu ze stylistycznymi i bibliograficznymi standardami czasopisma (zob. sekcja „**Wymagania techniczne**”). Ponieważ w „Emigrantologii Słowian” publikowane są oryginalne prace, autorzy są zobowiązani do potwierdzenia, że ich materiały nie były do tej pory opublikowane i nie są aktualnie rozpatrywane w celu publikacji w innym czasopiśmie.

Proces recenzji

1. Zgłaszając prace do czasopisma, autorzy wyrażają zgodę na ich opublikowanie w wersji elektronicznej. Do tekstów należy dołączyć podpisaną przez autora deklarację, że nadesłany tekst jest całkowicie oryginalny, nie narusza praw osób trzecich i nie jest aktualnie rozpatrywany pod kątem publikacji w innym czasopiśmie lub opracowaniu zbiorowym (zob. <http://emigrantologia.uni.opole.pl/oswiadczenie-autora-autorow/>).

2. W pierwszej kolejności nadesłane teksty poddawane są przez redakcję weryfikacji pod względem zgodności z tematyką i profilem czasopisma oraz spełnienia wymagań formalnych. Prace niespełniające wymienionych kryteriów są odsyłane do autorów z prośbą o dostosowanie do „Wymagań technicznych” czasopisma. Rękopisy, które nie są zgodne

z powyższymi wymaganiami, mogą zostać odrzucone na tym etapie, bez wyznaczania recenzentów zewnętrznych.

3. Teksty, które przeszły pierwszy, techniczny etap kwalifikacji kierowane są do dwóch zewnętrznych recenzentów afiliowanych w innej jednostce niż jednostka macierzysta autora (autorów) artykułu. Sekretarz redakcji zwraca się do ekspertów w danej dziedzinie z prośbą o napisanie recenzji lub, w przypadku odmowy, o wskazanie specjalistów, którzy mogliby się tego zadania podjąć.

4. Proces recenzji ma charakter poufny i anonimowy zarówno dla recenzentów, jak i dla autorów. W czasopiśmie „Emigrantologia Słowian” stosowana jest zasada tzw. podwójnej ślepej recenzji (double-blind review): redakcja nie ujawnia recenzentom nazwisk autorów, ani nie informuje autorów, kto był recenzentem ich artykułów. Recenzentom nie wolno wykorzystywać wiedzy na temat artykułów przed ich publikacją. Lista recenzentów dostępna jest na stronie internetowej czasopisma (zob. sekcja „**O czasopiśmie**”).

5. Recenzenci (przy pomocy specjalnego formularza załączonego do artykułu i dostępnego na stronie internetowej czasopisma) oceniają manuskrypt i przedstawiają rekomendację jego przyjęcia lub odrzucenia. Możliwe są także zalecenia poprawek (wraz określeniem ich charakteru – drobne lub istotne).

6. Na podstawie recenzji redakcja podejmuje decyzję o przyjęciu lub nieprzyjęciu tekstu do publikacji. Sprzeczne opinie w recenzjach (oraz inne uzasadnione sytuacje) mogą stanowić dla redakcji powód do powołania dodatkowego recenzenta.

7. Po otrzymaniu dwóch opinii recenzentów redakcja przekazuje ich treść (bez ujawniania nazwiska recenzenta) autorowi (autorom) w celu ustosunkowania się do ewentualnych uwag krytycznych. Autorzy, którzy nie zgadzają się ze zdaniem recenzentów, proszeni są o przedstawienie adekwatnych kontrargumentów. Jeśli rezultat polemiki nie satysfakcjonuje autorów, mogą oni na tym etapie wycofać swój tekst i zrezygnować z jego publikacji.

8. Po naniesieniu poprawek tekst oceniany jest przez redaktora naczelnego lub wyznaczonego przez niego członka redakcji. W uzasadnionych przypadkach możliwa jest powtórna recenzja. Ostateczną decyzję o przyjęciu tekstu do druku lub jego odrzuceniu podejmuje redaktor naczelny, o czym sekretarz redakcji niezwłocznie informuje autora z konkluzją, że rękopis został: przyjęty do druku; przyjęty, ale jego publikacja jest uwarunkowana wniesieniem sugerowanych poprawek; odrzucony.

9. Autorzy, którzy zgadzają się z sugestiami recenzentów i redakcji, są zobowiązani do naniesienia poprawek w ciągu 21 dni. Artykuły nadesłane po tym terminie zostaną opublikowane w kolejnych numerach czasopisma.

Etyka wydawnicza

Redakcja czasopisma „Emigrantologia Słowian” oraz Komisja Emigrantologii Słowian przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów dbając o wysoki poziom merytoryczny czasopisma, i stosując się do zaleceń MNiSW oraz rekomendacji Komitetu Etyki Wydawniczej (Committee of Publication Ethics’ [Code of Conduct](#)), wdrożyła procedury przeciwdziałające zjawiskom „ghostwriting” (przypadki braku ujawnienia nazwiska osoby, która wniosła istotny wkład w powstanie publikacji i była jej faktycznym autorem lub współautorem) oraz „guest (honorary) authorship” (przypadki uwzględnienia konkretnej osoby jako autora lub współautora pracy, mimo że jego wkład w publikację był znikomy albo w ogóle nie miał miejsca). W przypadku wykrycia plagiatów, zjawisk „guest-authorship” i „ghostwriting”, fałszowania danych lub podwójnych publikacji, redakcja „Emigrantologii Słowian” żąda od autorów wyjaśnień i podejmuje odpowiednie kroki zgodnie ze wskazaniami [Publishing Ethics Resource Kit \(PERK\)](#).

Tego typu działania będą demaskowane i dokumentowane przez redakcję, ponieważ są przejawami nieuczciwości naukowej, podważają oryginalność i rzetelność publikacji naukowych, a także zaprzeczają jakościowym podstawom uprawiania nauki. O wykryciu przypadków „ghostwriting” i „guest authorship” powiadamiane będą odpowiednie podmioty (instytucje naukowe zatrudniające autorów, inne ośrodki naukowe i czasopisma). W celu zapobiegnięcia przypadkom nieuczciwości naukowej redakcja prosi autorów o ujawnianie wkładu poszczególnych osób w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz określenia rodzaju wkładu; kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu tekstu). Należy również podać informacje o źródłach finansowania badań i samej publikacji („financial disclosure”), wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów, np. jeśli publikacja powstała w ramach grantu lub projektu naukowego. W związku z koniecznością złożenia wraz z tekstem deklaracji o prawach autorskich i oryginalności tekstu, główną odpowiedzialność za tekst ponosi autor zgłaszający manuskrypt, ale wszystkie zasady dotyczą także współautorów.

Prawa autorskie i dostęp:

„Emigrantologia Słowian” jest publikowana w otwartym dostępie (open access), co oznacza, że wszyscy czytelnicy mają swobodny dostęp do całej jego zawartości, bez konieczności uzyskiwania dodatkowych zgód od autorów i wydawcy (na mocy licencji CC BY). Przesyłając swoje teksty do „Emigrantologii Słowian”, autorzy zgadzają się na publikację na zasadzie otwartego dostępu na stronie czasopisma oraz we współpracujących z nim bazach danych. Niezależnie od licencji udzielanej „Emigrantologii Słowian”, autorzy zachowują pełnię praw autorskich i wydawniczych, a także dzięki systemowi open access mogą samodzielnie publikować końcową (wydawniczą) wersję swoich tekstów w internecie, np. w repozytoriach, bazach danych i na własnych stronach.

Języki:

Czasopismo „Emigrantologia Słowian” przyjmuje do publikacji manuskrypty we wszystkich językach słowiańskich oraz w języku angielskim. Obecnie podstawowymi językami na stronie czasopisma są rosyjski, polski i angielski, w których dostępne są wszystkie

informacje o „Emigrantologii Słowian”, procedurach i etyce wydawniczej. Niezależnie od języka publikacji w każdym z tekstów zamieszczane są dwa warianty streszczeń i słów kluczowych – w języku artykułu i po angielsku, a w przypadku artykułów anglojęzycznych – w języku artykułu oraz polskim lub rosyjskim. Bibliografia i wykazy źródeł, które nie są zapisane alfabetem łacińskim (cyrylica i inne alfabety), w treści publikacji przytaczane są w oryginalnej formie, ale w bibliografii końcowej są dodatkowo transliterowane (zob. „Wymagania techniczne”, sekcja „Transliteracja”).

Archiwizacja:

Zawartość „Emigrantologii Słowian” oprócz własnego archiwum na stronie czasopisma jest archiwizowana także w bazach danych: CEEOL, Academia.edu.

Oplaty:

„Emigrantologia Słowian” nie pobiera od autorów opłaty za zgłaszanie manuskryptów, proces recenzji, publikację, archiwizację i pełnotekstowy otwarty dostęp.

Ochrona prywatności:

Nazwiska i adresy mailowe autorów wykorzystywane są wyłącznie w celu publikacji tekstów i nie są udostępniane innym instytucjom. Członkom redakcji ani nikomu spośród osób zaangażowanych w proces redakcyjny i wydawniczy nie wolno przekazywać recenzentom danych autorów, a autorom – danych recenzentów.

Wydawca i administrator:

Wydawcami czasopisma „Emigrantologia Słowian” są Uniwersytet Opolski oraz Komisja Emigrantologii Słowian przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów.

Częstotliwość publikacji:

Kolejne numery publikowane są raz w roku (1 numer na rok).

Adres strony internetowej: <http://emigrantologia.uni.opole.pl/>

WYMAGANIA TECHNICZNE

Redakcja przyjmuje teksty w językach słowiańskich oraz w języku angielskim. Ze względu na potencjalnych odbiorców sugerowane języki to rosyjski, polski i angielski. Teksty prosimy przygotowywać według poniższych zaleceń. Dla ułatwienia na stronie czasopisma został zamieszczony szablon artykułu:

<http://emigrantologia.uni.opole.pl/wp-content/uploads/2016/06/template-POL.doc>

1. Objętość artykułu:

Sugerowana objętość tekstów:

- artykuły – do 40.000 znaków ze spacjami;
- recenzje – do 12.000 znaków ze spacjami;
- autoreferaty – do 25.000 znaków ze spacjami;;
- krótkie informacje bibliograficzne, sprawozdania – do 5.000 znaków ze spacjami.

2. Manuskrypt powinien spełniać następujące wymagania formalne:

- pliki .doc lub .docx
- program Word 97-2003,
- format B5 (18,2 cm x 25,7 cm), marginesy: lewy, prawy, górny i dolny po 2,5cm,
- czcionka Times New Roman, wielkość 10 pkt, odstępy między wierszami 1,15,
- strony maszynopisu należy ponumerować,
- nazwy plików powinny być czytelne – nazwisko autora i tytuł artykułu (może zawierać tylko pierwsze wyrazy),
- należy unikać wyróżnień w tekście. Dopuszczalne są jedynie następujące typy wyróżnień w tekście:
 - *kursywa* – dla tytułów publikacji, wyrażeń obcojęzycznych oraz dla wyrazów i wyrażeń stanowiących przykłady,
 - **pogrubienie** – dla tytułów, terminów i partii tekstów wymagających wyróżnienia,
 - podkreślenie – dla terminów i wyrażeń wymagających wyróżnienia (w ten sposób oznaczamy tekst, gdy ma być on spacjowany).

W całym tekście głównym i w przypisach należy wyróżnić wszystkie tytuły dzieł zwartych czy artykułów opublikowanych w dziełach zbiorowych pismem pochyłym bez używania cudzysłowów, np.:

Роман Газданова *Вечер у Клэр* был опубликован в 1929 г.

Natomiast przy zapisie czasopism należy używać cudzysłowów, np.:

W serii artykułów publikowanych na łamach czasopisma „Archiwum Emigracji” poruszano problemy życia literackiego Polonii (Kowalski 1987: 24).

3. Prawidłowo przygotowany tekst powinien zawierać:

- imię i nazwisko autora (autorów)
- numer ORCID (pełny adres)
- afiliację autora (autorów)
- tytuł artykułu w języku tekstu oraz w języku angielskim
- streszczenie w języku tekstu oraz w języku angielskim (ok. 800 znaków)
- słowa kluczowe w języku tekstu oraz w języku angielskim
- tekst zasadniczy
- wykaz literatury (**Literatura:**)
- notkę o autorze (autorach) – ok. 700–800 znaków

4. Cytaty i powołania na źródła:

W tekście głównym należy stosować odniesienia do literatury poprzez ujęcie w nawias nazwiska autora pracy, roku wydania i stron, np. (Nowak 1985: 65-70), a jeśli cytowana jest praca zbiorowa, to w nawiasie należy zamieścić początkową część tytułu i rok wydania, np. (Даниленко 1980: 184).

5. Wykaz i opis pozycji literatury:

Należy umieszczać na końcu całej pracy w porządku alfabetycznym.

Opis pozycji literatury:

a) Pracy autorskiej – musi zawierać: nazwisko i inicjał imienia autora, rok wydania, tytuł pracy (kursywą), miejsce wydania.

Przykład: Бердяев Н., 1985, *Смысл творчества. Опыт оправдания человека*, Paris.

b) Pracy zbiorowej (tzn. co najmniej trzech autorów lub pod redakcją naukową): tytuł pracy (kursywą), rok wydania, nazwisko i inicjał imienia redaktora, miejsce wydania.

Przykład: Cymborska-Leboda M., Gozdek A. (red.), 2008, *Kobieta i/jako inny. Mit i figury kobiecości w literaturze i kulturze rosyjskiej XX-XXI wieku (w kontekście europejskim)*, Lublin.

c) Rozdziału w pracy zbiorowej: nazwisko i inicjał imienia autora rozdziału, rok wydania, tytuł rozdziału (kursywą), przecinek [w:], tytuł pracy (kursywą), nazwisko i inicjał imienia redaktora, miejsce wydania, numery stron.

Przykład: Szymonik D., 2008, *Od Pięknej Damy do Jawnogrzesznicy. O „srebrnowiecznej” koncepcji kobiety i kobiecości*, [w:] *Kobieta i/jako inny. Mit i figury kobiecości w literaturze i kulturze rosyjskiej XX-XXI wieku (w kontekście europejskim)*, red. Cymborska-Leboda M., Gozdek A., Lublin, ss. 187-194.

d) Artykuły w czasopismach lub seriach naukowych: nazwisko i inicjał imienia autora, rok wydania, tytuł artykułu (kursywą), tytuł czasopisma (w cudzysłowie) lub serii naukowej, numer zeszytu (lub tomu), numery stron.

Przykład: Зверев А., 1989, „Глубокий колодец свободы..”. *Над страницами [прозы] Юрия Домбровского*, „Литературное обозрение” № 4, s. 14.

e) Publikacje ze źródeł internetowych w zależności od typu publikacji – jak w a), b), c) lub d) wraz z adresem strony i datą dostępu.

Przykłady:

Зверев А., 1989, „Глубокий колодец свободы..”. *Над страницами [прозы] Юрия Домбровского*, „Литературное обозрение” № 4, s. 14, <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/1233> [29.03.2015].

Бердяев Н., 1985, *Смысл творчества. Опыт оправдания человека*, Paris, <https://repozytorium.umk.pl/handle/item/2609> [23.03.2015].

6. Transliteracja – dodatkowy wykaz literatury:

Jeśli w tekście artykułu odwoływano się do źródeł zapisanych cyrylicą lub innym niełacińskim alfabetem, należy dokonać ich transliteracji. Redakcja poleca skorzystanie z automatycznych systemów transliteracji, np. <https://transliteration.pro/bgn-pcgn> lub <https://www.ushuaia.pl/transliterate>, w których należy wybrać wariant: rosyjski BGN-PCGN. Cytowana literatura, która w oryginale była zapisana alfabetem łańskim (np. po polsku, po angielsku, po czesku), nie podlega transliteracji, ale jest umieszczana w wykazie.

Bibliografię transliterowaną (**References:**) należy umieścić w artykule po oryginalnej i wypisać w niej w porządku alfabetycznym (zgodnie z alfabetem łańskim) wszystkie cytowane w tekście pozycje (również te, których nie transliterowano).

Wzór sporządzania bibliografii:

Literatura:

Бродский И., 1965, *Зофья. Стихотворения и поэмы*, Нью-Йорк.

- Ульянов Н.И., 1967, *Басманный философ (Мысли о Чаадаеве)*, [w:] *Диптих*, Нью-Йорк, <http://oboguev.narod.ru/images/niubas.htm> [29.09.2015].
- Урвиллов В., 2010, *Поэтика композиции романов о революции 20-х гг. XX в. («В тупике» В.В. Вересаева, «Сивцев Вражек» М.А. Осоргина, «Мирская чаша» М.М. Пришвина)*: rozprawa doktorska obroniona na uniwersytecie w Niżnym Nowogrodzie.
- Фингель В., 2011, *И. Бродский об эмиграции и свободе*, «Семь искусств» № 9 (22), s. 12–19.
- Suchanek L., 2008, *Emigrantologia: osiągnięcia i nowe perspektywy. Między Kongresem w Krakowie a w Ochrydzie. 1998–2008*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych. Literaturoznawstwo. Kulturologia. Folklorystyka*, red. Suchanek L., Wrocławski K., Warszawa, s. 159–169.

References:

- Brodskiy I., 1965, *Zof'ya. Stikhotvoreniya i poemy*, N'y-York.
- Fingel' V., 2011, *I. Brodskiy ob emigratsii i svobode*, «Sem' iskusstv» № 9 (22), pp. 12–19.
- Suchanek L., 2008, *Emigrantologia: osiągnięcia i nowe perspektywy. Między Kongresem w Krakowie a w Ochrydzie. 1998–2008*, [in:] *Z polskich studiów slawistycznych. Literaturoznawstwo. Kulturologia. Folklorystyka*, Suchanek L., Wrocławski K. (eds.), Warszawa, pp. 159–169.
- Ul'yanov N.I., 1967, *Basmannyy filosof (Mysli o Chaadayeve)*, [in:] *Diptikh*, N'yu-York, <http://oboguev.narod.ru/images/niubas.htm> [29.09.2015].
- Urvilov V., 2010, *Poetika kompozitsii romanov o revolyutsii 20-kh gg. XX v. («V tupike» V.V. Veresayeva, «Sivtsev Vrazhek» M.A. Osorgina, «Mirskaya chasha» M.M. Prishvina)*: PhD dissertation, University in Nizhny Novgorod.

ИЗДАТЕЛЬСКИЕ ПРОЦЕДУРЫ

Правила представления и отправки рукописей

Представление рукописей, рецензирование и редактирование текстов в «Эмигрантологии славян» бесплатно. Отправка рукописи и ее публикация в данном журнале не связаны с потерей авторских прав. Авторы выражают согласие на публикацию текста на веб-сайте журнала и сотрудничающих с ним баз данных. Поскольку журнал «Эмигрантология славян» (один выпуск в год) публикуется в открытом доступе (Open access), всем читателям предоставляется свободный доступ к его содержанию, без специального разрешения авторов и издательства (на правах лицензии СС BY).

Рукописи, отправляемые в «Эмигрантологию славян», должны соответствовать тематике журнала и его разделов (см. секция «**О журнале**»). При подаче рукописи авторы должны выбрать секцию журнала, соответствующую характеру их текста: Artykuły (научные статьи); Recenzje (рецензии); Sprawozdania (отчеты конференций); inne (обзоры, авторефераты, сообщения, некрологи, письма и др.).

Отправка рукописи равносильна подтверждению авторства текста и согласию автора соблюдать публикационную этику «Эмигрантологии славян». Высылая текст, автор заявляет о финансовой и институциональной поддержке в проведении исследования. Если работа написана более чем одним автором, необходимо указать всех соавторов с полной информацией о характере их участия (см. секция «**Публикационная этика**»).

Авторы представляют свои рукописи, отправляя их по электронной почте emigra@interia.eu

Авторы обязаны соблюдать технические требования журнала и сотрудничать с редколлегией в процессе рецензирования, правки и редактирования текста (см. секция «**Порядок рецензирования рукописей**»). Перед отправкой текстов авторы должны проверять их на соответствие стилистическим и библиографическим требованиям журнала (см. секция «**Технические требования**»). Принимаются только оригинальные статьи, поэтому их авторы обязаны подтвердить, что материал ранее не был опубликован и его издание в других изданиях не планируется.

Порядок рецензирования рукописей

1. Присылая свои статьи, авторы выражают согласие опубликовать их в электронной форме. Вместе с текстом необходимо прислать расписку в том, что данная статья полностью оригинальна, не нарушает авторских прав и в настоящее время не рецензируется с целью издания в других журналах и сборниках (см. <http://emigrantologia.uni.opole.pl/oswiadczenie-autora-autorow/>).

2. Присланные тексты сначала проходят оценку редколлегии (на предмет соответствия проблематике журнала и соблюдения «**Технических требований**» журнала).

Редколлегия также оставляет за собой право не публиковать тексты, не отвечающие этим критериям.

3. Тексты, одобренные редколлгией, подлежат оценке двух внешних рецензентов, не являющихся сотрудниками автора/авторов статей. Секретарь редакции обращается к экспертам в данной области с просьбой написать рецензию, либо, в случае отказа, рекомендовать других специалистов.

4. В журнале «Эмигрантология славян» осуществляется так называемая двойная анонимная система рецензирования (double-blind review): редколлегия удаляет фамилии авторов из файлов, передаваемых рецензентам, и не сообщает авторам, кто рецензировал их статьи. Рецензенты не могут распространять информацию о статьях и каким-либо образом использовать ее до момента публикации. Список рецензентов доступен на сайте журнала (см. секция «**О журнале**»).

5. Рецензенты оценивают рукопись с рекомендацией принять или отклонить текст (см. формуляр на сайте журнала). Возможны также рекомендации исправлений (с пометами «небольшие» или «серьезные»).

6. На основании рецензий редколлегия принимает решение о публикации текстов. Противоречивые рецензии (и другие обоснованные случаи) могут причиной передачи текста третьему, дополнительному, рецензенту.

7. После того как текст получит две рецензии, их содержание (без информации о рецензентах) передается автору (авторам), чтобы они могли оценить и исправить сделанные замечания. Авторы, которые не согласны с мнением рецензентов, имеют право представить обоснованные контраргументы. Если результат полемики не удовлетворит авторов, они могут на данном этапе отозвать присланный текст и отказаться от его публикации.

8. Исправленный текст оценивается главным редактором или назначенным им членом редколлегии. В исключительных случаях допускается повторное рецензирование исправленного манускрипта. Окончательное решение о публикации текста принимает главный редактор, о чём секретарь редакции незамедлительно сообщает авторам с формулировкой: «текст принят к печати», «текст будет напечатан при условии устранения замечаний рецензентов», «текст не принят к печати».

9. Авторы, согласившиеся с замечаниями рецензентов, обязаны прислать исправленный вариант текста в редакцию в течение 21 дня. Статьи, присланные позже указанного срока, будут опубликованы в последующих номерах журнала.

Публикационная этика

Издатель, редколлегия журнала «Эмигрантология славян» и Комиссия эмигрантологии славян Международного комитета славистов с целью обеспечения

высокого научного уровня журнала, а также соблюдения стандартов Министерства науки и высшего образования Республики Польша и рекомендаций Комитета по публикационной этике ([Committee of Publication Ethics' Code of Conduct](#)) придерживаются требований, противодействующих практикам «ghostwriting» (случаям, когда не указывается фамилия лица, внесшего значимый вклад в подготовку публикации и фактически являющегося ее автором или соавтором) и «guest (honorary) authorship» (случаям, когда в числе авторов указано лицо, не писавшее данный текст и не проводившее исследования или проводившее их в весьма ограниченной форме). При выявлении плагиата, случаев «guest-authorship» и «ghostwriting» (фальсификации данных или повторной публикации) редколлегия «Эмигрантлогии славян» требует от Авторов выяснения и предпринимает соответствующие действия согласно нормам [Publishing Ethics Resource Kit \(PERK\)](#).

Вышеописанные практики, как примеры нечестной и незаконной деятельности, будут обнаруживаться и документироваться редколлегией, так как они нарушают подлинность публикаций и честность их авторов, а также противоречат основным стандартам науки. О случаях «ghostwriting» и «guest authorship» редколлегия будет сообщать соответствующим органам (учреждения, в которых работают авторы, и другие научные центры и журналы). Во избежание нечестных практик редколлегия обращается к авторам с просьбой указывать соавторов данной публикации (указывать их место работы и определять вклад: т.е. отмечать кто был автором концепции, гипотезы, анализа и т.д.). Необходимо также сообщать об источниках финансирования исследований и публикации («financial disclosure»), вкладе научно-исследовательских институтов, обществ и других организаций: например, в случаях, когда статья написана в рамках гранта или научного проекта. Присланная вместе с текстом расписка об авторских правах и подлинности текста перекладывает ответственность на автора. Основную ответственность несёт автор, представляющий текст, но все требования распространяются и на соавторов.

Авторские права и доступ:

Журнал «Эмигрантлогия славян» публикуется в открытом доступе (open access), т.е. всем читателям предоставляется свободный доступ к его содержанию, без специального разрешения авторов и издательства (на правах лицензии CC BY). Присылая свои тексты в журнал «Эмигрантология славян», авторы тем самым выражают согласие на публикацию в режиме открытого доступа на сайте журнала, а также других сайтов и научных баз данных, с которыми журнал сотрудничает. Независимо от лицензии «Эмигрантлогии славян», авторы полностью сохраняют свои авторские права и права на публикацию, а благодаря системе open access, могут самостоятельно публиковать окончательную (издательскую) версию своих текстов в интернете, напр., в репозиториях, базах данных и на личных веб-сайтах.

Языки:

Журнал «Эмигрантология славян» принимает к публикации материалы на всех славянских языках и английском языке. В настоящее время основными языками на сайте журнала являются русский, польский и английский, на которых доступна вся

информация о научном издании «Эмигрантологии славян», издательских процедурах и публикационной этике. Независимо от языка публикации каждый текст снабжается двумя аннотациями и списками ключевых слов на двух языках (языке оригинала и английском), а в случае англоязычных статей – на трёх языках (языке оригинала и польском или русском. Библиография и источники, записанные кириллицей (и другими нелатинскими алфавитами) в тексте статьи, приводятся в оригинальной форме, а в списке использованной литературы дополнительно транслитерируются (см. «Технические требования», секция «транслитерация»).

Архивизация:

Журнал «Эмигрантологии славян», помимо собственного архива на веб-сайте журнала, архивизируется базах данных CEEOL, Academia.edu.

Оплата:

«Эмигрантлогия славян» не взимает с авторов оплату за подачу рукописей, рецензирование, публикацию, архивизацию и открытый доступ к полным текстам.

Защита информации личного характера:

Фамилии и электронные адреса авторов используются исключительно с целью публикации текстов и не предоставляются в распоряжение других институций. Редколлегии и другим участникам редакционно-издательского процесса запрещается предоставлять рецензентам данные авторов, а авторам — рецензентов.

Издатель и администратор:

Издателем журнала «Эмигрантология славян» являются Опольский университет (Uniwersytet Opolski) и Комиссия эмигрантологии славян Международного комитета славистов.

Периодичность издания:

Очередные номера журнала публикуются один раз в год (1 выпуск в год).

Адрес веб-сайта: <http://emigrantologia.uni.opole.pl/>

ТЕХНИЧЕСКИЕ ТРЕБОВАНИЯ

Журнал «Эмигрантология славян» принимает статьи на славянских и английском языках, однако рекомендуются русский, польский и английский языки. Требования к оформлению статей см. ниже. Рекомендуется использовать шаблон статьи на сайте журнала:

<http://emigrantologia.uni.opole.pl/wp-content/uploads/2016/06/template-RUS.doc>

1. Объём текстов:

Предполагаемый объём:

- статьи – до 40.000 знаков с пробелами;
- рецензии – до 12.000 знаков с пробелами;
- авторефераты – до 25.000 знаков с пробелами;

- краткая библиографическая информация, отчёты – до 5000 знаков с пробелами.

2. Текст должен соответствовать следующим техническим требованиям:

- файлы .doc или .docx
- формат B5 (18,2 x 27,5 см), все поля: 2,5см
- шрифт Times New Roman, 10, интервал 1,15
- страницы с нумерацией
- в названии файла следует указать фамилию автора и название статьи (можно ограничиться первыми словами)
- следует избегать специальных форматов в тексте. Допускаются только следующие форматы выделений:
 - *курсив* – названия публикаций, иноязычные слова, а также выражения и слова, используемые в качестве примеров,
 - **жирный шрифт** – названия, термины и фрагменты текста, требующие выделения,
 - подчеркивания – термины и выражения, требующие выделения (таким способом выделяем текст с пробелами).

Названия книг и статей, публикуемые в основном тексте статьи, сносок и комментариев, выделяются курсивом без кавычек, напр.:

Роман Газданова *Вечер у Клэр* был опубликован в 1929 г.

Названия журналов записываются в кавычках, напр.:

В дискуссии, проведённой журналом «Наука и религия», критик Ирина Васюченко заявила, что «Авдий [...] ассоциируется с Христом» (Даниленко 1987: 24).

3. Правильно подготовленный текст должен содержать:

- Ф.И.О. автора (авторов)
- номер ORCID автора (полный адрес)
- место работы автора (авторов)
- название статьи на языке статьи и по-английски
- резюме (объем ок. 800 знаков) на языке статьи и по-английски
- ключевые слова на языке статьи и по-английски
- основной текст
- список использованной литературы (**Литература:**)
- краткое сведение об авторе (авторах) ок. 700–800 знаков

4. Цитаты и ссылки на источники:

В основном тексте следует использовать ссылки на литературу, указывая в скобках фамилию автора, год издания и страницы, напр. (Nowak 1985: 65–70). Если же цитируется сборник научных работ, то в скобках необходимо поместить фамилию редактора (редакторов), напр. (Даниленко 1980: 184).

5. Список используемой литературы:

Библиография помещается в конце статьи и располагается в алфавитном порядке:

а) Монография (один автор): фамилия и инициалы (имя) автора, год издания, *название (курсивом)*, место издания.

Пример: Бердяев Н., 1985, *Смысл творчества. Опыт оправдания человека*, Paris.

б) Монография (три или более авторов, а также сборники под редакцией): *название (курсивом)*, год издания, фамилия и инициалы (имя) редактора, место издания.

Пример: Symborska-Leboda M., Gozdek A. (ред.), 2008, *Kobieta i/jako inny. Mit i figury kobiecości w literaturze i kulturze rosyjskiej XX-XXI wieku (w kontekście europejskim)*, Lublin.

в) Глава (раздел) в сборнике научных работ: фамилия и инициалы (имя) автора раздела (статьи), год издания, *заглавие статьи (курсивом)*, запятая, [в:], *название сборника (курсивом)*, фамилия и инициалы (имя) редактора, место издания, страницы.

Пример: Szymonik D., 2008, *Od Pięknej Damy do Jawnogrzezniczicy. O „srebrnowiecznej” koncepcji kobiety i kobiecości*, [в:] *Kobieta i/jako inny. Mit i figury kobiecości w literaturze i kulturze rosyjskiej XX-XXI wieku (w kontekście europejskim)*, ред. Symborska-Leboda M., Gozdek A., Lublin, с. 187-194.

г) Статьи в журналах или научных сериях: фамилия и инициалы (имя) автора, год издания, *название статьи (курсивом)*, заглавие журнала (в кавычках) или научной серии, номер тома, страницы.

Пример: Зверев А., 1989, «Глубокий колодец свободы...». *Над страницами [прозы] Юрия Домбровского*, «Литературное обозрение» № 4, с. 14.

д) Интернет-публикации – кроме информации из пунктов а), б), в), г) необходимо вписать адрес сайта и дату доступа.

Примеры:

Зверев А., 1989, «Глубокий колодец свободы...». *Над страницами [прозы] Юрия Домбровского*, «Литературное обозрение» № 4, с. 14, <https://depot.ceon.pl/handle/123456789/1233> [29.03.2015].

Бердяев Н., 1985, *Смысл творчества. Опыт оправдания человека*, Paris, <https://repozytorium.umk.pl/handle/item/2609> [23.03.2015].

6. Транслитерация – дополнительный список литературы (References):

Если в статье содержатся ссылки на источники, записанные кириллицей (или другими алфавитами, кроме латинского), то они должны быть дополнительно транслитерированы. Редколлегия рекомендует следующие автоматические системы транслитерации: <https://transliteration.pro/bgn-pcgn> или

<https://www.ushuaia.pl/transliterate>, в которых необходимо выбрать вариант: русский BGN-PCGN. Литература, записанная латинским алфавитом в оригинале (напр. польски, по-английски, по-чешски), не транслитерируется, но помещается в списке.

Транслитерированную библиографию (**References**;) следует поместить в статью после библиографии, записанной на языке оригинала, и внести в нее в алфавитном порядке (согласно латинскому алфавиту) всю литературу, цитируемую в тексте, в том числе и источники, которые не были транслитерированы.

Образец оформления библиографии:

Литература:

- Бродский И., 1965, *Зофья. Стихотворения и поэмы*, Нью-Йорк.
Ульянов Н.И., 1967, *Басманный философ (Мысли о Чаадаеве)*, [в:] *Диптих*, Нью-Йорк, <http://oboguev.narod.ru/images/niubas.htm> [29.09.2015].
Урвиллов В., 2010, *Поэтика композиции романов о революции 20-х гг. XX в. («В тупике» В.В. Вересаева, «Сивцев Вражек» М.А. Осоргина, «Мирская чаша» М.М. Пришвина)*: кандидатская диссертация, Нижегородский государственный педагогический университет.
Фингель В., 2011, *И. Бродский об эмиграции и свободе*, «Семь искусств» № 9 (22), с. 12–19.
Suchanek L., 2008, *Emigrantologia: osiągnięcia i nowe perspektywy. Między Kongresem w Krakowie a w Ochrydzie. 1998–2008*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych. Literaturoznawstwo. Kulturologia. Folklorystyka*, red. Suchanek L., Wrocławski K., Warszawa, с. 159–169.

References:

- Brodskiy I., 1965, *Zofya. Stikhotvoreniya i poemy*, N'y-York.
Fingel' V., 2011, *I. Brodskiy ob emigratsii i svobode*, «Sem' iskusstv» № 9 (22), pp. 12–19.
Suchanek L., 2008, *Emigrantologia: osiągnięcia i nowe perspektywy. Między Kongresem w Krakowie a w Ochrydzie. 1998–2008*, [in:] *Z polskich studiów slawistycznych. Literaturoznawstwo. Kulturologia. Folklorystyka*, Suchanek L., Wrocławski K. (eds.), Warszawa, pp. 159–169.
Ul'yanov N.I., 1967, *Basmannyy filosof (Mysli o Chaadayeve)*, [in:] *Diptikh*, N'yu-York, <http://oboguev.narod.ru/images/niubas.htm> [29.09.2015].
Urvilov V., 2010, *Poetika kompozitsii romanov o revolyutsii 20-kh gg. XX v. («V tupike» V.V. Veresayeva, «Sivtsev Vrazhek» M.A. Osorgina, «Mirskaya chasha» M.M. Prishvina)*: PhD dissertation, University in Nizhny Novgorod.

**Komisja Emigrantologii Słowian
Międzynarodowego Komitetu Słowistów
Uniwersytet Opolski**

ISSN 2543-5787